

**Aleksander Wilkoń**

**TYPOLOGIA ODMIAN JEZYKOWYCH  
WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY**



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego – Katowice 2000



TYPOLOGIA ODMIAN JĘZYKOWYCH  
WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

PRACE NAUKOWE  
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO  
W KATOWICACH  
NR 1875

ALEKSANDER WILKOŃ

TYPOLOGIA ODMIAN  
JĘZYKOWYCH  
WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

WYDANIE DRUGIE POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2000

Redaktor serii: Językoznawstwo Słowiańskie  
**Emil Tokarz**

Recenzent wydania pierwszego  
**Stanisław Dubisz**

# SPIS TREŚCI

<b>WSTĘP .....</b>	<b>7</b>
<b>ROZDZIAŁ I</b>	
<b>TYPOLOGIE ODMIAN WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY .....</b>	<b>12</b>
<b>ROZDZIAŁ II</b>	
<b>ODMIANY SYSTEMOWE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY .....</b>	<b>22</b>
<b>ROZDZIAŁ III</b>	
<b>ODMIANA MÓWIONA A PISANA JĘZYKA .....</b>	<b>35</b>
<b>ROZDZIAŁ IV</b>	
<b>ODMIANY FUNKCJONALNE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY .....</b>	<b>48</b>
<b>ROZDZIAŁ V</b>	
<b>WEWNĘTRZNE ZRÓŻNICOWANIE ODMIAN FUNKCJONALNYCH</b> <b>WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY .....</b>	<b>86</b>
<b>UWAGI KOŃCOWE .....</b>	<b>105</b>
<b>Резюме .....</b>	<b>110</b>
<b>Summary .....</b>	<b>111</b>





## WSTĘP

Wśród wielu zagadnień, jakimi zajmuje się lingwistyka, ważne miejsce zajmuje problematyka odmian językowych języków etnicznych. Problematykę tę podejmowano zarówno w Polsce, jak i w innych krajach już od dawna. Można powiedzieć, iż wyprzedza ona współczesne zainteresowania socjolingwistyczne, przygotowując dla nich stosunkowo pewny grunt. Rozmaicie bowiem kształtuje się profil badawczy socjolingwistyki, sporo tu różnych koncepcji i modnych teorii, które zapowiadają więcej, niż przynoszą konkretne badania, sporo też badań wycinkowych, przedstawiających różne uwikłania sytuacyjne i pragmatyczne języka, więcej mówiące o zachowaniu człowieka niż o samym języku i mechanizmach jego funkcjonowania.

Długa jest lista prac językoznawczych, które dotyczyły konkretnych odmian społecznych i funkcjonalnych polszczyzny. Od dawna zadomowiły się w językoznawstwie podstawowe terminy nazywające te odmiany: „język literacki”, „język kulturalny”, „dialekt kulturalny”, „dialekt ludowy”, „narzecze”, „gwara ludowa”, „gwara środowiskowa”, „gwara zawodowa”, „gwara regionalna”, „żargon”... Oprócz tych podstawowych terminów, wyróżniających różne odmiany języków zbiorowiskowych, pojawiły się także nazwy odmian funkcjonalnych, przede wszystkim w obrębie stylistyki, określanych często terminem „styl”: styl potoczny, kancelaryjny, urzędowy, retoryczny, publicystyczny, naukowy, artystyczny<sup>1</sup> itp. W zasadzie przez długi czas w językoznawstwie polskim dominował następujący schemat typologiczny:

- 1) język literacki (inne terminy: „język kulturalny”, „dialekt kulturalny”, „narzecze ogólne”, „język ogólny”),
- 2) dialekty i gwary ludowe („narzecza”, „mowa ludu”),

---

<sup>1</sup> Autorzy *Stylistyki polskiej* podają następujące rodzaje stylów: styl artystyczny, naukowy, urzędowo-kancelaryjny, publicystyczno-dziennikarski, styl przemówień i styl potoczny; por. H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 231–353.

3) języki, „gwary”, żargony środowiskowe, zawodowe i regionalne, np. język łódzieski, gwara więzienna, żargon łódzieski.

Przygodnie tylko zajmowano się wewnętrznymi odmianami języka ogólnonarodowego. Na przykład już w 1902 roku Jan Rozwadowski przeciwstawiał język literacki „mowie żywej”, czyli potocznej; czyniło to zresztą wielu innych językoznawców, między innymi Kazimierz Nitsch<sup>2</sup>. Jeśli idzie o polszczyznę ogólną („literacką”, „kulturalną”), to głównym przedmiotem opisu był język w wersji pisanej, język tekstów staropolskich i XIX-wiecznych, w niewielkim zakresie XX-wiecznych; bardziej wnikliwe zainteresowania wersją mówioną dotyczyły jedynie odmian regionalnych, będących schedą nie tylko dawnych różnic dialektycznych, ale podziałów, które powstały w wyniku zaborów lub – jak w przypadku Śląska – długowiekowego oderwania od ziem polskich i polskiej państwowości.

Praca niniejsza, o czym obszerniej piszę w rozdziale I, nawiązuje do wszystkich tych rozpraw językoznawczych, które miały na celu podjęcie próby zarysowania typologii ogólnych odmian polszczyzny lub które przy okazji zagadnień dotyczących genezy polskiego języka literackiego tę próbę podjęły. Nie jest tych prac wiele, ale miały i mają one duże znaczenie nie tylko w odniesieniu do lingwistyki polonistycznej, ale i sławistycznej. Sporo tego rodzaju typologii zaproponowano już w sławistyce<sup>3</sup>, bardzo wiele i poza jej obszarem, aczkolwiek stanowią one – jak sądzę – pewną „specjalność” badań sławistycznych. Socjolingwistyka, która wyodrębniła się jako dyscyplina badań niedawno, siłą rzeczy musiała ogarnąć owe typologiczne prace, wszak dotyczyły one wariantów społecznych i społeczno-funkcjonalnych języka. W moim przekonaniu trudno wyobrazić sobie dalszy rozwój i zasadność badań tej dyscypliny lingwistycznej bez istnienia „obrazu” odmian językowo-społecznych. Te czy inne obrazy mogą być niepełne, przedwczesne, błędne wreszcie, ale istnieć muszą, dając ogólną orientację w złożonej i bogatej rzeczywistości językowej. Socjolingwistyka powinna zresztą dążyć do pewnych uogólnień, wszak jej głównym celem i przedmiotem jest badanie nie jednostkowych realizacji *parole*, nie języka czy stylu danego tekstu, ale całych zbiorów tekstowych, ujawniających cechy wspólne, ponadindywidualne, stałe lub powtarzające się często w określonym zbiorowisku społecznym.

Punktem wyjścia socjolingwistyki powinny być konkretne teksty zrealizowane w konkretnych aktach mowy (z wszystkimi ich uwikłaniami sytuacyjnymi), co implikuje postawę indukcyjną, empiryczną w metodach badań, czyli po prostu ich rzetelność. Ale jest to tylko punkt wyjścia, socjolingwistyka bowiem jako nauka o społecznych odmianach i uwarunkowaniach języka nie ma na celu opisu tysięcy

---

<sup>2</sup> W różnych rozproszonych artykułach K. Nitsch pisał często o języku naturalnym, żywym, mówionym i przeciwstawiał go językowi „literackiemu”, książkowemu, papierowemu. Por. na ten temat mój artykuł i M. Zarębinny głos w dyskusji w książce: *In memoriam Casimiri Nitsch. Księga w stulecie urodzin*. Red. M. Karaś. Wrocław–Warszawa–Gdańsk 1975, s. 81 i 146.

<sup>3</sup> Por. np. A. Jedlička: *Spisovný jazyk v současné komunikaci*. Praha 1974; A. Vasileva: *Kurs lekcij po stilistike ruskogo jazyka*. Moskva 1976; O. Sirotinina: *Sovremennaja razgovornaja reč i ee osobennosti*. Moskva 1973.

jednostkowych aktów mowy, realizujących sytuacyjnie te lub inne funkcje językowe, mechanizmy porozumienia się interlokutorów, sferę pragmatyki, w której uczestniczy język. To są problemy z zakresu pragmalingwistyki, teorii komunikacji, teorii aktów mowy i ich typologii, w pewnym tylko stopniu wchodzące bezpośrednio w zakres lingwistyki socjalnej – w tym mianowicie, który dotyczy sfery realizowania się w danych aktach, np. performatywnych, cech właściwych jakiejś grupie społecznej, stanowiącej nie luźne, przypadkowe zbiorowisko ludzkie, ale grupę związaną określonymi więzami.

Nie można jednak wykluczyć z socjolingwistyki badań kwestionariuszowych, sondażowych, ilościowych, które mają tę zaletę, iż pozwalają stosunkowo szybko uchwycić cechy językowe danej grupy społecznej bez nagrywania setek tekstów. Jest kwestią oczywistą, że niektóre zjawiska językowe realizują się w określonych aktach mowy, którym są niejako przypisane, ale jest też sprawą równie oczywistą, iż bardzo wiele cech jako zjawisk społecznych realizuje się bez tych uwikłań, we wszystkich aktach mowy lub w znacznej ich ilości. Za pomocą typologii aktów mowy (jest ich – nawiasem mówiąc – sporo) można wiele rzeczy wytłumaczyć, np. w zakresie wariacji tych czy innych form i wyrazów, ale „wiele” nie znaczy „wszystko”. Jak bowiem wytłumaczyć fakt, że w języku ogólnym, realizującym typ kontaktu ogólnego (oficjalnego), funkcjonuje wiele wariantów językowych, i to w każdej płaszczyźnie językowej? Nie jest np. prawdą, iż dla kontaktu ogólnego (ogólnonarodowego) w zakresie funkcjonowania nazw własnych charakterystyczny jest „uszywniony szyk imienia i nazwiska, z nazwiskiem na pierwszym miejscu”, a więc struktury typu *Kowalski Jan*. Taki szyk obowiązuje tylko w języku urzędowym, biurokratycznym, byłby natomiast rażący w komunikatach oficjalnych, funkcjonujących przecież w obiegu ogólnym, i z takim szykiem nie spotykamy się w tych komunikatach. Szyk *Kowalski Jan* (niezgodny z tradycją języka literackiego) wymyślili w określonych celach urzędnicy, ma zatem odcień socjalny, stanowi składnik typowy dla określonego rodzaju języka oficjalnego, ściślej – dla określonych gatunków pisanych, takich jak wezwanie, spis, ankieta personalna.

Kontakt ogólny ogranicza znaczną ilość nacechowanych ekspresywnie, socjolektalnie, regionalnie form językowych, ale nie ogranicza do minimum zjawiska wariacji jako ogólnego zjawiska językowego. Wszystko zależy od tego, kto mówi, w jakiej występuje roli, jaki prezentuje stopień znajomości języka ogólnego, wykształcenia, kultury, toteż realizacje polszczyzny w typie kontaktu ogólnego są rozmaite: urzędowe, oficjalne retoryczne, oficjalne nieretoryczne, literackie, naukowe, potoczne, staranne i zabarwione gwarowo itp. Niektóre cechy mogą mieć charakter idiolektalny.

Nie podzielam w swojej pracy stanowiska tych wszystkich językoznawców, którzy traktują dotychczasowe typologie odmian polszczyzny jako zgoła przedwczesne, arbitralne i schematyczne. Najbardziej empirycznie nastawiony socjolingwista musi wiedzieć, co bada, i mieć choćby mglisty zarys celów badań, zmie-

rzających do pewnych uogólnień. Powstało w Polsce już mnóstwo prac socjolingwistycznych, koncentrujących się na następujących tematach:

- 1) język mówiony,
- 2) język miast,
- 3) języki środowiskowe i zawodowe,
- 4) zagadnienie wariacji,
- 5) zagadnienie interferencji i integracji językowej.

W wielu publikacjach przeważa czysta empiria, tzn. inwentaryzacja różnych cech, z której niewiele wynika. Nie mamy dotąd porządnego podręcznika socjolingwistycznego, brakuje w miarę spójnych teorii socjolingwistycznych i na palcach można policzyć prace, których autorzy usiłują nadać badaniom rozleglejsze perspektywy poznawcze<sup>4</sup>.

Istnieje wprawdzie już sporo prac dotyczących języków obcych, ale rzeczywistość językowa w Polsce nie zawsze przystaje do tych czy innych teorii i zjawisk językowych. Publikacje poświęcone klasyfikacji odmian polszczyzny wypełniają więc dotkliwe luki, musiano w nich bowiem przy okazji ustalania zasad podziałów podjąć różne wątki teoretyczne. Klasyfikacje te wychodzą, co jest ich zaletą, poza obszar wąsko zakrojonej socjolingwistyki, jak w przypadku teorii języka artystycznego czy naukowego. Obu tych odmian nie sposób sprowadzić do socjalnych wariantów języka. Obie te odmiany, z pewnością bardzo inteligentnie, z pewnością profesjonalnie, a zarazem bardziej zadomowione w środowiskach literackich i akademickich, funkcjonują za pośrednictwem tekstów i ich wartości estetycznych oraz poznawczych w ogólnym obiegu kulturowym. Uniwersalny wymiar tych odmian nie przekreśla jednak ich specyficznych właściwości funkcjonalno-społecznych, ujawniających się na tle innych odmian językowych, i w żadnej poważnej typologii socjolingwistycznej pominąć ich nie sposób<sup>5</sup>.

Moim zdaniem socjolingwistyka nie powinna ograniczać przedmiotu badań do mówionych wariantów języka, funkcjonujących w określonych środowiskach, przeważnie miejskich. Idzie nie tylko o zawężenie pola badań, ale o przedziwny stan współczesnej polszczyzny, w której obserwujemy ścieranie się różnych tendencji, wzajemne oddziaływanie różnych odmian. W polu widzenia socjolingwistyki powinny się znaleźć wszystkie realizacje polszczyzny: i te funkcjonujące w wąskim obiegu, i te mające obieg ogólny, pisane i mówione, „normalne” i egzotyczne.

Wydanie niniejsze zasadniczo utrzymuje ważniejsze partie poprzedniej edycji pracy prawie bez zmian, ale niektóre rozdziały uległy dość głębokiej przeróbce. Usunięte zostały w nowej wersji publikacji prawie wszystkie akcenty polemiczne, których było sporo. Po części przestały być aktualne, po części wydały mi się zbyt ostre, zważywszy fakt, że początki rozwoju każdej nowej dyscypliny badawczej są

---

<sup>4</sup> Mam tu m.in. na myśli prace W. Lubasia, S. Grabiasa, T. Skubalanki, D. Buttler.

<sup>5</sup> Istnieje zresztą możliwość badania języka artystycznego metodami socjolingwistycznymi, czego przykładem są różne prace Marii Wojtak, por. np. *O języku i stylu „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*. Lublin 1988; por. też A. Skudrzykowa: *Język (za)pisany*. Katowice 1994.

z reguły trudne. Na socjolingwistyce polskiej zaciążyły warunki rozwoju nauk społecznych, w których było sporo propagandy i schematycznej ideologiczności, np. w zakresie opisu klas, warstw, środowisk społecznych<sup>6</sup>. Staralem się, choć książka powstawała w czasach PRL, ograniczyć do minimum patrzenie na rzeczywistość językową tych czasów pod kątem „socjalistycznej socjolingwistyki”, która bujnie się pieniała zwłaszcza w krajach sąsiednich. Stąd wyraźny chłód, z jakim spotkała się ta praca w gronie lingwistów tych krajów. Także niektórzy polscy socjolingwiści przyjęli ją niechętnie, gdyż wyraźnie wyłamywała się z pewnych tez i koncepcji. Książka była i jest nadal czytana, cytowana. I mimo ogromnych zmian, jakie zachodzą w Polsce po 1989 roku, zasadnicze ujęcia podziałów językowych zachowały – jak sądzę – swoją aktualność. Od dawna żywiłem przekonanie, że język oficjalny w tej wersji, jaka obowiązywała w PRL, musi się wcześniej czy później skończyć, byłem też świadom, czemu dawałem wyraz w różnych artykułach z zakresu kultury języka, iż głębokie zjawiska patologiczne dotknęły nie tylko gospodarkę, życie społeczne, ale także polszczyznę: w tym tkwiła przyczyna dość ostrych akcentów krytycznych w odniesieniu do polszczyzny potocznej. Niektóre zjawiska trwają nadal, a nawet uległy eskalacji, jak choćby społeczne już zjawisko agresji językowej.

---

<sup>6</sup> Przykładem takich schematycznych ujęć były prace socjologiczne J. Wiatra.

## ROZDZIAŁ I

# TYPOLOGIE ODMIAN WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

Pierwszą próbę przedstawienia obrazu współczesnej polszczyzny przyniosła rozprawa Zenona Klemensiewicza *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, opublikowana w 1953 roku<sup>1</sup>. Mimo znacznego upływu czasu, znaczonego postępem badań socjolingwistycznych, praca ta zachowała dużą wartość zarówno teoretyczną, jak i interpretacyjną. Właściwie językoznawcy polscy tocący spór o genezę języka literackiego nie wnikali bliżej w sprawę rozwarstwienia polszczyzny historycznej oraz współczesnej i dopiero rozprawa Z. Klemensiewicza zwróciła uwagę na zjawisko zróżnicowania tzw. języka literackiego, o zróżnicowaniu bowiem dialektów ludowych, o istnieniu gwar środowiskowych wiedziano stosunkowo wiele dzięki rozwojowi dialektologii. Były wprawdzie znane i stosowane takie terminy, jak: „język literacki”, „język kulturalny”, „narzecze ogólne”, „język naukowy”, „język artystyczny”, „język urzędniczy”, „język potoczny” (termin „język” często zastępowano wyrazem „styl”), „język łowiecki”, „język złodziejski”, „język uczniowski” (zamiast wyrazu „język” używano często wyrazu „gwara”, także „żargon”), brakło jednak pracy przynoszącej uporządkowany obraz polszczyzny wedle odmian, które miały już nazwę i częściowo zostały opracowane. Punkt wyjścia rozprawy Z. Klemensiewicza stanowiły ustalenia terminologiczne, niezbędne wobec panującego zamieszania w tym zakresie. Zdaniem Z. Klemensiewicza: „Nazywając różne realizacje języka polskiego narodowego »językami«, myślimy o nazwie »język« jako rodzajowej, a różnymi przydawkami zacieśniamy ten rodzaj gatunkowo. Mówiąc np. »język artystyczny«, »język naukowy«, »język żeglarski«, rozumiemy człon pierwszy »język« jako skrót wyrażenia »język polski«, podający

---

<sup>1</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*. Warszawa 1953. Przedruk w: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1956, s. 178–241 (cytaty pochodzą z przedruku).

*genus proximum*, a w członie drugim jest wskazana *differentia specifica*. Należało by tylko przeprowadzić to konsekwentnie.”<sup>2</sup>

Wzmiankowo tylko porusza autor rozprawy kwestię stosunku terminów „język” : „styl”. Pisze: „Dodajmy, że w praktyce nieraz nazywa się odmiany językowe »stylem«, np. wymiennie używa się nazw »język urzędowy« i »styl urzędowy«, choć język to system środków gramatyczno-leksykalnych, a styl to warunkowany różnymi względami sposób wyzyskiwania tych środków [podkr. – A. W.]”<sup>3</sup>

Podzielam w tej rozprawie postulat konsekwentnego odróżniania odmian językowych od stylowych polszczyzny, ale chciałbym dodać kilka dodatkowych uzasadnień i uściśleń:

1. Będę się posługiwał terminem „język” nie w znaczeniu *langue*, tak jak to proponuje Karol Dejna<sup>4</sup> i inni badacze, tj. abstrakcyjnego, społecznie wykształconego systemu znaków, ale w znaczeniu szerszym – jako zespół elementów systemowych i niesystemowych realizujący się w konkretnych odmianach społecznych i jednostkowych mowy; tam, gdzie pojęcie „język” = *langue* (w znaczeniu, jakie nadał temu terminowi Ferdinand de Saussure), stosuję po prostu termin „system”. Najprościej sprawę ujmuje W. Pisarek, pisząc, iż „język składa się ze słownika i gramatyki. Przez słownik rozumie się zbiór leksykalnych jednostek języka, a przez gramatykę zarówno zasady budowy tych jednostek, jak i zasady łączenia ich ze sobą i tworzenia w ten sposób nowych tekstów.”<sup>5</sup>

2. W związku z takim rozumieniem pojęcia „język” traktuję styl jako zespół środków językowych (systemowych i niesystemowych), które wnoszą do wypowiedzi – na skutek odpowiedniego wyboru, transformacji i organizacji – nacechowanie ekspresywne, głównie estetyczne, nadające wypowiedzi szczególny kształt i szczególne funkcje<sup>6</sup>.

3. W ogromnej liczbie prac językoznawczych – zarówno dawnych, jak i nowych – stosuje się termin „język” w znaczeniu takim samym lub zbliżonym do podanego przeze mnie, por. np. „język złodziejski”, „język wiadomości prasowych”, „język Syrokomli”, „język ogłoszeń”, „język małych miasteczek”, i nie ma powodu do obaw, że takie użycia wprowadzają do lingwistyki zamieszanie; termin ten o wiele lepiej przystaje niż termin „styl” do charakteru opisywanego zjawiska.

4. Główny problem sprowadza się do tego, które odmiany językowe polszczyzny są systemowe, a które nie, czy pojęcie systemu rozszerzyć, włączając weń słownictwo (por. pojęcie systemu semantyczno-leksykalnego), czy też poprzestać na systemach gramatycznych, stosunkowo najlepiej zbadanych i uchwytnych. Są to sprawy nader ważkie i właściwie otwarte.

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 179.

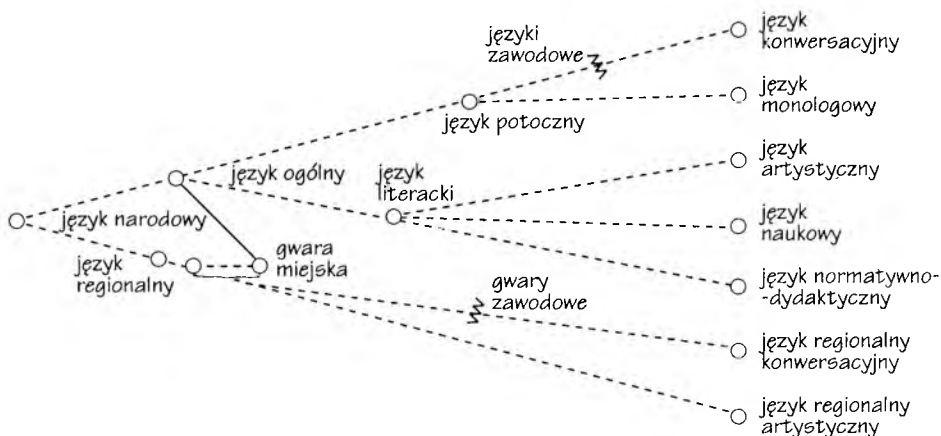
<sup>3</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>4</sup> K. Dejna: *Ile mamy języków polskich? „Język Polski”* 1980, s. 30–41.

<sup>5</sup> W. Pisarek: *Polszczyzna oficjalna na tle innych odmian*. W: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński. Kraków 1994, s. 13.

<sup>6</sup> A. Wilkoń: *Język a styl tekstu literackiego*. W: „Język artystyczny”. T. 1. Red. A. Wilkoń. Katowice 1978, s. 11–20.

Przyjmując więc w niniejszej pracy, która zasadniczo dotyczy odmian językowych polszczyzny, podobny punkt widzenia, jaki przyjął Z. Klemensiewicz w sprawie terminologii, zajmę jednak odmienne stanowisko dotyczące się już samego podziału, zasadności wydzielenia konkretnych odmian, a także trafności ich nazw. Zbiorczy schemat klasyfikacyjny odmian języka polskiego w ujęciu Z. Klemensiewicza przedstawiono na rys. 1.



Rys.1. Zbiorczy schemat klasyfikacyjny odmian języka polskiego (w ujęciu Z. Klemensiewicza)

Podstawowe zarzuty, podnoszone przez autorów kolejnych typologii, które tutaj podzielam, dotyczą:

1) terminu „język narodowy” (termin nietrafny, por. określenie „naród amerykański”, będący przecież „narodem” wieloetnicznym i wielojęzycznym); Stanisław Urbańczyk proponuje termin „język etniczny”<sup>7</sup>, który jest bardziej adekwatny;

2) terminu „język regionalny”, który jest dwuznaczny, gdyż może oznaczać regionalny wariant języka ogólnego; słusznie S. Urbańczyk i inni badacze stosują zadomowiony wyraz „gwary”;

3) zasadności wprowadzania odmian: język monologowy i język konwersacyjny, jako odmian języka potocznego ogólnego (gwary miałyby – zdaniem Z. Klemensiewicza – charakter konwersacyjny); obie te formy wypowiedzi: monolog i konwersacja, czyli dialog, mogą wystąpić w każdej odmianie i dotyczą struktury tekstu;

4) stosowania terminu „język potoczny” w znaczeniu bardzo szerokim, tj. jako mówionej postaci języka;

5) zasadności wprowadzenia odmiany normatywno-dydaktycznej;

6) krzyżowania się różnych kryteriów klasyfikacyjnych.

Cenne było w pracy Z. Klemensiewicza przede wszystkim wprowadzenie terminu: „język ogólny”, który nie jest równoznaczny z terminami „język literacki”, „język inteligencji”. Wskazuje Z. Klemensiewicz w swej rozprawie słusznie, iż język ogólny „jest środkiem porozumienia wszystkich członków narodu bez wzglę-

<sup>7</sup> S. U r b a ń c z y k: *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*. W: I d e m: *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 9–33.

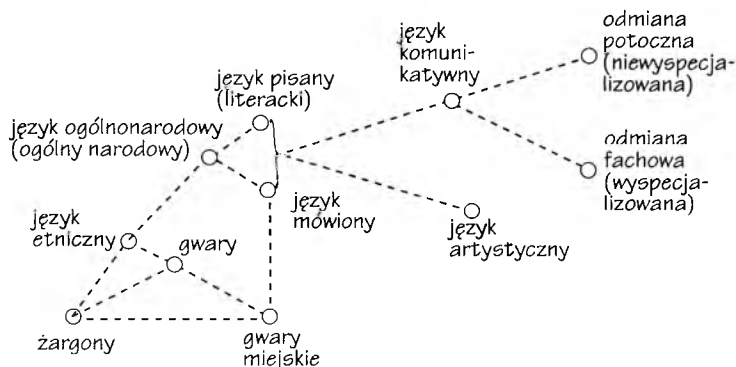


du na ich wiek, płeć, pochodzenie socjalne, pochodzenie terytorialne, zawód itd.”<sup>8</sup> Termin ten przyjął się dzisiaj niemal powszechnie, wbrew krytycznym ocenom i prognozom Tadeusza Milewskiego<sup>9</sup>. Zdaniem tego językoznawcy, podejmującego bardzo ostrą i bardzo uproszczoną polemikę z systemem klasyfikacyjnym Z. Klemensiewicza, język polski dzieli się na dwie grupy:

- 1) język literacki (normy oparte na tradycji pisanej, jednolite),
- 2) gwary ludowe; innych języków nie ma, są tylko tzw. języki specjalne, czyli słownictwa specjalne.

Jednym tchem wymienia T. Milewski odmiany językowe, czyli „słownictwa specjalne”, tak różne, jak języki zawodowe, słownictwo studenckie, sportowe (tj. nie związane z zawodem), słownictwo naukowe i artystyczne. Język polski – zdaniem T. Milewskiego – „zrózniczkowany jest [...] pod względem fonologicznym i słownikowym”<sup>10</sup>, nie ma więc podstaw, aby nadużywać terminu „język” (= system norm regulujących komunikację między jednostkami) i tworzyć byty, które nie istnieją.

Kolejną typologię, stanowiącą zarazem polemikę z klasyfikacją Z. Klemensiewicza, przyniósł artykuł S. Urbańczyka<sup>11</sup> (por. rys. 2.).



Rys. 2. Typologia odmian języka polskiego (w ujęciu S. Urbańczyka)

S. Urbańczyk stwierdza: „Taki twór językowy uważam za typowy żargon, stojący już po części poza obrębem języka etnicznego. Jego użytkownicy z całą świadomością stawiają się poza tym językiem, przez to samo, że nie chcą być zrozumiani.”<sup>12</sup> Czy istnieją jeszcze tego typu żargon? Nie licząc już języka ochweśników, okazjonalnych tajnych języków dzieci, pozostaje jedynie grypsera<sup>13</sup>.

W języku ogólnym wyodrębnia S. Urbańczyk język pisany (literacki) i język mówiony, przeciwstawiając się traktowaniu tych odmian jako różnych substancji

<sup>8</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 186.

<sup>9</sup> W. Taszycki, T. Milewski: *Polski język literacki powstał w Małopolsce*. Cz. 2. (autorstwa T. Milewskiego). W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego...*, s. 408 i in.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 409.

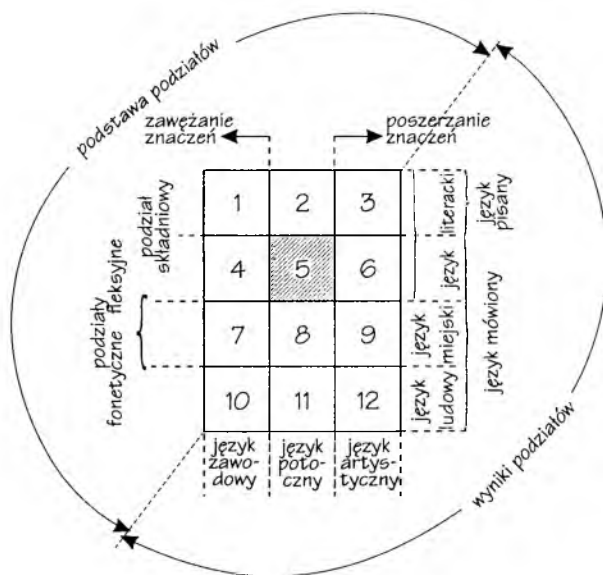
<sup>11</sup> S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego...*

<sup>12</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>13</sup> W. Budziszewska: *Żargon ochweśnicki*. Łódź 1957. Cyt. za S. Urbańczykiem: *Rozwój języka narodowego...*, s. 23.

języka. Typologia S. Urbańczyka wyraźnie zmierza do ograniczenia użycia terminu „język”, dlatego w podziale języka ogólnego wyodrębnia jedynie język komunikatywny i język artystyczny, przy czym język komunikatywny funkcjonuje w wersji potocznej (niewyspecjalizowanej) i w odmianie fachowej (wyspecjalizowanej). To niepotrzebne – moim zdaniem – ograniczenie uniemożliwiło wskazanie paru istotnych odmian językowych, funkcjonujących w ówczesnej polszczyźnie, tj. w polszczyźnie lat pięćdziesiątych. Cenne w klasyfikacji S. Urbańczyka wydaje mi się wyselekcjonowanie głównych odmian: języka ogólnego i gwar, gwar miejskich i żargonów, a w obrębie języka ogólnego: języka pisanego i języka mówionego. Dalsze podziały uważam za uproszczone i dyskusyjne.

Oryginalną klasyfikację krzyżową, opartą na kryteriach gramatycznych (fonologia, fleksja i składnia) oraz semantyczno-leksykalnych, stworzył Antoni Furdal<sup>14</sup>, który oprócz języka literackiego (ogólnego) wyodrębnił język ludowy i język miejski jako języki różniące się przede wszystkim cechami fonetycznymi, fleksyjnymi i w pewnym zakresie składniowymi. Wyróżnił także A. Furdal: język pisany – język mówiony, język zawodowy (w tym zwłaszcza język naukowy), język potoczny i język artystyczny (por. rys. 3.).



Rys. 3. Diagram odmian języka polskiego (w ujęciu A. Furdala)

1 – język naukowy pisany, 2 – język potoczny literacki pisany, 3 – język literacki artystyczny prymarnie pisany, 4 – język naukowy mówiony, 5 – język potoczny literacki mówiony, 6 – język artystyczny literacki mówiony („w zasadzie tożsamy z pisanym”), 7 – język zawodowy miejski, 8 – język potoczny miejski, oczywiście mówiony, 9 – język artystyczny miejski, 10 – język zawodowy wiejski, 11 – język potoczny ludowy mówiony, 12 – język artystyczny ludowy.

Źródło: A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, s. 181–182.

Poza typologią znalazł się język publicystyki, który „nie wyróżnia się cechami zupełnie indywidualnymi”<sup>15</sup>. Zdaniem A. Furdala, co zresztą nie wynika z jego

<sup>14</sup> A. Furdal: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław 1973; I d e m: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977 (wszystkie cytaty pochodzą z tej drugiej książki).

<sup>15</sup> A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 182.

krzyżowego podziału, najważniejszymi odmianami współczesnej polszczyzny są: język potoczny, język artystyczny i język naukowy, przy czym zajmujący centralną pozycję język potoczny występuje w trzech odmianach: w języku literackim, języku miejskim i języku ludowym.

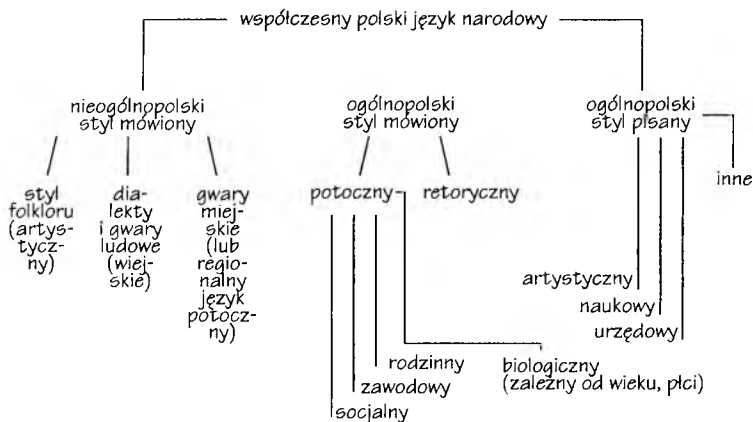
Nowość tej typologii polega na zwróceniu uwagi na ważność systemu semantycznego (opierającego się głównie na słownictwie), który stanowi wyróżnik w ramach takich odmian, jak język naukowy, potoczny i artystyczny. Słusznie podkreśla A. Furdal, iż język ludowy nie jest jednolitą całością, że i w jego obrębie występują języki zawodowe i język artystyczny. Zasadniczym brakiem jest natomiast:

- 1) zatarcie hierarchii ważności danych odmian,
- 2) pojawienie się zgoła problematycznych odmian, np. języka artystycznego literackiego mówionego, języka potocznego literackiego pisanego,
- 3) nieuwzględnienie niektórych ważnych odmian, np. języka administracyjnego, który zdaniem A. Furdala nie tworzy odrębnej grupy, bo mieści się w bloku języków zawodowych; w bloku tym znalazł się także język naukowy, różniący się wieloma cechami od innych języków „zawodowych” miejskich czy wiejskich.

Czwartą z kolei klasyfikację opracowała Teresa Skubalanka<sup>16</sup>. Nowością jest w niej wprowadzenie terminu „styl”. Objęte nim zostały wszystkie odmiany języka polskiego, łącznie z gwarami. Zdaniem T. Skubalanki styl należy pojmować jako konkretyzację języka (= *langue*), którą determinują trzy zasadnicze funkcje:

- 1) konotacyjna (semantyczna),
- 2) denotacyjna (funkcja zasięgu, zakresu),
- 3) substancjalna (determinacja substancji fonicznej lub graficznej).

W klasyfikacji T. Skubalanka uwzględniła w dużym stopniu badania socjolingwistyczne własne i innych autorów, wprowadziła więc odmiany, których nie wymienili poprzednicy (por. rys. 4.).

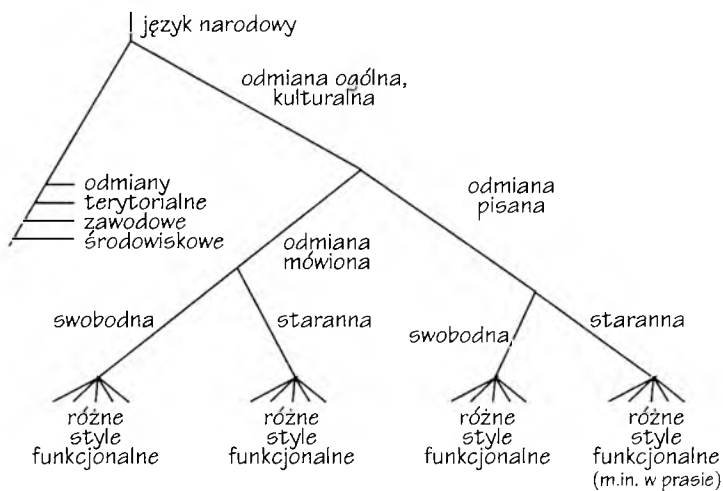


Rys. 4. Klasyfikacja odmian języka polskiego (w ujęciu T. Skubalanki)

<sup>16</sup> T. Skubalanka: *Założenia analizy stylistycznej*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Red. H. Markiewicz, J. Sławiński. Kraków 1976, s. 261.

Do tej propozycji typologicznej będę wracać niejednokrotnie, rozwijając opis niektórych odmianek języka potocznego, jakie wyodrębniła autorka.

Odrębną typologię zaproponował Walery Pisarek w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*<sup>17</sup>, nie uzasadniając jej obszerniej ze względu na charakter publikacji (por. rys. 5.).



Rys. 5. Typologia odmian języka polskiego (w ujęciu W. Pisarka)

W. Pisarek wyodrębnia w jednym bloku (czego nie czynili inni badacze) odmiany terytorialne (a więc gwary), zawodowe i środowiskowe: „[...] współczesne zróżnicowanie terytorialne języka raczej się cofa, środowiskowe natomiast pogłębia się ze względu na postępującą specjalizację zawodową”<sup>18</sup>. Wydziela także W. Pisarek w obrębie odmian ogólnych pisanych i mówionych: odmianę swobodną i staranną. Różne funkcjonalne style (np. informacyjno-naukowy, normatywno-dydaktyczny, artystyczny) są realizacjami tych odmian.

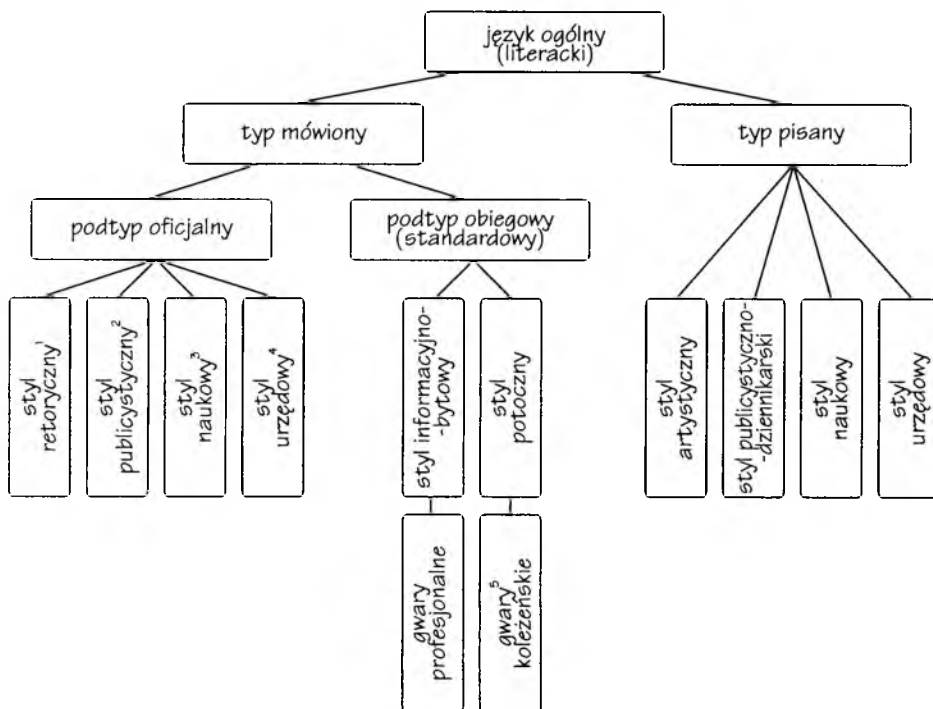
Dwie następne typologie: Aleksandra Wilkoń<sup>19</sup> i Danuty Buttler<sup>20</sup>, miały nieco inny charakter. Pierwsza powstała w związku z badaniami języka mówionego i ograniczyła się tylko do typologii tekstów mówionych, druga – D. Buttler – miała na celu wyznaczenie miejsca języka potocznego w hierarchii odmian polszczyzny ogólnej (literackiej) bez bliższego omówienia tych odmian (por. rys. 6.).

<sup>17</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 407–408. Por. też W. Pisarek: *Retoryka dziennikarska*. Kraków 1970, s. 119.

<sup>18</sup> W. Pisarek: *Encyklopedia wiedzy...*, s. 407.

<sup>19</sup> A. Wilkoń: *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*. W: *Opuscula Polono-Slavica*. Red. M. Kucala, K. Rymut. Wrocław 1979, s. 405–414.

<sup>20</sup> D. Buttler: *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Język literacki i jego warianty*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 27.



Rys. 6. Schemat odmian języka ogólnego (w ujęciu D. Buttler)

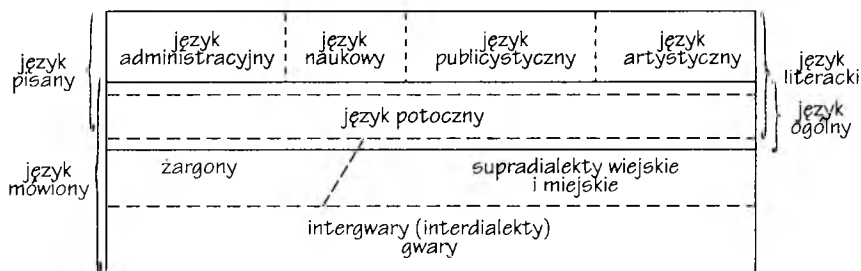
1 – np. przemówienie, toast. 2 – np. komentarz, reportaż, sprawozdanie radiowe lub telewizyjne. 3 – np. wykład, odczyt, głos w dyskusji naukowej. 4 – np. komunikat radiowy, telewizyjny, megafonowy. 5 – np. studencka, uczniowska.

Autorka unika terminu „język”, wprowadza terminy: „typ”, „podtyp” oraz „styl”. Zwraca tu uwagę podtyp oficjalny przeciwstawiony podtypowi obiegowemu (standardowemu), a w obrębie stylów – styl publicystyczny wymieniany w różnych pracach stylistyczno-językowych, ale nie uwzględniany w dotychczasowych typologiach, styl informacyjno-bytowy (realizujący się w gwarach profesjonalnych). Realizację stylu potocznego stanowią – według D. Buttlerowej – gwary koleżeńskie. Miejsce języka potocznego, który moim zdaniem jest główną odmianą języka polskiego, zostało zgodnie z koncepcją potoczności, przyjętą w wielu pracach tej autorki<sup>21</sup>, ograniczone do podtypu obiegowego w jego wersji ekspresywnej, realizującej się w kontaktach indywidualnych, swobodnych, koleżeńskich.

Obrazem polskiej sytuacji językowej zajął się również Stanisław Gajda<sup>22</sup>, przeprowadzając zarazem rewizję niektórych ważnych ustaleń, zwłaszcza w odniesieniu do koncepcji języka ogólnego i języka literackiego (por. rys. 7.).

<sup>21</sup> Por. np. *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław 1978, s. 35–45; *Struktura polskiego słownictwa potocznego*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubałanka. Wrocław 1978, s. 111–118; *Polskie słownictwo potoczne*. 1: *Cechy fonetyczne i fleksyjne leksemów*. 2: *Słowotwórstwo*. 3: *Charakterystyka leksykalno-semantyczna zasobu słownikowego*. 4: *Frazeologia*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 89–98, 153–163; 1978, s. 7–19.

<sup>22</sup> S. Gajda: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa–Wrocław 1982, s. 54.



Rys. 7. Odmiiany współczesnego języka polskiego (w ujęciu S. Gajdy)

Zdaniem S. Gajdy opozycja język literacki : gwary nie jest dla dzisiejszej polszczyzny relewantna, na czoło „wysuwa się przeciwstawienie podjęzyków języka narodowego na osi ogólności – nieogólności”, przy czym termin „język ogólny” należy definiować jako „używany przez wszystkich członków narodowej społeczności językowej”<sup>23</sup>. Jak wynika z rys. 7., ogólny charakter ma jedynie język potoczny literacki. Nieogólne są „podjęzyki” literackie: administracyjny, naukowy, publicystyczny, artystyczny, a także supradialekty miejskie i wiejskie, żargony oraz gwary<sup>24</sup>.

Na typologii S. Gajdy zamyka się lista znanych mi polskich klasyfikacji odmian współczesnej polszczyzny. Jak łatwo zauważyć, różnice między poszczególnymi schematami klasyfikacyjnymi są znaczne i w związku z tym wysunięto różne uwagi krytyczne, podające w wątpliwość sensowność wprowadzania tego typu systematyk<sup>25</sup>.

Główne różnice dotyczą:

1) terminologii, por. różne nazwy na określenie języka ogólnego: „język literacki”, „język kulturalny”, „język ogólnonarodowy”, „ogólnopolski styl”, czy na odmiany miejskie: „język miejski”, „gwary miejskie”, „supradialekty miejskie” itp.;

2) rozumienia pojęcia „język”: system, funkcjonalna odmiana, odmiana socjalna i geosocjalna;

3) statusu danej odmiany, np. języka (stylu) potocznego wobec innych odmian;

4) faktycznego istnienia danej odmiany, por. np. odmianę normatywno-dydaktyczną, kwestionowaną przez większość autorów.

Ale oprócz różnic występują też podobieństwa:

1) wszyscy autorzy przyjmują dwa warianty języka ogólnego (literackiego): język mówiony i język pisany;

2) większość stosuje termin Z. Klemensiewicza „język ogólny”, większość też przyjmuje zasadniczy układ opozycji język ogólny (literacki) : gwary ludowe, a także istnienie odmiany mieszanej, tzw. gwar miejskich;

3) wszyscy autorzy uznają funkcjonalne zróżnicowanie języka ogólnego, a w obrębie wydzielonych typów nie podlega dyskusji istnienie języka (stylu) artystycznego;

<sup>23</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>25</sup> Por. np. artykuł Z. Adamszyna: *Uwagi o zakresie i metodologii badań języka potocznego*. W: „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”. Z. 8: *Językoznawstwo*. Opole 1982, s. 55–67.

4) większość autorów wyodrębnia język (styl) naukowy, a w zakresie języka mówionego – język (styl) potoczny.

Niewątpliwie w miarę pełną systematyzację odmian polszczyzny mogą przynieść zakrojone na wielką skalę badania tekstów mówionych i pisanych, które – jak pisze Henryk Wróbel – „powinny dać pewną odpowiedź na pytania: a) które elementy systemu językowego powtarzają się we wszystkich tekstach, b) które są ograniczone do niektórych tylko tekstów lub przynajmniej w nich przeważają, a które używane są zupełnie dowolnie, wreszcie c) czy cechy gramatyczne i leksykalne są równoważnymi kryteriami klasyfikacyjnymi, czy nie”<sup>26</sup>.

Powstały już pierwsze próby typologii tekstów mówionych<sup>27</sup>. Okazuje się jednak, że różne są wyznaczniki typologiczne, przy czym nawet wówczas, gdy główne parametry wyznaczające klasę tekstów są względnie jednorodne (typ kontaktu i typ sytuacji, w jakiej dokonuje się akt mowy), konkretne teksty wykazują znaczne zróżnicowanie językowe, a większość chyba ma charakter synkretyczny, mieszany. Trwają poszukiwania kryteriów typologicznych, które nie zawsze zbliżają nas do poznania ważniejszych odmian polszczyzny oraz ich wewnętrznych wariantów. Nie sądzę, aby znaczne różnice między pracami dotyczącymi klasyfikacji odmian współczesnej polszczyzny przekreślały z góry sens tego rodzaju syntez jako syntez przedwczesnych i mijających się z rzeczywistością konkretnych tekstów. W moim przekonaniu nie wolno zapomnieć, iż pierwsze klasyfikacje mają już do pewnego stopnia charakter historyczny: zmieniła się polszczyzna, zmieniły się zatem także poglądy na język. Wydaje mi się, że każda typologia wniosła coś nowego, czego nie dostrzegali poprzednicy. Nie wszystkie ustalenia i propozycje wymagają weryfikacji, wydają się bowiem oparte na solidnych podstawach. Nasza wiedza o polszczyźnie byłaby bardzo uboga i rozproszona, gdyby takich syntez nie dokonano. Są one konieczne, jeśli naszych badań socjolingwistycznych i stylistycznych nie chcemy ograniczać do czystej empirii.

---

<sup>26</sup> Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980, s. 15.

<sup>27</sup> Por. np. A. Awdiejew, J. Labocha, K. Rudek: *O typologii tekstów języka mówionego*. „Polonica”, 1980, s. 181–187. Autorzy wyodrębniają następujące typy tekstów: 1) nieoficjalne: rodzinne, towarzyskie, specjalistyczne; 2) oficjalne: towarzyskie, specjalistyczne i neutralne (s. 185).

## ROZDZIAŁ II

# ODMIANY SYSTEMOWE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

Poziom pierwszy naszej typologii odnosi się do podstawowych odmian polszczyzny, które pozostają z sobą w stosunku opozycji na płaszczyźnie *langue*. Istotne są tutaj różnice cech systemowych, fonetycznych i gramatycznych. Z synchronicznego punktu widzenia różnice te nie stanowią wariantów uzusowych jednego ogólnego systemu, ale są wykładnikami różnych systemów. Podzielam tutaj stanowisko H. Wróbla, który pisał: „Z punktu widzenia teorii języka Polaka znajdującego równie dobrze język ogólnopolski i jedną z gwar trzeba uznać za dwujęzycznego, posługującego się dwoma bardzo blisko spokrewnionymi systemami językowymi, tym niemniej różnymi.”<sup>1</sup>

Niektórzy badacze, traktujący system jako „celowościową konstrukcję logiczną, zbudowaną z najogólniejszych kategorii gramatycznych i sememicznych”<sup>2</sup>, odrzucają istnienie różnic systemowych między językiem ogólnym a dialektami czy pomiędzy dialektami. Wszystkie różnice sprowadzają się do różnego rodzaju wariantów pojawiających się „na poziomie realizacyjnym, uzusowym”. Jako przykład takiego wariantu podaje W. Lubaś różne powierzchniowe warianty I. osoby czasu przeszłego, po czym stwierdza: „Pomimo istnienia w języku polskim aż tak wielu form, za pomocą których budujemy kategorię I osoby czasu przeszłego, nie możemy twierdzić, że tworzą one kilkanaście różnych systemów koniugacyjnych. One tylko realizują w różny sposób jedną jedyną w języku polskim gramatyczną kategorię czasu przeszłego w I osobie [...]”<sup>3</sup> Zarówno teza, jak i argumentacja wydają się logiczne, ale:

1) ujmuje W. Lubaś system językowy bardzo ogólnie, redukując go do istnienia podstawowych kategorii;

---

<sup>1</sup> H. Wróbel: *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1880, s. 15.

<sup>2</sup> W. Lubaś: *Dialektologia miejska. Przedmiot. Zakres. Metody*. „Język Polski” 1983, s. 268–284.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 278.



2) w takim ujęciu (z którym – nawiasem mówiąc – można się zgodzić) nie tylko polskie, ale i innoślōwiańskie realizacje I. osoby czasu przeszłego można traktować jako warianty tej kategorii (gwarowe polskie: *ja był, ja była*, będą tu nawet bliższe językowi rosyjskiemu czy czeskiemu);

3) w grę wchodzi nie jedna jedyna kategoria, ale dwie istotne kategorie semantyczne języka: kategoria osoby i kategoria czasu; różne powierzchniowe realizacje obu tych kategorii (por. *byłem – ja był*) składają się na różnice w zakresie systemu koniugacyjnego;

4) w formach: *byłem : bylam*, w grę wchodzi jeszcze jedna kategoria: rodzaju, są to formy aglutynacyjne;

5) istotnie, nie możemy twierdzić, że różne postaci danej kategorii tworzą „różne systemy koniugacyjne”, system koniugacyjny bowiem tworzą nie te bądź inne izolowane kategorie, ale relacje między kategoriami;

6) gdyby autor artykułu uwzględnił wszystkie formy czasu przeszłego w polszczyźnie, to natrafiłby na formy typu *byliśwa*, tj. formy I. osoby liczby podwójnej, której nie ma w języku ogólnym lub w innych gwarach; pytanie czy formę tę można potraktować jako gwarowy wariant *byliśmy obaj, byliśmy we dwóch*?

7) trzeba chyba odróżnić warianty języka w ogóle od różnych systemowych realizacji tych wariantów w danej odmianie.

Słusznie pisze H. Wróbel, iż niemożliwe jest uznanie „elementów językowych gwary i ich odpowiedników w języku ogólnym za warianty pewnych inwariantów, skoro funkcja językowa danego elementu w gwarze i w języku ogólnym wynika z innego układu relacji względem pozostałych elementów”<sup>4</sup>. Wiadomo, że rozwój polskich dialektów poszedł innymi torami niż rozwój języka ogólnego. Niektóre dialekty, jak np. język kaszubski, oddaliły się i od tego języka, i od dialektów Polski centralnej tak daleko, iż różnice systemowe są ewidentnie odmienne. Pomimo tak znacznych różnic można różne odmiany systemowe polszczyzny traktować jako pewną całość, a to z uwagi na zachowanie wielu wspólnych fonemów, form gramatycznych, podstawowego zasobu leksykalnego. Owa wspólnota jawi się w relacji: polszczyzna – inne języki, i w tej relacji różne odmiany polszczyzny można traktować jako jej wewnętrzne warianty. Gdybyśmy jednak porzucali na badaniu tego, co wspólne, to – rozszerzając krąg badań – uznalibyśmy, iż sama polszczyzna stanowi wariant języka słowiańskiego, a ten z kolei wariant języka indoeuropejskiego, i w końcu doszlibyśmy do jednego wspólnego „systemu językowego”, złożonego z samych struktur głębokich i kilku fonemów.

Nie kwestionując zasadności takiego postępowania, przyjętego w językoznawstwie ogólnym i porównawczym, chcę podkreślić, iż jest ono mało przydatne w badaniach wewnętrznych postaci danego języka etnicznego. Są to postaci nader konkretne, zmaterializowane i tworzące nie ogólnikowe systemy językowe, ale systemy jako byty realne. Ślōzak może powiedzieć: *ida na gruba // ide na kopalnie // idę do kopalni* (pomijam tu już inne możliwości). Trzy różne warianty polszczy-

---

<sup>4</sup> H. Wróbel: *Uwagi teoretyczno-metodologiczne...*, s. 13.

zny, a właściwie dwa: *ida na gruba* : *ide na* || *do* || *kopalnie (-i)*, gdyż: *idę na czy idę do* – to już warianty języka ogólnego. Tenże Ślązak może (ale nie musi) użyć obu wariantów w zależności od sytuacji: jeśli komunikuje tę informację koledze Ślązakowi powie: *ida na gruba*, jeśli np. dyrektorowi, który nie jest Ślązakiem, może powiedzieć: *ide na kopalnie*. Zdaniem niektórych socjolingwistów są to warianty uwarunkowane typem kontaktu: jeżeli indywidualny czy lokalny, to możliwy wariant pierwszy – gwarowy, jeśli „ogólny”, oficjalny, to wariant drugi.

Polszczyzna oferuje różne możliwości w zależności od uwarunkowań zewnętrznych, ale:

1) ów śląski górnik może powiedzieć *ide na kopalnie* tylko dlatego, że nauczył się języka ogólnego w szkole lub gdzie indziej; jeśli się tego języka nie nauczył, to użyje tylko formy śląskiej;

2) równoznaczne znaczeniowo wypowiedzi: *ida na gruba* || *ide na kopalnie*, są odmiennymi składnikami dwu odmiennych systemów: gwary śląskiej (jako całości) i języka ogólnego (jako całości), używanie tych form trzeba rozpatrywać nie w izolacji od tych całości, ale w powiązaniu z nimi;

3) o tym, że istnieją w polszczyźnie systemy językowe, przekonują nas między innymi zjawiska interferencji, integracji i hiperpoprawności, którymi zajęli się bliżej „systemowo” zorientowani socjolingwiści<sup>5</sup>.

Jeśli więc uwzględnić różnice w zakresie systemu fonologicznego, fleksyjno-składniowego i słowotwórczego, rysuje nam się jasny i ostry podział współczesnej polszczyzny na język ogólny i gwary ludowe. Używam tu wyrazu „ogólny” w znaczeniu ‘używany na całym obszarze kraju i przez wszystkie warstwy narodowej wspólnoty’<sup>6</sup>. Kiedyś był to język warstw inteligenckich, ziemiańskich i mieszczańskich, w związku z tym określano go terminem „język kulturalny”, a wzorzec dlań stanowił język literatury pięknej, retoryki i piśmiennictwa naukowego, stąd zrodził się termin „język literacki”, stosowany także w innych krajach.

Terminu tego używa się do dziś, chociaż nie przystaje on do typu polszczyzny, który określa. Nie przystaje z dwu powodów:

1) polszczyzna ogólna ma już niewiele wspólnego z językiem literatury;

2) język literatury uległ tak znacznym przeobrażeniom, że przestał pełnić funkcję wzorca.

Współczesny język ogólny ma charakter języka w pełnym tego słowa znaczeniu ogólnonarodowego: mogą się nim posługiwać wszystkie warstwy społeczne we wszystkich regionach, co nie znaczy, że wszyscy się nim posługują. Nie można jeszcze powiedzieć, iż dawne poziome rozwarstwienie języka (tj. na dialekty terytorialne) cofnęło się na plan drugi w stosunku do zróżnicowania pionowego (tj. na odmiany społeczne). Wprawdzie już w 1913 roku K. Nitsch pisał: „[...] dawniejszy

<sup>5</sup> Por. tomy prac: *Konferencja naukowa poświęcona integracji językowej z północno-zachodniej części Polski, zorganizowana przez Komisję Językoznawczą Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny*. T. 96. Poznań 1978, druk 1980, s. 57–114; *Materiały z sesji naukowej poświęconej integracji języka na Pomorzu Szczecińskim*. Red. S. Urbanczyk. Szczecin 1975; *Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim*. Red. J. Węgiel. Szczecin 1978, i wiele innych.

<sup>6</sup> S. Gajda: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa–Wrocław 1982, s. 50.

podział niejako poziomy, na dialekty prowincjonalne, przemienia się powoli na pionowy, według warstw społecznych”<sup>7</sup>, ale proces ten, mimo znacznego przyspieszenia w okresie powojnia, trwa nadal, przebiegając przy tym nierównomiernie, o czym za chwilę. Zasadniczy układ opozycji: język ogólny – gwary, który przyjmują Z. Klemensiewicz i S. Urbańczyk dla polszczyzny lat powojennych, pozostaje nadal aktualny, chociaż nasiliły się wydatnie procesy zmierzające do jego likwidacji.

Na plan pierwszy wysuwa się opozycja między językiem ogólnym a językami nieogólnymi, tj. gwarami ludowymi. Nie są to tylko gwary wiejskie, ale także miejskie, jak w przypadku gwary śląskiej czy kaszubskiej. Należy jednak wyodrębnić miejskie gwary, tożsame w swoich zasadniczych cechach z gwarami okolicznych wsi, od języków (zwanymi często gwarami) miejskich, które nie stanowią już gwar ludowych. Różnice systemowe, a także semantyczno-leksykalne między językiem ogólnym a gwarami ludowymi są różnorodne, gdyż różnorodne są gwary, przy czym w grę mogą wchodzić gwary mieszane, interdialekty, komplikujące względnie klarowne opozycje.

Na płaszczyźnie fonetycznej i fonologicznej różnic tych jest najwięcej i zostały one stosunkowo najlepiej zbadane przez dialektologów. Odmienny charakter obu tych zasadniczych odmian polszczyzny określają także pozostałe hierarchie systemu, np. różnice w zakresie podkategorii fleksyjnych, którymi zajęła się bliżej T. Skubalanka<sup>8</sup>. Nie bez znaczenia są również inne czynniki. Język ogólny w zestawieniu z gwarami wykazuje więc:

- 1) wielkie zróżnicowanie socjolektalne, funkcjonalne, stylistyczne i genologiczne;
- 2) szeroki uzus, nie determinowany czynnikami geospołecznymi;
- 3) dużą ekspansywność;
- 4) znaczny stopień kodyfikacji, będący wynikiem oddziaływania różnych norm, w tym norm poprawnościowych;
- 5) bogactwo form językowych i leksykalnych;
- 6) odmiennność w zakresie środków i form przekazu.

Niemal wszystkie ważniejsze różnice w sferze *langue* między językiem ogólnym a gwarami ludowymi są dziedzictwem historii. Ewolucja dawnego języka literackiego potoczyła się inną drogą niż ewolucja gwar; różnice z każdym wiekiem nasilały się, osiągając – moim zdaniem – apogeum w drugiej połowie XIX wieku. Wraz z rozwojem miast przemysłowych nasiliły się procesy dyfuzji gwar ludowych z potocznymi odmianami języka ogólnego; wiek XX procesy te przyspieszył, po drugiej wojnie stały się one zjawiskiem masowym. Mamy dzisiaj do czynienia z licznymi odmianami języków mieszanych nie tylko w miastach, ale i na wsi. Dawniej stanowiły one raczej cienką strugę w zasadniczych rozlewiskach polszczyzny, dzisiaj języki mieszane tworzą rodzaj szerokiego kanału łączącego te rozlewiska. Głównie za sprawą przybyszów

---

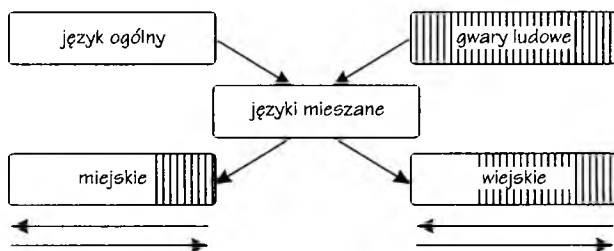
<sup>7</sup> K. Nitsch: *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*. W: I d e m: *Wybór pism polonistycznych*. T. I. Wrocław 1973.

<sup>8</sup> *Warianty fleksyjne we współczesnej polszczyźnie*. W: T. Skubalanka, W. Książek-Bryłowa: *Wariantywność polskiej fleksji*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1992. Autorka bardzo wyraźnie oddziela warianty w dialektach i gwarami ludowych od wariantów w ogólnopolskim stylu potocznym.

ze wsi, którzy tworzyli nowe i duże środowiska robotnicze. Ogromną rolę, jeśli idzie o sytuację językową na wsi, odegrały miejskie wzorce kulturowe i cywilizacyjne, oddziałujące niemal na wszystkie dziedziny życia, a tym samym na sferę języka. Dodać trzeba do tego oddziaływanie środków masowego przekazu.

Status języków mieszanych jest często tak skomplikowany, że trudno określić, co w nich przeważa: czy składniki języka ogólnego, czy gwarowego. Ogólnie rzecz biorąc: rozwój mieszanych odmian polszczyzny zmierza w kierunku języka ogólnego, jako kodu silniejszego i ekspansywnego. Idzie tu o skalę całego kraju, zwłaszcza obszarów centralnych, i o zasadniczy kierunek dyfuzji: od gwary do języka ogólnego. Ale można też wskazać przykłady, kiedy to przewagę uzyskuje gwarowość, kiedy dyfuzja ma odwrotny kierunek: od języka ogólnego do gwary. Zachodzi ona na tych obszarach, które silnie kultywują swoją odrębność i własny język, jak np. na Górnym Śląsku. Tak czy inaczej, dyfuzje te pociągają za sobą znaczną wariantywność we wszystkich płaszczyznach języka. Cechę odmian mieszanych stanowi niestabilność, płynność cech oraz różny stopień ich nasilenia.

Ogólny więc podział odmian systemowych polszczyzny współczesnej przedstawia się tak, jak pokazano to na rys. 8.



Rys. 8. Podział zasadniczych zmian współczesnej polszczyzny

Strzałki, jakie wprowadziłem do schematu, sygnalizują różne kierunki ciążenia odmian mieszanych: albo w stronę języka ogólnego, zwłaszcza w ośrodkach miejskich, albo w stronę gwary, szczególnie we wsiach i w małych osadach miejskich. Oczywiście, powstawanie odmian mieszanych dokonuje się w drodze dyfuzji odmian potocznych języka ogólnego z potocznym językiem gwary. Pewną rolę mogą też odgrywać – na skutek oddziaływania środków masowego przekazu – elementy polszczyzny oficjalnej, w niektórych wypadkach rola ta może być nawet znaczna.

Miejskie języki mieszane (określane w innych pracach terminem „dialekty miejskie”, „gwary miejskie”) wykazują znaczny rozrost, toteż niektórzy badacze przyznają im status trzeciej odmiany współczesnej polszczyzny. Zdaniem A. Furdala istnieje w Polsce 7 zespołów dialektalnych: warszawski, krakowski, północnomalopolski, śląski, poznański, pomorski i północnomazowiecki, do tego dochodzą jeszcze 2 dialekty repatriantów: lwowski i wileński<sup>9</sup>. Zespoły te jako dialekty miejskie wyodrębnił A. Furdal głównie na podstawie cech fonetycznych, z których część ma jednak charakter cech zleksykalizowanych oraz regionalnych. Sprawa nie jest tak

<sup>9</sup> A. Furdal: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław 1973, s. 21–22.

klarowna, jak sądzi A. Furdal. Na przykład, jeśli chodzi o gwary warszawską to – jak pisze H. Kurkowska – „nie zdołaliśmy dotychczas ściśle określić jej użytkowników ani wyczerpująco opisać jej stosunku do dialektu mazowieckiego i do potocznej polszczyzny ogólnej”<sup>10</sup>. M. Karaś w ogóle kwestionował zasadność wyodrębnienia gwar miejskich, pisząc: „[...] rozpatrując zagadnienie od strony lingwistycznej, nie znajdujemy dostatecznych przesłanek i dowodów dla wyodrębnienia gwary miejskiej jako specyficznego fenomenu językowego”<sup>11</sup>. K. Dejna, wychodząc z założenia, iż język = *langue*, pojęcie języka wiąże tylko z językiem literackim oraz dialektami ludowymi<sup>12</sup>. Jeśli nawet przyjąć, iż obaj ci znakomici dialektolodzy zajmowali stanowiska nazbyt doktrynalne, to jednak nie sposób nie przyznać im racji, gdy kwestionowali traktowanie niektórych odmian miejskich jako odrębnych systemów. Z pewnością miejskie gwary śląskie tworzą taki system, ale nie dlatego, że są miejskie, lecz dlatego, że stanowią integralną część śląskiej gwary ludowej (tylko w tym kontekście mogą być ujmowane).

Spróbujmy, ponieważ często rozbieżności stanowisk między badaczami wynikają z odmiennych znaczeń używanych przez nich terminów, określić bliżej terminy „język miejski”, „mowa miejska”, „dialekt miejski”, „gwara miejska”. Termin „język miejski” odnoszę do języka używanego przez mieszkańców miast, stanowiącego – jak pisze W. Lubaś – „mówioną odmianę języka narodowego: ogólną, potoczną, gwarową, żargonową”<sup>13</sup>. Na dobrą sprawę należałoby raczej mówić o językach miejskich, tj. o różnych odmianach polszczyzny mówionej używanych w miastach. Jeśli idzie o odmiany systemowe, w grę wchodzi – jak to wynika z dotychczasowych rozważań – 3 zespoły językowe: język ogólny, gwara ludowa, języki mieszane. Są miasta, w których występują wszystkie te trzy odmiany, ale są też miasta, w których funkcjonują tylko dwie odmiany: język ogólny i języki mieszane, wreszcie miasta, w których wyraźnie dominuje język ogólny, mający pewne domieszki regionalne lub ich nie mający. Wynika z tego, iż terminów „dialekt”, „gwara miejska” nie utożsamiam z terminem „język miejski”: jeśli rzeczywistego dialektu, gwary używa na całym obszarze lub w części miasta społeczność w nim mieszkająca, to jest to po prostu gwara jako systemowa odmiana miejskiego języka. Jak wiadomo, terminy „dialekt” i „gwara miejska” funkcjonują w znaczeniu „warstwa lub warstwy pośrednie między dialektem kulturalnym a gwarami ludowymi”.

W prezentowanym ujęciu wprowadziłem pojęcie „języki mieszane”, stanowiące różne postaci dyfuzji języka ogólnego z językiem gwarowym. Odmian mieszanych, które nie są już gwarami, nie będąc zarazem językiem ogólnym, nie należy identyfikować z regionalnymi odmianami potocznego języka ogólnego. Trudno jednak wyznaczyć ostrą granicę między potoczną polszczyzną regionalną a mieszaną polszczy-

---

<sup>10</sup> H. Kurkowska: *O języku Warszawy*. W: *Współczesna polszczyzna*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981, s. 175–176.

<sup>11</sup> M. Karaś: *Jak jest z tymi gwarami miejskimi czy też miastowymi?* W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976, s. 30.

<sup>12</sup> K. Dejna: *Ile mamy języków polskich?* „Język Polski” 1980, s. 40.

<sup>13</sup> W. Lubaś: *Dialektologia miejska...*, s. 272.

ną gwarowo-ogólną: jest ona niekiedy, jak w wypadku tzw. gwary warszawskiej, dość płynna. Jedynie bardzo rzetelne badania dialektologiczne mogą być pomocne w bliższym określeniu statusu danej odmiany. Z pewnością języki mieszane wchłaniają większość cech regionalnych języka ogólnego, genetycznie związanych z gwarą, ale mają zespół i takich cech, które je różnią od regionalnie zabarwionego języka ogólnego. Istotne jest istnienie całego zespołu cech gwarowych, a nie izolowanych zjawisk fonetycznych czy gramatycznych mających podłoże gwarowe; te bowiem mogą przenikać nawet do niepotocznych odmian polszczyzny ogólnej, np. do odmiany oficjalnej, czyli literackiej – por. np. gwarową realizację nosówek w języku niektórych spikerów, polityków, naukowców czy pisarzy warszawskich: *z młodziezo polsko, ido ulico*.

Jak przedstawia się sytuacja językowa w ważniejszych miastach polskich? W. Lubaś stwierdza: „Czyste typy odmian językowych w mieście występują rzadko, nawet potoczna odmiana ogólnonarodowa bywa zabarwiona lokalnie, np. w Katowicach występują mazowizmy, a ponadto różne typy interdialektów (u tego samego człowieka zauważano cechy mazowieckie i śląskie – *przyjechał, jakech przjechał, nasze mniasto*). Obraz językowy każdego miasta jest więc niezwykle urozmaicony, a poszczególnych wariantów tego języka nie można przypisać ściśle ani poszczególnym grupom czy miejscom współdziałania społecznego, ani terytorium, ale przede wszystkim sytuacjom właściwym określonym aktom mowy.”<sup>14</sup>

Z faktu, że w Katowicach czy w Nowej Hucie można usłyszeć te lub inne gwarowe realizacje właściwe innym obszarom, nie wynika jednak, iż miasta te tworzą różnojęzyczne mozaiki. Różnojęzyczny był w latach powojennych Szczecin i inne miasta Ziemi Odzyskanych, do których napłynęła ludność ze wszystkich obszarów dialektalnych. O językowym charakterze danego miasta decydują nie akty mowy czy różne jednostkowe realizacje, ale to, jaka odmiana językowa w nim dominuje, jakie są – jako zjawiska społeczne – te odmiany i ich wzajemne relacje. Na podstawie już istniejących opracowań i materiałów można wstępnie wskazać następujące przypadki specyficznych układów (i procesów) językowych występujących w dużych miastach w kraju:

1. Na przykład Kraków: dominuje zdecydowanie język ogólny, nie ma gwary, są różne postaci odmian mieszanych, przeważnie na obrzeżach miasta, a więc na obszarze dawnych wsi podkrakowskich wchłoniętych przez miasto i stopniowo przekształconych w dzielnice peryferyczne; odmiany mieszane utrzymują się wśród niewielkiej grupy rolników, chłopów-robotników, osób niewykształconych, pochodzących ze wsi itp. Język ogólny jest silnie rozwarstwiony, w wariantach potocznych ma sporo cech regionalnych (por. rys. 9.).

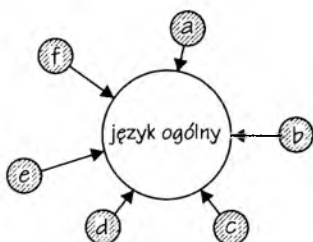


Rys. 9. Zdecydowana dominacja języka ogólnego

<sup>14</sup> Ibidem, s. 274.

W tym wypadku trudno mówić o „dialekcie miejskim krakowskim” jako pewnej całości, można mówić o języku „krakowskim” w znaczeniu: regionalny wariant języka ogólnego występujący w Krakowie.

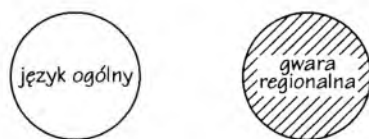
2. Na przykład Szczecin: nie ma tu w ogóle tzw. dialektu miejskiego, nie ma gwary ani mieszanego języka szczecińskiego, choć żyją jeszcze ludzie mówiący gwarą czy językiem mieszanym. W zasadzie jednak nastąpił już w tym mieście proces integracji językowej, polegający na stopniowym zaniku różnych gwar, którymi posługiwali się osiedleńcy (por. rys. 10. a, b, c itd. – gwary).



Rys. 10. Integracja językowa, stopniowe zanikanie różnych gwar

Jest to proces jednokierunkowy, zachodzący w tych miejscowościach, w których nie ma „gwary-gospodarza” (termin S. Urbańczyka)<sup>15</sup> i gdzie język ogólny spełnia funkcję kodu unifikującego, odgrywa niejako rolę arbitra. Niektórzy mieszkańcy takiego miasta mogą zachować gwarę lub cechy izolowane gwary macierzystej, ale ma ona już charakter idiolektalny, będąc głównie (jeśli nie wyłącznie) językiem ludzi starszego pokolenia.

3. Na przykład typowe miasta śląskie czy kaszubskie: język ogólny i gwara współistnieją z sobą, tworząc dwujęzyczny obszar językowy (por. rys. 11.).



Rys. 11. Współistnienie języka ogólnego i gwary (dwujęzyczny obszar językowy)

W tym wypadku gwara występuje we względnie czystej postaci i zachowuje status języka, którym się posługują wszystkie środowiska społeczne. Obejmuje ona obszar całego miasta i funkcjonuje jako język „własny”, przede wszystkim w kontaktach indywidualnych, familiarnych, koleżeńskich, a także lokalnych. Mimo tych czy innych domieszek miejskich (przeważnie leksykalnych) jest to gwara ludowa mająca zasięg regionalny (można powiedzieć – gwara regionalna, wiejska i miejska). Język ogólny występuje jako język urzędowy, w szkole (na lekcjach), w teatrze i innych instytucjach, posługuje się nim inteligencja nieautochtoniczna lub młoda. Z podobnym układem można się zetknąć i w innych miastach polskich, np.

<sup>15</sup> S. U r b a ń c z y k: *Głos w dyskusji w 1. dniu Sesji Naukowej poświęconej integracji języka na Pomorzu Szczecińskim*. W: *Materiały z sesji naukowej poświęconej integracji języka na Pomorzu Szczecińskim...*, s. 81.

w Zakopanem, Nowym Targu, z tym że gwara lokalną posługuje się tylko część ludności. Mówiąc zatem ogólnie, gwara zachowuje się dobrze w tych regionach kraju, które kultywują własny obyczaj, folklor, poczucie odrębności, przywiązanie do tradycji.

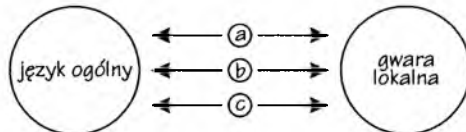
4. Na przykład Katowice: obszar dwujęzyczny (jak w przypadku 3.), ale stanowiący od dawna teren ścierania się dwu względnie uprawnionych języków i wytwarzania się odmian mieszanych (w ujęciu innych badaczy – typowych dialektów miejskich; por. rys. 12.).



Rys. 12. Ścieranie się dwu uprawnionych języków i wytwarzanie odmian mieszanych

Typowym dla tych miast procesem jest interferencja językowa z towarzyszącymi jej zjawiskami hiperpoprawności, wariacji, leksykalizacji cech systemowych, obejmująca obszar całego miasta i różne, niekoniecznie tylko robotnicze, warstwy społeczne.

5. Niektóre miasta wielkoprzemysłowe, do których ściągą ludność różnorodna, jak w przypadku 2., ale mające swoją własną gwarę, jak w przypadku 3. (por. rys. 13.).



Rys. 13. Podwójna integracja: do języka ogólnego i do gwary lokalnej

Obserwujemy tu podwójną integrację napływowej ludności ze wsi i z małych miasteczek: do języka ogólnego i do gwary lokalnej ludności autochtonicznej, przy czym proces ten może przebiegać na różne sposoby w zależności od środowiska społecznego, liczebności przybyszów, charakteru związków z miejscową ludnością itp.

Nieco inaczej ma się rzecz w miastach typowo robotniczych, takich jak Łódź, gdzie w pewnych dzielnicach (np. w Bałutach) mających od dawna robotniczy charakter utrzymywały się nieźle (zwłaszcza wśród starych robotników) elementy gwary ludowej<sup>16</sup>, ale i w tym wypadku nastąpiły zmiany (Łódź stała się też miastem uniwersyteckim, prężnym ośrodkiem kulturalnym) i trudno chyba dziś mówić o łódzkim dialekcie, mającym swoje cechy systemowe. Nie ma – jak sądzę – takiego dialektu wiele miast Polski centralnej, aczkolwiek niektóre miasta, zwłaszcza

<sup>16</sup> Por. na temat prace: M. K a m i ń s k a: *Łódź jako teren badań naukowych*. W: „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. 21. Łódź 1975, s. 57–68; E a d e m: *Łódź jako przedmiot badań językoznawczych*. W: *Miejska polszczyzna mówiona...*, s. 49–54; J. P i p c z y ń s k a: *Różnice fonetyczne w mowie dwu pokoleń łodzian*. W: „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. 24. Łódź 1978, s. 73–83.



Warszawa, zachowały w potocznej polszczyźnie właściwości fonetyczne rażąco odbiegające od ogólnopolskiej normy i piętnowane w *Słowniku wymowy polskiej*<sup>17</sup>, por. wymowę *renkie, nogie, lypa, lyst, renkamy, nogamy*; miękkie *sz, ż, cz, dź; kelich, cukerek* itp. Czy to wystarczy, aby uznać język potoczny Warszawy za odrębną gwara, inną od języka ogólnego i od mazowieckich gwar?

Pisząc o gwarach miejskich, M. Karaś stwierdza, że wyróżnia je „przede wszystkim podstawowa cecha negatywna, mianowicie brak opozycji fonologicznych regularnych (występujące w mowie różnych skupisk zjawiska fonetyczne mają charakter leksykalny)”<sup>18</sup>. W zasadzie więc odrębności fonetyczne, gramatyczne, a zwłaszcza leksykalne wielu miast polskich mają charakter osobliwości regionalnych w sferze *parole*, np. intonacja, przeważnie zleksykalizowane cechy fonetyczne, izolowane cechy fonetyczne niezleksykalizowane, słownictwo, frazeologia, pewne odrębności w sferze stylu, szczególnie w środkach ekspresji. Oprócz tych różnic typowo regionalnych w grę wchodzi różnice w zakresie socjolektów, por. np. język marynarzy i rybaków w miastach nadmorskich, tzw. gwara studencką w miastach uniwersyteckich, język górników w miastach śląskich i zagłębiowskich. Odmienny status mają tzw. języki specjalne, kształtujące się – jak w przypadku grypsery – w wyraźnej opozycji do systemu leksykalno-semantycznego polszczyzny ogólnej, a ściślej rzecz biorąc – do określonych bloków semantyczno-leksykalnych. Ze względu na cechy gramatyczne języki specjalne nie wytworzyły, nie licząc drobnych cech, własnego repertuaru środków, ale w zakresie tych hierarchii języka, które decydują o jego funkcji komunikatywnej, ukształtowały jednak własny system komunikacji: słownictwo i frazeologię, także składnię, jeśli wziąć pod uwagę odmienną funkcję semantyczno-syntaktycznych danych leksemów.

Byłbym zadania, iż nie należy usuwać w cień wyższych hierarchii języka w typologii danych odmian językowych. Jeśli idzie o relację język ogólny : gwary ludowe, to główne różnice sprowadzają się do:

- 1) różnic fonologicznych regularnych i różnic fonetycznych;
- 2) różnic gramatycznych, przeważnie częściowych;
- 3) różnic semantyczno-leksykalnych (najbardziej w systemach otwartych, ale i w zamkniętych).

Języki specjalne budują swoją odrębność na tej trzeciej warstwie różnic. W zasadniczych jednak odmianach języka, wyodrębnionych w sposób globalny, a więc i uwzględniających system semantyczno-leksykalny języka, nie możemy tych języków pomieścić. Nie tylko dlatego, że języki specjalne nie odgrywają większej roli społecznej, jako języki tzw. marginesu społecznego. Nie decyduje o tym ani liczebność użytkowników, ani ich niski status społeczny. Decyduje ograniczenie cech dystynktywnych do jednej hierarchii języka: wyraźna – wtórna – zależność, stosunkowo nietrwała wobec „normalnego” języka. Języki specjalne, niewątpliwie ani nie ogólne, ani nie gwarowe, w zakresie leksykalno-semantycznym stanowią

<sup>17</sup> *Słownik wymowy polskiej*. Red. M. Karaś, M. Madejowa. Warszawa 1977.

<sup>18</sup> M. Karaś: *Jak jest z tymi gwarami miejskimi...*, s. 30.

odmianę potocznego języka, odmianę socjolektałną, a zarazem funkcjonalno-zawodową, dla której w naszej typologii znajdziemy miejsce, ale nie na tym poziomie typologicznym.

Co się tyczy współczesnej wsi polskiej, to i tutaj zachodzą – na co zwrócił uwagę M. Karaś – podobne procesy. Są one nawet może bardziej wyraziste, sprowadzają się do relacji gwara : język ogólny, a nie jak w większości miast do relacji język ogólny : gwara. To odwrócenie relacji jest istotne. Jeśli w wielu miastach Polski centralnej język ogólny odgrywał rolę nadrzędną, to we wsiach funkcję tę pełniła gwara, która pod pewnymi względami miała „przewagę” nad językiem ogólnym potocznym, ponieważ była:

- 1) względnie jednolita;
- 2) środowiskowo i terytorialnie określona;
- 3) w zakresie cech systemowych i semantyczno-leksykalnych prostsza;
- 4) mniej podatna na przemiany.

Znane jest chłopskie przywiązanie do ziemi i własnego języka, pomimo więc ogromnego nacisku i ekspansji języka ogólnego dość jeszcze daleko – moim zdaniem – do zaniku gwar, aczkolwiek proces ten nasilił się w ostatnich latach wyraźnie. Ogólnie rzecz ujmując: we współczesnej polszczyźnie używanej na wsi należy wyodrębnić trzy zasadnicze odmiany:

- 1) względnie czystą gwarę, która staje się, wyjąwszy niektóre obszary dialektalne, w coraz większym stopniu językiem starszej generacji;
- 2) język mieszany (gwarowy + ogólny potoczny);
- 3) język ogólny z pewnymi domieszkami gwarowymi (język najmłodszej generacji, która nie chce mówić gwarą, miejscowej inteligencji, urzędników, przybyszów z miasta).

Mieszana postać mają często języki chłopów-robotników. Szczególne własności owych języków polegają na:

- 1) zanikaniu, zwłaszcza w kontaktach wewnątrzgrupowych, wyraźnie dystyngtywnych cech gwarowych, np. mazurzenia; utrzymują się przede wszystkim:
  - a) elementy nie stojące w wyrazistej opozycji do języka ogólnego, np. samogłoski ścieśnione, wymowa nosówek,
  - b) elementy mające oparcie w lokalnej, regionalnej wymowie potocznej,
  - c) cechy zmorfologizowane typu *nogamy*;
- 2) charakterystycznych zmianach w zakresie słownictwa, uchwyconych wnikliwie przez Mariana Kucalę<sup>19</sup>:
  - a) unikanie wyrazów nie mających oparcia w języku literackim (stosuję tu, referując rozprawę M. Kucalę, terminologię autora), np. *zwaka* ‘coś naderwanego i odstającego’, *ciuk* ‘ostrzy wystający koniec’,
  - b) unikanie wyrazów, które mają swoje odpowiedniki w języku literackim, np. *pertak*, *pajtaś*, *zberczak* ‘smarkacz’, ‘gówniarz’,

---

<sup>19</sup> M. Kucala: *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1960, z. 19, s. 141–156.

c) unikanie wyrazów uważanych niesłusznie za gwarowe, np. *osika*, *gnój*, *zgaga*,  
d) zachowanie wyrazów morfologicznie odmiennych, ale mających oparcie w języku literackim, np. *pozwolenstwo* ‘pozwolenie’,

e) zachowanie wyrazów rzadko używanych, np. *ciasek* ‘ożóg’, *przekuczać się* ‘przekomarzać się’,

f) pozostanie wyrazów nie mających odpowiednika w języku literackim, „początkowych w użyciu ze względu na znaczenie”, np. *siarsia* ‘dużo drobnych rzeczy’,

g) zachowanie wyrazów tych samych, ale w gwarze pod względem znaczenia odmiennych, np. *stolik* ‘szuflada’, *liter* ‘mały stół’,

h) wychodzenie z użycia wyrazów dotyczących pracy w polu, obróbki drewna, młocki, części wozu, pługa itp.,

i) wprowadzenie wyrazów związanych z pracą w mieście oraz miejskich wyrazów żargonowych typu *przykrochmalic*, *spylać*, *bulić*, *kumpel*, *frajer* itp.;

3) wzroście wariantywności językowej, będącej wynikiem podwójnego rozchwiania norm: normy gwarowej i normy języka ogólnego;

4) wzroście liczby form dewiacyjnych, hiperpoprawnych, stanowiących rezultat niedostatecznej znajomości i opanowania języka ogólnego.

M. Kucała pisze: „Ci ludzie [tj. chłopci-robotnicy – A. W.], mający stały kontakt z miastem i ze wsią, z językiem miejskim i gwara, odgrywają dzisiaj najważniejszą rolę przy przenoszeniu języka literackiego na wieś.”<sup>20</sup> Język tych ludzi stanowi – zdaniem M. Kucały – twór „pośredni między gwara a dialektem kulturalnym”. Być może tak jest we wsiach dawnego powiatu myślenickiego, zbadanych przez M. Kucałę. Nie można tu jednak umniejszać roli innych środowisk, np. młodzieży, miejscowej inteligencji, oraz bezpośredniego wpływu środków masowego przekazu, szkoły czy kościoła. Zjawiska zaobserwowane przez M. Kucałę w dość zwartych grupach chłopów-robotników są też charakterystyczne i dla innych grup, przy czym ta warstwa przeszczepia na wieś nie tyle „dialekt kulturalny”, „język literacki”, ile raczej potoczną, silnie nacechowaną polszczyznę używaną w mieście.

Pisząc o sytuacji językowej na wsi, trafnie akcentuje W. Lubaś różnice między sytuacją dawniejszą a współczesną. Dla dawnej wsi znamienne były: „1) stosunkowo ostre granice geograficzne, chociaż z pasami dialektów mieszanych i przejściowych [...], 2) wyraźnie jednorodny układ struktury zawodowo-społecznej i kulturalnej użytkowników, 3) słaba ruchliwość społeczna użytkowników zarówno w »poziomie« (geograficzna), jak i »pionie« (zawodowo-kulturalna), a w związku z tym [...] małe możliwości dla powstania interdialektów”<sup>21</sup>. Natomiast wieś współczesna wzbogaciła się w warstwy: robotników-chłopów, urzędniczo-biurokratyczne, rzemieślników (dodajmy tu jeszcze: inteligencję, tj. nauczycieli, lekarzy itp.), i zwiększyła się w niej zarówno ruchliwość geograficzna, jak i zawodowo-kulturowa. W języku miejskim – pisze W. Lubaś – „fakty geograficzne są drugo-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>21</sup> W. L u b a ś: *Dialektologia miejska...*, s. 274.

rzędne”<sup>22</sup>, zasadnicze znaczenie ma zróżnicowanie społeczno-zawodowe i tak jest w większości miast, z tym że istnieją jeszcze w ich obrębie dzielnice czy osiedla, w których przeważają np. środowiska robotnicze (por. Łódź), i takie skupiska, zlokalizowane w określonej części miasta, sprzyjają podtrzymaniu cech gwarowych. W sumie jednak nietypowy jest już dla polskich miast dawny lub zachodnio-europejski układ geospołeczny: dzielnice czy ulice dla bogaczy, dla inteligencji, dla robotników, dla plebsu, albo podziały w obrębie kamienicy: front – dla bogatych; oficyna, poddasza i piwnice dla biednych. Przestrzenne przemieszanie się różnych grup społecznych sprzyja interferencji językowej, wielostronnym wzajemnym wpływom, zwłaszcza w zakresie potocznej odmiany jako odmiany „kontaktowej”.

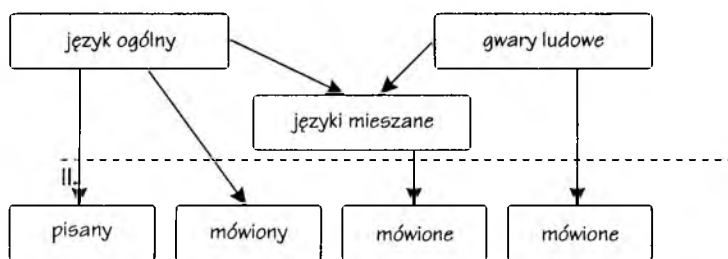
---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 277.

### ROZDZIAŁ III

## ODMIANA MÓWIONA A PISANA JĘZYKA

Polszczyzna współczesna, podobnie jak polszczyzna historyczna, występuje w dwu zasadniczych odmianach, determinowanych – jak pisze T. Skubalanka – przez funkcję substancjalną<sup>1</sup>: w postaci mówionej, prymarnej, w postaci pisanej, sekundarnej. We wszystkich wymienionych w rozdziale I typologiach uwzględniono, a nawet wyakcentowano istnienie tych odmian, a sporo badań konkretnych ciągle wydobywa różnice między nimi we wszystkich hierarchiach języka. Przyjmuję tutaj założenie, że różnice te są na tyle ważne, iż tworzą podstawę dalszych funkcjonalnych odmian polszczyzny, stanowiąc zarazem jeden z wyznaczników odrębności między językiem ogólnym (literackim) a językami gwarowymi i mieszanymi. Poziom drugi budowanej przez nas typologii odmian polszczyzny wypełnia więc przeciwstawianie: język mówiony – język pisany (por. rys. 14.).



Rys. 14. Język mówiony – język pisany (drugi poziom typologii odmian polszczyzny)

Przeciwstawienie to stanowi wewnętrzną specyfikę języka ogólnego. Wprawdzie teksty gwarowe można utrwalić w piśmie, wprawdzie podejmowano i podejmuje się próby stworzenia czegoś w rodzaju języka literackiego gwary (np. w odniesieniu do gwary kaszubskiej, śląskiej i podhalańskiej), ale nie odegrały one większej roli. Wielu badaczy upatrywało owej specyfiki w tym, iż „postać pisana”,

<sup>1</sup> T. Skubalanka: *Założenia analizy stylistycznej*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Red. H. Markiewicz, J. Sławiński. Kraków 1976, s. 277.

„tradycja pisana” umożliwiła w ogóle powstanie języka literackiego jako języka ogólnopolskiego. Pisze np. T. Milewski: „Tylko bowiem dzięki utrwaleniu w piśmie norma literacka może być jednolita na tak dużym obszarze.”<sup>2</sup> Językoznawca ten, ostro kwestionujący zasadność wydzielenia przez Z. Klemensiewicza języka pisanego, stwierdza jednocześnie, iż język literacki (ogólny) przeciwstawia się gwarom ludowym między innymi „związkiem z tradycją pisaną” oraz „większym bogactwem słownictwa i środków służących do budowy zadań podrzędnie złożonych”<sup>3</sup>. Skoro więc taki wpływ miała „forma pisana”, nie sposób kwestionować jej ogromnego wpływu na język i jego rozwój.

Zgodzić się można z T. Milewskim tylko w jednym punkcie, a mianowicie, iż „nie ma [...] odrębnego systemu języka pisanego i mówionego, przynajmniej nie ma go i nigdy nie było w Polsce”<sup>4</sup>, ale przecież na systemie rzecz się nie kończy. Istnieją różnice: po pierwsze – w funkcjonowaniu jego składników cząstkowych, wariantów; po drugie – w zakresie bogactwa repertuaru środków leksykalnych i syntaktycznych; po trzecie – w zakresie struktur na poziomie wypowiedzi, i po czwarte wreszcie – funkcjonalnego obciążenia tych czy innych środków językowych. Jeśli język w wersji pisanej:

- 1) ujednocila normy,
- 2) nadaje im zasięg ponadregionalny,
- 3) wprowadza kodyfikację, hamującą „naturalny” czy „żywiolowy” rozwój systemu

– oznacza to, iż ma nader ważny wpływ na język.

W określonych warunkach pomiędzy językiem mówionym (dalej stosuję skrót JM) a językiem pisanym (dalej – skrót JP) może dojść do znacznych różnicowań; JP w danym kraju i w danej sytuacji historyczno-kulturowej może uzyskać znaczną autonomię, własny nurt rozwoju, a co za tym idzie – własne cechy systemowe. Przekonuje nas o tym historia starych języków literackich, np. sanskrytu, języka starochińskiego, funkcjonujących jako języki poezji, filozofii i religii, języki tekstów pisanych, głęboko odmiennych od żywych języków potocznych. Wzajemne relacje między JM i JP są nader złożone także we współczesnych językach literackich (ogólnych), nie wyłączając języka polskiego. Nawet jeśli cały problem ograniczyć tylko do relacji: mowa – pismo, a więc do dwu substancjalnych form przekazu, to nie sposób już dzisiaj traktować pisma jako tylko graficznego przedstawienia i utrwalenia mowy, jako rzeczy, która nie ma wpływu na strukturę tekstu – komunikatu<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> W. Taszycki, T. Milewski: *Polski język literacki powstał w Małopolsce*. Cz. 2. (autorstwa T. Milewskiego). W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1956, s. 401.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 410.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Na ważną funkcję pisma zwraca słusznie uwagę A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, s. 89–103 i in.; por. też M. Cohen: *Pismo. Zarys dziejów*. Tłum. I. Pomian. Warszawa 1976; D. Diringer: *Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości*. Tłum. W. Hensel. Warszawa 1972; C. F. Hockett: *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Tłum. Z. Topolińska i M. Jurkowski. Warszawa 1968 (zwłaszcza s. 609). Podstawową jednak pracą dotyczącą tekstów i języka pisanego jest rozprawa Waltera J. Ongi: *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Wstęp i przekład J. Japóla. Dublin 1992.

Współcześni badacze polszczyzny mówionej dobrze wiedzą, ile problemów i trudności nastrecza im graficzne utrwalenie danego ciągu wypowiedzi oralnych, zwłaszcza potocznych, a przecież stosują oni system zapisu fonetycznego, o wiele dokładniejszego i lepiej oddającego cechy języka mówionego niż zapis ortograficzny.

Istotnie, wobec wielu zjawisk mowy żywej stajemy często bezradni. Jak np. oznaczyć różne rodzaje i odcienie intonacji, spełniającej tak ważne funkcje semantyczne i ekspresywne, jak uchwycić pauzy i zjawisko zlewania się leksemów czy całych segmentów wypowiedzi, zacierania granicy zdania i zdań? Jak graficznie zasygnalizować ton ironii, sarkazmu, niechęci, liczne głosowe sygnały funkcji emotywniej i impresywnej, różne warianty performacji, sensory ukryte, nie ujawnione na powierzchni wyrazów i zdań? Czy można powiedzieć, iż zapis eliminuje tylko zjawiska fakultatywne mowy, dając w zamian niejako czystą postać języka, te cechy, które są dla niego relewantne? Oczywiście, tak powiedzieć nie możemy. Jestem zdania, że zapis stanowi nie tylko środek utrwalenia mowy, ale rodzaj przekazu, dokonujący pewnych zmian w strukturze komunikatu, dający zbliżony (w niektórych warstwach identyczny), ale niepełny obraz mowy żywej. Przedmiotem moich rozważań nie czynię jednak opisu tego, co dzieje się z wypowiedzią, gdy staje się tekstem pisanym. Przeciwstawiam tu wypowiedzi mówione wypowiedziom pisanym, mając na uwadze nie „ten sam” tekst, ale różne odmienne realizacje JM i JP. Dla każdego jest oczywiste, że inaczej mówimy, a inaczej piszemy: są to dwa odrębne procesy, dwa różne sposoby generowania komunikatów. Rzadkie to na ogół wypadki, kiedy świetny mówca jest równie świetnym pisarzem, te dwie umiejętności posługiwania się językiem nieczęsto idą z sobą w parze; przeważnie mamy do czynienia z ludźmi, którzy wolą mówić niż pisać lub odwrotnie. Pisanie wymaga nie tylko wprawy, ale szczególnych predyspozycji oraz umiejętności rozwijania i komponowania wypowiedzi. Nie ulega wątpliwości, że skoro mówienie i pisanie są odmiennymi procesami, to odmienne też być muszą produkty tych procesów – teksty.

Wszystkie teksty można podzielić na następujące grupy:

Teksty mówione:

1) prymarnie mówione:

- a) spontaniczne,
- b) przygotowane,

2) odczytane (wtórnie mówione, prymarnie pisane);

3) stylizowane na język pisany, „książkowy”.

Teksty pisane:

1) prymarnie pisane:

- a) nie przeznaczone do wygłoszenia (tzw. inwarianty graficzne)<sup>6</sup>,
- b) przeznaczone do wygłoszenia (np. przemówienia),
- c) nadające się do wygłoszenia (np. powieści czytane w radiu),

2) prymarnie mówione (zapisane);

3) stylizowane na język mówiony (np. dialogi w powieści lub dramacie).

---

<sup>6</sup> Teksty tego typu omówił bliżej na przykładzie współczesnej prozy i poezji S. Bałbus: *Graficzny inwariant tekstu literackiego*. W: *O języku literatury*. Red. J. Bubałk, A. Wilkoń. Katowice 1981, s. 230–256. Sprawę tę rozwija i uzasadnia szeroko Walter J. Ong a: *Oralność i piśmienność...*, a także J. Japola w rozprawie.

Każdy tekst mówiony może być zapisany, nie każdy jednak tekst pisany może być wygłoszony. Istnieją bowiem teksty JP, w których operuje się różnego rodzaju znakowymi elementami graficzno-spacjalnymi (nie mówiąc już o ideogramach), nie dającymi się przekodować na język mówiony.

W opisie różnic między JM a JP będą mnie interesowały typowe teksty mówione (spontaniczne) i typowe teksty pisane, zakładające „cichą” lekturę. Zajmę się wprawdzie różnicami wynikającymi z odmiennego statusu komunikacyjnego tekstów JM i JP.

Komunikacja pisana jest – jak trafnie zauważył Janusz Lalewicz<sup>7</sup> – dwupoziomowa (por. rys. 15.). Kodowanie i dekodowanie tekstu pisanego stanowią dwie oddzielne operacje, podczas gdy – jak pisze J. Lalewicz – „Słowo mówione istnieje i znaczy jedynie jako wypowiedane i słyszane zarazem. To »zarazem« znaczy również, że mówienie i słyszenie należą do jednego aktu komunikacji, jednego zdarzenia, którego są dwoma składnikami czy dwiema stronami, a nie dwoma aktami odrębnymi.”<sup>8</sup>

nadawca /N/ – tekst

tekst – odbiorca /O/

Rys. 15. Dwupoziomowość komunikacji pisanej

Brak bezpośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą sprawia, że tekst pisany nabiera szczególnego znaczenia i szczególnego kształtu. Jest komunikatem skończonym, zamkniętym (gdy oderwie się od swego nadawcy), nastawionym w swoich składnikach komunikatywnych głównie na kontekst, na siebie samego. W tym związku musi być tak zbudowany, aby tworzył całość spójną i niezależną od wielu czynników pozawerbalnych, tak ważną odgrywających rolę w komunikacji mówionej. Musi się uniezależnić od wielu uwarunkowań mowy oralnej, a wiele istotnych komponentów tej mowy zastąpić komponentami innymi.

Kodowanie w formie pisanej wymaga znacznego opanowania (między innymi pod względem stylistycznym i kompozycyjnym) kodu językowego i pociąga za sobą zwiększony stopień kontroli kodacji. Piszący ma większą możliwość wyboru i organizacji danych elementowych werbalnych, może swobodnie zmieniać tekst, wprowadzać do niego dziesiątki poprawek, ale też jest uzależniony w stopniu szczególnym od reguł i wymogów tekstotwórczych, od samego języka wreszcie.

W JP następuje ograniczenie lub eliminacja określonych elementów werbalnych, parajęzykowych i pozajęzykowych występujących w typie kontaktów bezpośrednich, charakterystycznych dla komunikacji ustnej. W grę wchodzi następujące zjawiska:

1. Eliminacja niewerbalnych kodów współtworzących akt komunikacji. W aktach codziennej, naturalnej komunikacji niemałe znaczenie w przekazywaniu informacji mają znakowe kody niewerbalne, a mianowicie:

a) kod kinezyczny<sup>9</sup>, oparty na gestykulacji i mimice, stanowiący zespół środków zastępujących lub dopełniających słowo, tworzących „pomocnicze środki

<sup>7</sup> J. Lalewicz: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 74.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>9</sup> Por. P. Guiraud: *Semiologia*. Tłum. S. Cichowicz. Warszawa 1974, s. 61.



mowy”, które grupują się według tego, co zastępują w mowie, np. zaimkowe oznaki kinezyczne, oznaki werboidalne<sup>10</sup>; dany gest może zastąpić całe wypowiedzenie, stanowić rodzaj odpowiedzi na czyjeś pytanie itp.;

b) kod proksymiczny, uwzględniający przestrzeń i czas, które rozciągają się między nadawcą a odbiorcą; w zakresie odległości dzielących rozmówców niektórzy badacze wyodrębniają aż 8 znaczących relacji<sup>11</sup>, np. kontakt bardzo bliski (5 cm–20 cm), który realizuje się w stłumionym szeptcie i który sygnalizuje poufałość. Podobnie znakowy charakter ma czas oczekiwania na wypowiedź nadawcy<sup>12</sup>.

2. Redukcja elementów parajęzykowych. Badania nad parajęzykiem znajdują się w fazie wstępnej, pojęcie to jest rozmaicie definiowane<sup>13</sup>. Zdaniem Lucylli Pszczołowskiej zjawiska parajęzykowe dzielą się na dwie grupy. Pierwszą tworzą „elementy suprasegmentalne, te, które niejako nadbudowują się nad językową warstwą wypowiedzi. Należałyby tutaj właściwości głosu i cechy artykulacyjne oraz intonacyjne, tempo, rytmiczność i pauzy »niegramatyczne« – a więc zjawiska związane z mową w sposób jak gdyby dwustronnie obligatoryjny. Ani bowiem one nie mogą istnieć bez mowy, ani – praktycznie biorąc – mowa bez ich udziału nie istnieje. [...] Drugi zespół stanowiłyby elementy mogące być tłem dźwiękowym mowy (tj. np. śmiech, płacz, ziewanie) oraz zjawiska, które dałoby się określić jako paraleksykalne: niejęzykowe kombinacje dźwięków, dźwięki mowę przerywające i pozawerbalne interiekcje. Wszystkie mają charakter fakultatywny.”<sup>14</sup>

Język pisany operuje niewielkim zasobem znaków graficznych oddających niektóre zjawiska parajęzykowe. Dotyczy to zwłaszcza tekstów dialogowych, stanowiących stylizację JM. W niektórych pracach niesłusznie łączy się elementy tak istotne dla systemu JM, jak intonacja, iloczyn, pauzy czy akcent, z własnościami indywidualnymi w rodzaju tembru głosu czy tempa mówienia. W płaszczyźnie wypowiedzi mówionej intonacja czy iloczyn spełniają różne funkcje fonologiczne, modalne, delimitacyjne. Nie są to tylko zjawiska natury ekspresywno-stylistycznej, jak to się w wielu pracach tradycyjnych ujmuje.

---

<sup>10</sup> R. Birdwhistell w *Introduction to Kinesic* (Louisville 1952) pisze: „Rozróżniamy wiele odmian oznak kinezycznych. Na przykład zaimkowe oznaki kinezyczne łączone z substancjami zaimków ustrukturyzowanych podług przeciwstawienia odległość / bliskość: *on / ja, to / tamto*. Ten sam gest bardziej szeroki wprowadza mnogość do zaimkowej oznaki kinezycznej i w ten sposób uzyskuje się oznaki zwielokrotnione: *my, oni* itd.” Cytuję za P. Guiraudem: *Semiologia...*, s. 103. Na temat języka gestów por. zbiór prac *Pratiques et langages gestuels*. „Langages” 1968, nr 10.

<sup>11</sup> Por. E. T. Hall: *The Silent Language*. Carden City 1959. Tenże autor w kolejnej książce z 1966 roku *Ukryty wymiar* (tłum. H. Hołówa, Warszawa 1978) uprościł te relacje.

<sup>12</sup> P. Guiraud (*Semiologia...*, s. 105) pisze: „Nie mniej znaczący jest czas oczekiwania, który narzuca nam rozmówca. Wiemy dobrze, jak umiejętnie jest on dozowany przez najmniejszego biurokrata, który pocztytywałby sobie za ujmę, gdyby osobie przychodzącej doń w jakiejś sprawie nie kazał odczekać czasu odpowiednio długiego do jej i swojej własnej rangi.”

<sup>13</sup> Por. G. V. Kolšaniskij: *Paralingvistika*. Moskwa 1974; M. R. Renský: *The Systematics of Paralanguage*. „Travaux Linguistiques de Prague” 1966, nr 2; G. I. Trager: *Paralanguage* i A. First: *Approximation*. „Studies Linguistics” 1958, № 13; R. Lebeda: *Dźwiękowe elementy parajęzykowe na przykładzie języka robotników województwa katowickiego*. W: „Socjolingwistyka”. T. 2. Red. W. Lubaś. Katowice – Kraków 1979, s. 149–160.

<sup>14</sup> L. Pszczołowska: *O zjawiskach parajęzyka w utworze literackim*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 1, s. 140.

3. Eliminacja składników konsytuacyjnych, wzrost roli kontekstu. Dialog mówiony do tego stopnia jest związany z sytuacją, w której się toczy, że przepisany bez odpowiednich komentarzy, dotyczących interlokutorów, ich zachowań, powiązań, zdarzenia sytuacyjnego, w jakim się znaleźli i jakie sami tworzą, może sprawiać wrażenie tekstu niespójnego, niezrozumiałego, a nawet pozbawionego sensu. Jedynie wypowiedzi narracyjne czy retoryczne, realizujące referencjalną funkcję języka i mające pewien schemat spójnościowy (wyznaczony przez zdarzenie opowiadane, temat referowany i sposób werbalnego organizowania tekstu), mogą – przekodowane na język pisany – zachować swój sens, zbliżony do tego (bo nigdy nie taki sam), jaki miały w chwili ustnej realizacji, niejako oderwać się od uwarunkowań i odniesień aktu mówienia. W zasadzie jednak typowe postaci JM, czyli żywe, naturalne dialogi, z elementami illokucyjnymi i perlokucyjnymi, składają się z wypowiedzi, które nie tylko wyrastają z danych układów sytuacyjno-zdarzeniowych, ale które je po prostu tworzą. Zapisane (a więc oderwane od wydarzenia) – ujawniają częstokroć wielkie różnice między strukturą powierzchniową wypowiedzi a ich znaczeniem. Struktury powierzchniowe są wielofunkcyjne pod względem semantycznym, zawierają intencje ukryte i różne wartości informacyjne. Zdanie: *On jest dobry*, odniesione do kogoś, o kim wiadomo, że jest człowiekiem złym, może oznaczać treść zgoła odmienną od tej, jaką zawiera w systemie semantycznym języka. Akt mowy i sytuacja nie tylko mogą zmieniać sens wypowiedzi, ale decydować o ich sensowności. Jak zauważył Stanisław Lem, zdanie samo w sobie dorzeczne, np. *Warszawa jest stolicą Polski*, powiedziane w danych okolicznościach (np. w czasie jazdy tramwajem) może być wypowiedzią całkiem niedorzeczną<sup>15</sup>. Zdaniem Krystyny Pisarkowej: „Rolę kontekstu zdania mówionego pełni akt mowy i sytuacja, w której się akt toczy. Wobec tego tła każde zdanie mówione jest niesamodzielne. Dotyczy to oczywiście płaszczyzny *parole*. Wytopienie z *parole* wyabstrahowanego systemu *langue* mówionej wymaga więc uwzględnienia ogółu wyobrażalnych sytuacji i aktów mowy.”<sup>16</sup>

Większość tekstów pisanych jest uniezależniona w większym bądź mniejszym stopniu od konsytuacji, wspiera się przede wszystkim na rusztowaniach kontekstowych. Konsytuacyjne odniesienie wypowiedzi JM powoduje, iż wiele jest w nich elementów deiktycznych (np. wysoka częstotliwość zaimków wskazujących<sup>17</sup>) czy różnego typu elips.

4. Monologowy charakter tekstów pisanych. Najbardziej typową formę tekstów mówionych stanowi dialog (lub polilog), zasadzający się na wymianie ról nadawca – odbiorca i tworzący typ komunikacji zwrotnej, toczącej się według schematu przedstawionego na rys. 16.

---

<sup>15</sup> S. Lem: *Filozofia przypadku*. Kraków 1968, s. 73.

<sup>16</sup> K. Pisarkowa: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław 1978, s. 16.

<sup>17</sup> Por. W. Miodunka: *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*. Kraków 1974.

A/N/ → wypowiedź B/O/ // B/N/ → wypowiedź A/O/

Rys. 16. Schemat komunikacji zwrotnej

Nie zawsze jest to porządek linearny, często dochodzi do nakładania się replik, zwłaszcza w polilogu, które wprowadzają czynnik chaosu, szumu, niespójności poszczególnych wypowiedzeń<sup>18</sup> itp. Wypowiedzi monologowe JM, kierowane do odbiorców spełniających funkcję słuchaczy, zazwyczaj są nasycone wieloma składnikami dialogowymi, między innymi konatywnymi i fatycznymi.

Zasadniczą formą tekstów JP jest nie dialog, lecz monolog. Wprawdzie wiele tekstów literackich zawiera struktury dialogowe, ale są to (zazwyczaj odpowiednio wystylizowane i uporządkowane) obrazy dialogowych postaci JM. Więż autora tekstu pisanego z odbiorcą jest osłabiona: brak bezpośredniego kontaktu, odbiorcą często bywa czytelnik nie znany. W jeszcze większym stopniu tekst pisany odrywa się od jego nadawcy: z punktu widzenia odbiorcy osoba autora, jego rzeczywiste intencje stają się czymś drugorzędym, a nawet zupełnie nieistotnym. Ważny jest sam tekst, który „wyzwalając nas nie tylko od autora, ale i od zawężenia właściwego sytuacji dialogowej, objawia owo przeznaczenie mowy, którym jest projekt świata”<sup>19</sup>.

5. Oficjalny obieg tekstów pisanых. Brak bezpośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą wpływa na zwiększenie czynnika dystansu, pojawiającego się nawet w takich nietypowych dla JP formach, jak korespondencja prywatna. Wiele typowych tekstów JP: literackich, naukowych, prasowych, funkcjonuje w typie kontaktu oficjalnego, ogólnego, co pociąga za sobą określone konsekwencje stylistyczno-językowe. Powstanie odmiany oficjalnej języka ogólnego stanowi w dużym stopniu rezultat wielowiekowego oddziaływania piśmiennictwa i jego ogólnonarodowego obiegu. Obecnie obserwujemy wyraźny wpływ języka urzędowych komunikatów, publicystyki społecznej, tekstów popularnonaukowych itp. na polszczyznę mówioną.

6. Trwałość tekstu pisanego. Niektórzy badacze traktują trwałość tekstu pisanego jako główną jego cechę, a nawet jako jedyny wyróżnik w stosunku do wypowiedzi JM<sup>20</sup>. Nie zawsze jednak zdawano sobie sprawę z tego, jak doniosłe owa trwałość ma konsekwencje w odniesieniu do samego języka. Wiadomo, iż pismo umożliwiło powstanie rozwiniętych kultur, a druk – nowoczesnej kultury i cywilizacji. Wszechstronny rozwój piśmiennictwa szedł w parze z rozwojem języka, w tym też języka mówionego. Bogactwo odmian gatunkowych i stylowych języka byłoby nie do pomyślenia bez istnienia wzorców pisanych. JP konserwuje tradycje, ale jednocześnie otwiera nowe możliwości kształtowania języka, szczególnie w zakresie słownictwa i jego systemu semantycznego, składni, form wypowiedzi oraz jej stylów. To, o czym będę mówić w dalszych rozważaniach nad stosunkiem JM do JP, sprowadza się w istocie rzeczy do rozwinięcia kwestii trwałości

<sup>18</sup> Por. K. Pisarkowa: *Odchylenie a kreatywność w języku potocznym*. „Polonica” 1977, s. 141–179.

<sup>19</sup> P. Ricoeur: *Wydarzenie i sens w mowie*. „Teksty” 1972, nr 6, s. 15–32.

<sup>20</sup> Tak tę rzecz ujmują J. Anusiewicz i F. Nieckula w artykule: *Charakterystyka tekstów mówionych na tle klasyfikacji aktów komunikacyjnych*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*..., s. 21–41.

tekstów JP, której nie mają wypowiedzi mówione jako zdarzenia ulotne, sytuacyjnie określone (co wyciska odpowiednie piętno na językowej strukturze).

Niewątpliwą cechą JP stanowi jego konserwatyzm w zakresie struktur gramatycznych. JP zachowuje wiele form, które w JM wyszły z użycia lub które uległy przekształceniom. Nie jest to tylko sprawa pisma, ale odmiennego systemu znakowego, zachowującego wiele form, nie istniejących lub zmienionych w JM. System ten każdy użytkownik musi opanować, musi się go nauczyć. Ma to swoje dobre strony: JP umożliwia względnie swobodne obcowanie z tekstami tradycji, ogranicza homonimię językową, precyzyjnie wyodrębniając dane kategorie gramatyczne<sup>21</sup> oraz leksemy.

Ów związek z tradycją językową powoduje, iż JP bywa z reguły bardziej diachroniczny, nasycony elementami archaicznymi bądź wychodzącymi w JM z użycia. Cechą charakterystyczną jest np. zachowanie w JP wielu wskaźników zespolenia (np. *albowiem, lecz, wszelako, przeto, jednakże, iż, lub, aczkolwiek*).

Jednocześnie wszakże jest JP odmianą wchłaniającą szybko wiele innowacji w zakresie słownictwa oraz struktur stylistyczno-składniowych, odmianą, która ciągle umożliwia tworzenie nowych konwencji stylistycznych, szczególnie w literaturze i formach z nią spokrewnionych.

Można więc powiedzieć ogólnie (problem wymaga bowiem dokładnych badań), iż JP jest bardziej diachroniczny w sferze form gramatycznych i niektórych kręgów leksykalnych, wykazuje jednak w niektórych odmianach stylowych większy od JM dynamizm i otwartość w obrębie składni i słownictwa, a zarazem większy repertuar oraz funkcjonalne zróżnicowanie tych warstw językowych.

Ostatnie badania socjolingwistyczne podnoszą jako cechę znamioną JM funkcjonującego w kontaktach indywidualnych i lokalnych wysoki stopień wariantywności językowej<sup>22</sup>. Ujawnia się ona zarówno w przekroju języka danych grup i środowisk społecznych, szczególnie miejskich, jak i w obrębie jednostkowych wypowiedzi. Liczba wariantów maleje na szczeblu ogólnych kontaktów językowych, a wiele ich typów niknie zupełnie. Ponieważ – jak pisze W. Lubaś – „przekaz pisany jest wytworem typu ogólnonarodowego, mówiony zaś przeciwnie, indywidualnego i lokalnego”<sup>23</sup>, wariantywność wydaje się stanowić jedną z głównych cech JM.

Sądzę jednak, iż wysoki stopień wariantywności JM dotyczy przede wszystkim wariantów fonetycznych, morfologicznych i niektórych struktur składniowych (ściślej – fleksyjno-składniowych), a więc niższych hierarchii języka, natomiast wariantywność maleje w zakresie hierarchii wyższych. Odwrotnie ma się rzecz w JP. Przekaz pisany eliminuje niejako z góry, na skutek istnienia sztywnych norm ortograficznych, wiele wariantów fonetycznych, ogranicza też warianty gramatyczne,

---

<sup>21</sup> Por. np. formy: 1. os. l. p. cz. ter. *piszę* i 3. os. l. p. *pisze*, które w wymowie potocznej zlewają się w jedną postać: *pisze* na skutek denazalizacji wygłosowego *ę*.

<sup>22</sup> Idzie tu zwłaszcza o liczne prace W. L u b a s i a, w części zebrane w jego książce *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 148.

zachowując niektóre synonimiczne formy (np. archaiczne końcówki). Co się tyczy słownictwa, to język potoczny (typowa odmiana JM) rozbudowuje tylko niektóre kręgi leksykalno-semantyczne (zob. tabelę 4.) – słownictwo i frazeologia JP są jednak w sumie znacznie bogatsze, język ten dysponuje wielką liczbą synonimów odnoszących się do różnych sfer rzeczywistości i ludzkiego życia duchowego.

Ograniczenie wariantywności w sferze gramatycznej języka jest wynikiem oddziaływania unifikacyjnych norm JP, które są wyrazem przeciwstawienia się zmianom systemowym (bardziej dynamicznym w JM) i dążenia do eliminowania wielu form żywego języka mówionego. Trzeba tu jednak dodać, iż w JP pozostało wiele wyjątków językowych. Zmiany systemowe zaczynają się w JM, zmierzają one w zasadzie do uproszczenia i ujednolicenia danych struktur języka. Wchodząc w konflikt z normami (z natury swej statycznymi), powodują pewne zachwianie poczucia językowego wśród użytkowników języka.

Różnice między JM a JP występują również w zakresie dewiacji językowych. W JP są one wynikiem:

- 1) niedostatecznego opanowania kodu pisanego,
- 2) wpływów JM,
- 3) świadomych zabiegów stylistycznych (jak w przypadku tekstów literackich).

Podlegają one, wyjąwszy dewiacje zamierzone, ostrym sankcjom społecznym. W ogóle pojęcie błędu językowego, nieporadności czy usterek stylistyczno-językowych wiąże się głównie z JP jako językiem wielostronnie kodyfikowanym, znormatywowanym i kulturowanym, stanowiącym wielowiekową zdobycz kulturową, a nie, jak JM, oczywistość i konieczność życiową, podlegającą wewnętrznym samoregulującym mechanizmom. Choć więc w istocie rzeczy liczba dewiacji w JM jest większa, nie mają one takiego „ciężaru”, jak w JP. Motywują je bowiem różne czynniki (np. stan wzburzenia, zażenowania), są ulotne, okazjonalne, często-kroć nieuchwytnie. Szczególnie częste w JM są dewiacje w zakresie spójności wypowiedzi dłuższych.

Na baczną uwagę zasługuje zjawisko redundancji językowej i jej przeciwieństwa – ekonomii. Każda dłuższa wypowiedź wymaga pewnego nadmiaru elementów językowych, różnego rodzaju powtórzeń. Mowa spełnia się na sposób czasowy, jest ulotna, co sprzyja chaosowi i rozproszeniu informacji. Jak się wydaje, stopień redundancji leksykalnej jest większy w długich wypowiedziach JM niż w tekstach JP. Redundancja stanowi w ogóle niezbędny warunek komunikatywności wypowiedzi monologowych.

Wysoki stopień zwięzłości i ekonomii języka jest znamieny dla wypowiedzi powiązanych ściśle z działaniami osób mówiących, jak np. wypowiedzi graczy w czasie meczu, żołnierzy w czasie działań wojennych. Język mówiony oscyluje więc jakby między nadmiarem powtórzeń, nieodzownych w przypadku długich wypowiedzi i dialogów „fatycznych”, kontaktowych, a ekspresywną zwięzłością, równie niezbędną w przypadku uwikłania mowy w działanie, w szybko zmieniające się układy sytuacyjne, redukujące komunikaty werbalne do niezbędnego minimum.

Teksty JM wykazują dużą częstotliwość elementów ekspresywnych, konatywnych oraz fatycznych, JP jest natomiast w większym stopniu referencjalny; rozbudowane teksty pisane uruchamiają wiele operatorów metatekstowych, a także autotelicznych. W tekstach pisanych zasadą jest nadmiar organizacji. Ważną rolę odgrywają tu znaki interpunkcyjne oraz rozwiązania graficzne, służące podkreśleniu wartości komunikatywnych i poznawczych tekstów. Tworzą one – jak pisze A. Furdal – „w całości logiczny i przejrzysty układ form, za którym kryje się treść podana w sposób doskonalszy, niżby to było możliwe przy pomocy jednowymiarowego ciągu językowego”<sup>24</sup>.

Badania nad polskim językiem mówionym i pisany mają jeszcze charakter wstępny. Istnieje jednak już sporo prac poświęconych wybranym cechom językowym obu tych odmian<sup>25</sup>. Na podstawie tych prac można się pokusić o zbiorcze zestawienie cech różniących, przedstawione tu w postaci tabeli (tabela 1–5).

Tabela 1

Ważniejsze różnice fleksyjne

Język mówiony	Język pisany
Głęboka synkretyczność fleksji potocznej co prowadzi do redukcji form lub funkcji, por. np. formy wołacza w funkcji mianownika i odwrotnie, upowszechnienie formy biernika l.p. <i>tą</i> .	–

<sup>24</sup> A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 98. Autor książki słusznie podkreśla, iż „Pismo miało być tylko graficznym przedstawieniem i utrwaleniem mowy. W rzeczywistości jednak stworzyło w stosunku do mowy nową jakość. W wersji pisanej spełnia swe najważniejsze funkcje społeczne, komunikatywną i poznawczą w wielu dziedzinach znacznie lepiej niż w postaci dźwiękowej.” (s. 104).

<sup>25</sup> Por. oprócz cytowanych już prac szczególnie cenne rozprawy i artykuły, z których korzystano w trakcie opracowania przedstawionych tabel: K. Pisarkowa: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975; N. Perczyńska: *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej (na materiale gwary północnomazowieckiej wsi Szczutowo i okolic)*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976; J. Anusiewicz: *Konstrukcje analityczne w języku mówionym*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976, s. 85–102; J. Bartmiński: *O pewnej różnicy między językiem pisanym a mówionym (zasada minimalizacji wyboru)*. „Prace Filologiczne” 1975, s. 225–232; Idem: *Swoiste formy orzeczeń w języku ustnym (orzeczenie onomatopieczne, kompozycjonalne, zaimkowe, podwojone)*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 159–175; P. Bąk: *Przerwywniki jako charakterystyczna cecha języka potocznego*. „Poradnik Językowy” 1974, s. 24–30; H. Bułczyńska-Zgólkowa: *O syntaktycznej segmentacji tekstu mówionego*. „Studia Polonistyczne” 1976, T. 3, s. 297–312; D. Buttler: *Polskie słownictwo potoczne*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 89–98, 153–163; 1978, s. 7–19; Eadem: *Struktura polskiego słownictwa potocznego*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 111–118; K. Jałowiczor: *Wypowiedzenia wykołejone jako typowa struktura dialogowej normy współczesnej polszczyzny*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 189–194; J. Mayen: *O stylistyce utworów mówionych*. Wrocław 1972; K. Pisarkowa: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 7–20; H. Satkiewicz: *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław 1978, s. 161–167; T. Skubalanka: *Ekspresywność języka a mowa potoczna*. W: *Poetyka i stylistyka słowiańska*. Red. J. Trzynadłowski. Wrocław 1973, s. 177–183; T. Skubalanka: *Fleksja potoczna i metody jej badania*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 77–87; T. Skubalanka, J. Mazur: *Język potoczny małych miasteczek na południowej Lubelszczyźnie*. „Poradnik Językowy” 1973, s. 517–533; M. Zarębina: *Formy czasownikowe w tekście mówionym w ujęciu statystycznym*. W: *Studia indoeuropejskie*. Red. J. Kuryłowicz. Wrocław 1974, s. 307–314; K. Pisarkowa: *O spójności tekstu mówionego*. W: *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 41–71; J. Mazur: *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*. Lublin 1986, i inne.

Tendencje do mieszania rodzajów gramatycznych, a także do ich neutralizacji.	–
Wzrost liczby wariantów fleksyjnych w stosunku do paradygmatów wzorcowych.	–
Szerzenie się końcówek ruchomych czasu przeszłego (typ <i>żeśmy przyszli; że</i> podtrzymuje użycie ruchomej końcówki).	–
Przewaga form typu <i>będę pisał nad będę pisać</i> .	–
Szybsze odrzucanie form przestarzałych.	Tendencja do zachowania form archaicznych, por. <i>rękoma, dawnymi laty</i> itp.
Brak niektórych form, np. form czasu zaprzęzłego, form typu <i>procesyj, lekcyj</i> .	–
Szerzenie się form analitycznych typu <i>bardziej sprawiedliwa</i> .	–

Tabela 2

## Ważniejsze różnice słowotwórcze

Język mówiony	Język pisany
Stosunkowo niewielki repertuar środków słowotwórczych i ich regularność.	Repertuar znacznie bogatszy, liczne formy dewiacyjne w języku artystycznym.
Frekwencja ekspresywnych derywatów typu <i>zgrywa i stówa, majty, mięcho</i> .	–
Częstotliwość ekspresywnych form deminutywnych typu <i>chlanko, kotuś</i> .	–
–	Wysoka frekwencja skrótowców.

Tabela 3

## Ważniejsze różnice składniowe

Język mówiony	Język pisany
Występowanie tzw. potoków składniowych (ciągu wyrazów, wyrażen, wypowiedzeń luźno powiązanych).	Tylko w stylizacjach literackich.
Ważne funkcje segmentacyjne czynników prozodycznych, a zwłaszcza intonacji, oraz czynników leksykalnych.	–
Znaczna frekwencja struktur zakłócających tzw. regularny tok składniowy (wtrącenia, zdania urwane, zdania sklejone).	–
Naruszanie ciągłości związków bezpośrednich, np. <i>przyjechała do brata chorego</i> .	–
Pomijanie silnie konotowanych członów zdania.	–
Większy stopień różnego rodzaju dewiacji fleksyjno-składniowych, składniowo-semantycznych.	–
Stosowanie poprawek.	–
–	Większa częstotliwość wypowiedzeń zestawionych, przytoczeń.
W zakresie szyku skłonność do wysuwania na plan pierwszy rematu (tzw. następstwo subiektywne).	–
Znacznie uboższy repertuar struktur składniowych.	–
Paratactywność wypowiedzeń (zatarcie formalnych sygnałów podrzędności).	Wyższy procent związków hipotaktycznych.
–	Większa częstotliwość rozbudowanych zdań wielokrotnie złożonych.
Niedostatek zdań złożonych okolicznikowych miejsca.	–

Brak zdań podrzędnych orzecznikowych.	–
Unikanie rozbudowanych zdań pojedynczych.	Wysoka ich frekwencja w wielu odmianach gatunkowo-stylistycznych oraz w języku naukowym i urzędowym.
Brak rozbudowanych grup nominalnych z przymiotnikami, rzeczownikami i przysłówkami w funkcji atrybutywnej.	–
Werbalny charakter składni.	Nominalny charakter składni.
Występowanie swoistych form orzeczeń: 1) onomatopeicznych (np. <i>ru, laps</i> ), 2) kompozycyjalnych (np. <i>stuku-puku</i> ), 3) zaimkowych (np. <i>ten-tego</i> ).	–
Występowanie podwójnych podmiotów i dopełnień.	–
Brak imiesłowowych struktur składniowych (zwłaszcza z imiesłowami przysłówkowymi).	Znaczna ich frekwencja.
Wysoka częstotliwość równoważników zdań, oznajmień i wykrzyknień.	–
–	Częste występowanie tzw. zawiadomień (np. w nagłówkach prasowych, tytułach).
Występowanie samodzielnych równoważników zdania, bez formy predykatywnej (np. <i>No wiesz, ale żeby aż tak i w tym stylu, cholera</i> ).	–
Wielka liczba wypowiedzeń eliptycznych, zwłaszcza elipsy motywowanych konsytuacją.	Przeważnie elipsy kontekstowe.
Ograniczenie konstrukcji analitycznych (przewaga syntetycznych).	–
Zróżnicowanie i bogactwo wypowiedzeń modalnych, performatywnych.	–
Bogactwo elementów fatycznych.	–
Ubóstwo wskaźników zespolenia i nawiązania.	Duży repertuar leksykalny tych funktorów.
Polisemantyczność spójników, np. spójnika <i>jak</i> .	–

Tabela 4

## Ważniejsze różnice leksykalne

Język mówiony	Język pisany
Duża częstotliwość zaimków deiktycznych.	–
Znaczna liczba elementów nieokreślonych ( <i>jakiś tam, taki jakiś</i> ).	–
Wysoka częstotliwość partykuł.	–
Większa częstotliwość wykrzykników.	–
Niższa frekwencja przymiotnika.	–
Wyjątkowo duży udział związków frazeologicznych w strukturze leksykalnej, częste użycie tzw. formuł oraz idiomów umożliwiających szybkie generowanie tekstów.	Frazeologia w zasadzie nieidiomatyczna, częste kalki (np. pochodzenia biblijnego), cytaty trawestacje aluzyjne cytatów, maksymy i sentencje.
Ubóstwo synonimów (wyjąwszy niektóre kręgi semantyczne), istnienie leksykalnych dubletów przy braku różnic znaczeniowych lub dystrybucyjnych.	Bogactwo synonimów o różnych odcieniach semantycznych i ekspresyjnych, nie ograniczone do określonych pól semantyczno-leksykalnych.
Występowanie tzw. wieloznaczników (np. <i>zalatwić</i> ) i leksemów stanowiących zastępniki rzeczowników konkretnych (np. <i>podaj mi ta rzecz</i> ).	–
Wysoka częstość użycia wyrazów konkretnych (około 80% całego słownictwa w języku potocznym).	Stosunkowo duża frekwencja rzeczowników abstrakcyjnych.
W języku potocznym znaczny udział słownictwa antropocentrycznego.	–



Wielość i częstość użycia wyrazów nacechowanych emocjonalnie, ekspresywnym, trywializmów, wulgaryzmów itp.	–
–	Ograniczona (na skutek ortografii historycznej) homonimia, także w zakresie wariantów gramatycznych danego leksemu.

Tabela 5

## Ważniejsze różnice na poziomie tekstu

Język mówiony	Język pisany
Ogromna ilość różnego typu powtórzeń, łączących elementy tekstu (linearność mowy stanowi ciąg nie-trwały).	–
Przeciętnie mniejszy stopień spójności tekstu, schematyzacja elementów spójnościowych.	Przeważnie wysoki stopień spójności.
Sygnały segmentacji tekstu mówionego (spójniki i partykuły) umieszczane w przeciwieństwie do znaków interpunkcji na początku wypowiedzenia.	Graficzne sygnały segmentacji na końcu wypowiedzenia.
Ważna rola elementów w budowie tekstu i jego segmentacji odcinkowej.	–
Zatrata funkcji czysto syntaktycznych w odniesieniu do spójników.	–
Strukturalne i semantyczne rozluźnienie dłuższych wypowiedzi.	Nadmiar organizacji.
Mniejszy wybór form gatunkowych.	Wielkie zróżnicowanie tych form w języku artystycznym, naukowym, w języku prasy.
Znaczne uzależnienie form podawczych tekstu od sytuacji komunikacyjnej.	–
Typ wypowiedzi otwartych.	Wypowiedzi skończone, z silnymi sygnałami początku i zakończenia.
Przeważnie spontaniczny charakter tekstów.	Przewaga tekstów przygotowanych.

Jak widać z tych niekompletnych zestawień, różnic między JM a JP jest sporo. W wykazie nie uwzględniłem wielu różnic konkretnych w zakresie słownictwa i frazeologii ani różnic stylistycznych. Język pisany stał się główną dziedziną stylistotwórczą, „sprawcą” wielości odmian stylowych języka i źródłem powstania wielu stylistyczno-genologicznych typów wypowiedzi.

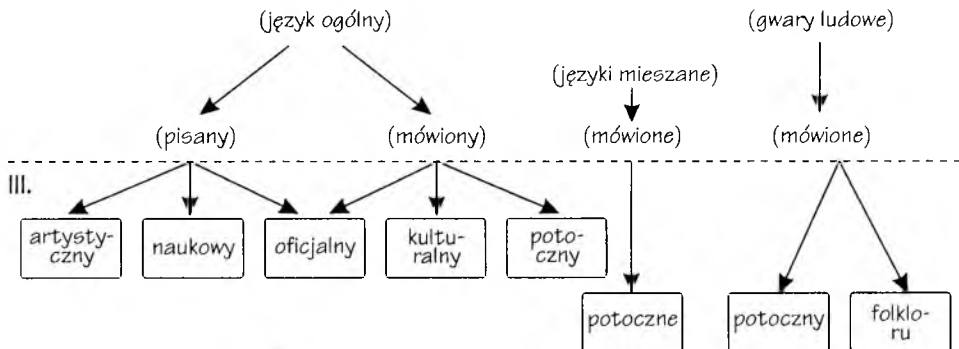
Nie zestawiałem tu także różnic w zakresie najniższej hierarchii języka, przyjmując, iż konwencje ortograficzne ujednolicają płaszczyznę fonetyczną, wpływając zarazem na szerzenie się tzw. wymowy ortograficznej w szkole i w teatrze oraz w radiu i telewizji. Pismo eliminuje nie tylko bardzo wiele wariantów fonetycznych, ale także typowe dla mowy szybkiej uproszczenia głoskowe i redukcje sylab. Co więcej, mowa potoczna inaczej segmentuje jednostki tekstowe (wyrazy). Zjawiska te można uchwycić jedynie dzięki zapisom fonetycznym, stosowanym w pracach językoznawczych.

## ROZDZIAŁ IV

# ODMIANY FUNKCJONALNE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

Przechodząc do wyodrębnienia i opisu odmian funkcjonalnych języka ogólnego i języków gwarowych, pragnę zwrócić uwagę na najważniejsze odmiany języka narodowego, nie klasyfikując dokładnie ich różnych wariantów wewnętrznych i nie zajmując się tymi odmiankami, które na mapie polszczyzny nie odgrywają większej roli lub które zostały przez niektórych językoznawców wyodrębnione bez dostatecznych podstaw. Eliminuję tu np. język (styl) publicystyczny, gdyż może on stanowić gatunkową postać języka artystycznego (por. esej, felieton, recenzja) lub formę języka oficjalnego (wywiad, komentarz, omówienie wydarzeń).

Odmiany funkcjonalne polszczyzny tworzą trzeci poziom naszej typologii (por. rys. 17.).



Rys. 17. Odmiany funkcjonalne polszczyzny (trzeci poziom typologii odmian polszczyzny)

Łącząc dane odmiany funkcjonalne z postacią mówioną lub pisaną, zdają sobie sprawę z pewnego uproszczenia tej kwestii. Idzie jednak o podkreślenie typowo mówionego lub typowo pisanego charakteru danej odmiany, np. powstania, roz-

woju i funkcji poznawczych języka naukowego nie sposób sobie wyobrazić bez istnienia tekstów pisanych naukowych. To one wyznaczają jego właściwości i stan danej dyscypliny badawczej. Skądinąd wiadomo, iż językiem naukowym posługujemy się w dyskusjach czy na wykładach, a więc w postaci języka mówionego. Są to jednak jego wtórne realizacje, silnie ciężące w stronę polszczyzny mówionej kulturalnej („literackiej”). Na odwrót: język potoczny może być utrwalony w wersji pisanej, np. w formie listu, osobistych notatek, będą to jednak jego wtórne wcielenia, w dodatku zmodyfikowane, zapis bowiem – o czym już była mowa w poprzednim rozdziale – eliminuje bardzo wiele właściwości tego języka. Język ogólny różni się od języków gwarowych postacią pisaną (stąd nazwa: „język literacki”), ale przecież i gwary mogą być utrwalone na piśmie, a T. Lehr-Spławiński czy M. Karaś zwracali uwagę na próby stworzenia języka literackiego gwary, np. gwary kaszubskiej czy podhalańskiej<sup>1</sup>. Jednak w ogólnym rozrachunku owe zapisy i pisma gwarowe nie odgrywają znaczącej roli: są to jednostkowe fakty kulturowe, a listy pisane przez chłopów wykazują ogromny wpływ języka ogólnego. Gwary Polski centralnej stają się dzisiaj – na co zwrócił uwagę Jerzy Bartmiński – językiem rodzinnym, sąsiedzkim<sup>2</sup>, wypiera je język ogólny w kontaktach publicznych, a językowi pisanemu, nawet jeśli jest to list ojca do syna, udziela się znamię oficjalności. Wszystkie odmiany pisane są genetycznie wtórne wobec języka potocznego, który – jak pisze A. Furdal – stanowi „najważniejszą odmianą językową, ośrodek [...] układu i miernik w odniesieniu do innych odmian”<sup>3</sup>. Ale też wszystkie te odmiany, stanowiące istotną zdobycz kulturową i cywilizacyjną, uzyskały pewną niezależność i wpływają w ważkim stopniu na język mówiony. Przejdźmy do omówienia wymienionych odmian.

## JEZYK POTOCZNY

Język potoczny stanowi prymarną i podstawową odmianę zarówno języka ogólnego, jak i języków nieogólnych; stanowi taką odmianę zarówno w aspekcie historycznym, jak i synchronicznym. Ujmując rzecz genetycznie, można powiedzieć, iż język potoczny jest źródłem wszystkich kulturowych odmian językowych. Wzajemne relacje między językiem potocznym a odmianami niepotocznymi są jednak złożone i układają się różnie. Literacka polszczyzna artystyczna i retoryczna miały swoje okresy oddalen od i zbliżeń do języka potocznego. Zbliżenia prowadziły zawsze do pewnej jej odnowy, a zarazem zachowania zasadniczej tożsamości języka ogólnego.

---

<sup>1</sup> Por. T. Lehr-Spławiński: *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*. Warszawa 1978; M. Karaś: *Jak jest z tymi gwarami miejskimi czy też miastowymi?* W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976.

<sup>2</sup> J. Bartmiński: *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*. Lublin 1977, s. 222.

<sup>3</sup> A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, s. 180.

Jaki jest, nie wchodząc w rozważania historyczne, obecny status języka potocznego? Nim odpowiemy na to pytanie, musimy określić znaczenie pojęcia „język potoczny”. Jest to bowiem wyraz wieloznaczny. Językoznawcy polscy łączą z nim różne sensory. Wymieńmy ważniejsze znaczenia:

- 1) język potoczny = język mówiony (Z. Klemensiewicz)<sup>4</sup>;
- 2) język potoczny to dialogowa postać języka mówionego (H. Kurkowska, S. Skorupka)<sup>5</sup>;
- 3) język, jakim posługujemy się na co dzień, używając go jako środka porozumienia na tematy wspólne nam wszystkim, może wystąpić także w wersji pisanej (A. Furdal)<sup>6</sup>;
- 4) język używany w kontaktach indywidualnych, częściowo także w lokalnych (W. Lubaś)<sup>7</sup>;
- 5) styl stanowiący głównie leksykalną odmianę języka obiegowego (standardowego), nacechowany ekspresywnie i obsługujący sferę kontaktów indywidualnych o charakterze nieoficjalnym (D. Buttler)<sup>8</sup>;
- 6) codzienna, obiegowa forma języka ludzi wykształconych, mówiących „z domu” czy wyuczenia językiem literackim (A. Zaręba)<sup>9</sup>;
- 7) język ogólny mówiony (lub przede wszystkim mówiony), stanowiący pewne przeciwieństwo języka literackiego (por. zbliżone definicje w *Słowniku terminologii językoznawczej*<sup>10</sup> i w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*)<sup>11</sup>.

Zbierzmy zasadnicze różnice. Dotyczą one:

- 1) postaci substancjalnej: język potoczny to język mówiony; język potoczny może być mówiony lub pisany;
- 2) zasięgu występowania: tylko odmiana języka ogólnego; odmiana, która występuje też w gwarach i dialektach mieszanych;
- 3) stosunku do innych odmian: wewnętrzna, ekspresywnie nacechowana odmiana języka mówionego; język mówiony; język mówiony dialogowy.

Większość lingwistów odwołuje się intuicyjnie do znaczenia przymiotnika „poczny”, tj. „powszechnie używany, codzienny, pospolity, zwyczajny” (por. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka), i zestawia język potoczny na zasadzie przeciwieństwa z językiem literackim, książkowym, oficjalnym.

---

<sup>4</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*. W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1956, s. 196.

<sup>5</sup> H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 234.

<sup>6</sup> A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 151–152.

<sup>7</sup> W. Lubaś: *Kolokwialność języka*. W: *Idem: Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979, s. 200, autor stosuje częściej termin „język kolokwialny”.

<sup>8</sup> D. Buttler: *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Język literacki i jego warianty*. Red. S. Urbanczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 27.

<sup>9</sup> A. Zaręba: *O zakresie i metodzie badań języka miast polskich*. W: *Miejska polszczyzna mówiona...*, s. 36.

<sup>10</sup> Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa 1968, s. 439–440 (red. hasła K. Polański).

<sup>11</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbanczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 141 (autor hasła M. Kuciała).

Budując naszą definicję języka potocznego, będziemy mieć stale na uwadze znaczenie słownikowe członu „potoczny”.

Dla tej odmiany znamienne są następujące cechy:

1. Jest to język mówiony. Postaci zapisane nie odgrywają większej roli, są wtórne, w wypadku tekstów artystycznych w grę wchodzi przeważnie stylizacja na język mówiony, a więc obrazy mowy potocznej, mniej lub bardziej zbliżone do autentycznych wypowiedzi i kształtujące w literackim tekście styl potoczny. Podziały języka potocznego na język mówiony i pisany są zbędne.

2. Jest to prymarna odmiana języka mówionego, a w szerszym zakresie – w ogóle główna odmiana danego języka, wobec której wszystkie inne odmiany mają charakter wtórny; o takim statusie języka potocznego decydują między innymi następujące czynniki:

a) powszechność występowania języka potocznego: jeśli idzie o polszczyznę ogólną, to jedynie język potoczny jest ogólny w znaczeniu: używany przez wszystkich;

b) obsługiwanie sfery codziennej komunikacji, i to nie tylko – jak chcą niektórzy lingwiści – sfery kontaktów indywidualnych, rodzinnych, koleżeńskich, wewnątrzgrupowych, ale także kontaktów zewnętrznych, „neutralnych”, a nawet półoficjalnych czy oficjalnych, słowem: język potoczny nie jest zdeterminowany, jak inne odmiany, przez sam akt mowy; może być użyty w każdej sytuacji, np. robotnik nie umiejący się posługiwać językiem oficjalnym może w oficjalnej sytuacji mówić polszczyzną potoczną (zjawisko powszechne po 1980 roku);

c) nie ograniczony tematycznie zakres użycia; język potoczny obsługuje nie tylko tematy „wspólne nam wszystkim”, związane z codziennymi sytuacjami i warunkami życiowymi, ale i tematy profesjonalne.

3. Jest to język, który funkcjonuje nie tylko w języku ogólnym, ale także w gwarach i językach mieszanych. Można powiedzieć, iż te nieogólne odmiany są na wskroś potoczne, gwarę zaś – określić jako nieogólny język potoczny.

4. Jest to język Nieliteracki w tym sensie, że cechuje go mniejsza staranność, począwszy od wymowy, a na składni kończąc. Charakteryzuje się w związku z tym mniejszym stopniem normatywizacji, swobodą i wariantywnością we wszystkich płaszczyznach systemu (por. uwagi na ten temat w pracach M. Kucalę, W. Lubasia, T. Skubalanki i innych). Jeśli chodzi o ogólny język potoczny, to znamionuje go:

a) otwartość wobec innych potocznych języków, gwar, a zwłaszcza żargonów,

b) występowanie cech regionalnych,

c) dynamiczna innowacyjność, hamowana przez skodyfikowane normy, zasady i wzorce języka „literackiego”, kulturalnego.

5. Jest to język zawierający wiele składników ekspresywnych, w wielu swoich realizacjach na wskroś ekspresywny, wyrażający różne stopnie i odcienie emocjonalnych stanów użytkowników, ich stosunek do innych rozmówców, do świata w ogóle. Użycie odmiany potocznej umożliwia wypowiedzenie się w sposób najbardziej naturalny i spontaniczny (por. cytowane prace W. Lubasia).

6. Jest to zarazem język dysponujący dużą ilością gotowych formuł i stereotypów, umożliwiających szybkie generowanie tekstu w określonych sytuacjach i spełnienie bezpośrednich funkcji pragmatycznych, performatywnych.

Nie podajemy tutaj konkretnych właściwości języka potocznego, ponieważ większość z nich została omówiona lub wyszczególniona w rozdziale III, dotyczącym wzajemnych relacji między językiem mówionym a pisany. Powiedziałem już, iż odmiana potoczna oddaje najpełniej właściwości języka mówionego, stanowiąc jego prymarną postać. Relacja: język mówiony – język potoczny, nie jest ani relacją tożsamości, ani – jak twierdzi D. Buttler – relacją krzyżowania się zakresów<sup>12</sup>. Po prostu: zakres pojęcia „język mówiony” jest szerszy, w jego skład wchodzi nie tylko odmiana potoczna.

Zbierając przedstawione uwagi, można określić język potoczny jako odmianę języka mówionego mającą najszerszy uzus i związaną z codzienną komunikacją.

Wróćmy do pytania, które postawiliśmy na początku tej części pracy. Jaki jest status języka potocznego we współczesnej polszczyźnie ogólnej? Wydaje się, że znamienne jest występowanie dwu zasadniczych zjawisk:

1) szerzenie się języka potocznego ogólnego przy jednoczesnym kurczeniu się potocznych odmian gwarowych;

2) różnicowanie się tej odmiany na liczne socjolekty, warianty regionalne oraz sytuacyjnie określone (typ aktu mowy) warianty funkcjonalne.

Wewnętrznymi odmianami języka potocznego zajmiemy się bliżej w następnym rozdziale pracy. Potoczny język ogólny ulega, rzecz jasna, oddziaływaniu norm właściwych językowi ogólnemu („literackiemu”), ale zarazem, stanowiąc z natury rzeczy odmianę żywiołową i dynamiczną, rozsadza niektóre normy „literackie” systemowe i niesystemowe. Trzeba tu dodać, że zasadnicze procesy interferencji i integracji językowej dokonują się głównie w tej właśnie odmianie. Z punktu widzenia kultury języka współczesny język potoczny wykazuje wiele ujemnych zjawisk, co niektórzy językoznawcy tłumaczą faktem demokratyzowania się polszczyzny, w czym jednak należy widzieć także przejawy kryzysu kultury i nie tylko kultury. Musimy tu odnotować jako fakty bezsporne następujące zjawiska:

1) wzrost negatywnej ekspresywności, między innymi w języku kobiet, w obrębie tych aktów komunikowania się użytkowników, które socjolingwiści traktują jako neutralne, półoficjalne czy oficjalne, a więc zakładające użycie języka „standardowego”, „poprawnego” czy wreszcie oficjalnego;

2) ograniczenie użycia słów i wyrażeń frazeologicznych „neutralnych” na rzecz nacechowanych, żargonowych, gwarowych, metaforycznych ich synonimów lub wariantów słowotwórczych, por. *kupiłam mięcho, zdobyłam mojemu gacie*;

3) bylejakość językową, polegającą między innymi na wzroście liczby form eliptycznych, wykolejonych, zredukowanych, semantycznie niepełnych i prymitywnych, na dużej frekwencji elementów parajęzykowych itp.

---

<sup>12</sup> D. Buttler: *Miejsce języka potocznego...*

Badania socjolingwistyczne podjęte przez niektórych moich seminarzystów ze studium zaocznego wykazują, iż nawet język nauczycieli, przeważnie młodszych pokoleń, bywa nasycony wymienionymi składnikami. Oto kilka nagranych z podsłuchu wypowiedzi lekcyjnych nauczycielek szkoły podstawowej: *no, co ty bredzisz; wio do tablicy; zliż tablicę; nie pinkol; poczęstuj kosz; jesteście pachoty i tumany; wyjeżdżaj z Myślenic; zasuwasz głupoty; piszże wreszcie tumanie, no już; no co, lale i żołnierzyki, itp.*

Język potoczny może wystąpić w dwu zasadniczych wariantach (dotyczy to zarówno języka potocznego ogólnego, jak i gwarowego oraz języków mieszanych):

1. Wariant neutralny, obiegowy, standardowy, jakim posługuje się wiele ludzi, zwłaszcza w relacji niekoleżeńskiej, znajomy – znajomy, nieznajomy – nieznajomy, np. rozmowy w sklepie, w pociągu, w windzie, lub oficjalnej czy półoficjalnej, np. rozmowy podwładnego z szefem, urzędnika z petentem; wariant ten może wystąpić w każdej sytuacji, w każdym, typie aktu mowy.

2. Wariant nacechowany, częsty w kontaktach koleżeńskich, rodzinnych, poufanych, w sytuacjach konfliktowych (zatłoczony tramwaj, kolejka w sklepie itp.); w obrębie tej odmiany możemy mieć do czynienia z różnymi formami ekspresji, kończąc na ekspresji negatywnej, będącej przejawem agresywnych i niekulturalnych zachowań językowych; dziwnym trafem socjolingwiści nasi milczą na ten temat, jakby zjawisko prymitywności i chamstwa językowego nie było zjawiskiem powszechnym, spotykanym nie tylko na ulicy, w barach, ale i w miejscach urzędowych, nawet na lekcjach szkolnych. Sygnalizował je już kiedyś Z. Klemensiewicz<sup>13</sup>, pisze się na ten temat teraz sporo, ale typologie tekstów i aktów mowy, badania języka mieszkańców Katowic, Sosnowca, Łodzi, Krakowa itd. w ogóle tej odmiany polszczyzny, bliskiej żargonowi środowisk lumpenproletariackich, a nierzadkiej w kręgach inteligentkich, np. literackich, dziennikarskich, nie wyodrębniają i nie opisują. D. Buttler, traktująca język potoczny jako ekspresywną odmianę języka, pisze, iż realizuje się w tzw. gwarach koleżeńskich. Sądzę, iż realizuje się ona dziś, głównie w skupiskach miejskich i w kontaktach mieszkańców miast i wsi, jako zjawisko ogólnospołeczne i publiczne.

## JEZYK KULTURALNY („LITERACKI”)

Oprócz odmiany potocznej wyodrębniliśmy kulturalną odmianę polszczyzny mówionej, zwaną przez niektórych badaczy odmianą literacką. W klasyfikacji A. Furdala wchodzi ona w skład języka potocznego, którego pełna nazwa – zdaniem tego badacza – powinna brzmieć: „język potoczny mówiony kulturalny”. Większość lingwistów terminem „język kulturalny” obejmuje też odmiany pisane, tj. język naukowy i język artystyczny. W naszych rozważaniach będziemy się posługiwać terminem „język kulturalny” w odniesieniu do polszczyzny mówionej.

---

<sup>13</sup> Z. Klemensiewicz: *Higiena językowego obcowania*. „Język Polski” 1965, s. 1–8.

Język kulturalny to typ polszczyzny w pełnym tego słowa znaczeniu wzorcowej, stanowiącej, jak by powiedział Jan Mukařovský, „nie oczywistość życiową, lecz zdobycz kulturalną”<sup>14</sup>. Jego charakterystyczną postacią gatunkową jest tzw. dialog konwersacyjny (termin Mukařovský’ego), dyskusja literacka, rozmowa intelektualna, towarzyska lub wypowiedź monologowa, np. prelekcja, gawęda. Język kulturalny realizuje się przeważnie w kontaktach towarzyskich, sytuacjach półoficjalnych i publicznych, ale człowiek kulturalny może posługiwać się nim na co dzień, w rodzinie, gronie przyjaciół, kolegów. Język kulturalny nie ma więc ograniczeń „sytuacyjnych” i nie sposób przypisać go jednoznacznie danemu typowi kontaktu językowego. Jeśli przyjąć typologię kontaktów zaproponowaną przez W. Lubasia, to można powiedzieć, iż w każdym typie kontaktu (kontakt indywidualny, lokalny, ogólny) ten rodzaj polszczyzny znakomicie się mieści. Nie sytuacje społeczne, ale kultura i kompetencja językowa użytkowników decydują o tej odmianie.

Znamienne cechy języka kulturalnego to:

1) respektowanie norm językowych we wszystkich hierarchiach języka, między innymi staranność wymowy zarówno w realizacji danych fonemów i ich grup, jak i w intonacji;

2) uleganie wzorcom tradycji, przeważnie dawnym wzorcom literackim, co zbliża tę odmianę do języka pisanego, „książkowego”;

3) bogactwo repertuaru językowego;

4) wielofunkcyjność, która polega na tym, iż przedmiotem wypowiedzi może być każdy temat w każdej sytuacji komunikacyjnej;

5) selektywność w doborze wyrazów i form (jeśli pojawią się np. elementy potoczno-żargonowe, to funkcjonują one na zasadzie „cytatu” i dowcipu językowego);

6) duża częstotliwość elementów estetycznych;

7) duża częstotliwość elementów grzecznościowych i wyższych form ekspresji (delikatność sformułowań, ton ironii, refleksji itd.);

8) znaczne zróżnicowania stylistyczne w zależności od sytuacji i tematu wypowiedzi.

W sumie jest to: odmiana wzorcową i w pewnym stopniu elitarna, przy czym we współczesnych warunkach polskich nie wykazuje ona jednoznacznego uzależnienia od środowiska społecznego. Użytkownikiem polszczyzny kulturalnej może być nie tylko człowiek wykształcony. Przeważnie tą odmianą języka posługują się, przynajmniej w sytuacjach publicznych, intelektualiści, pracownicy nauki, nauczyciele, pisarze i artyści, duchowni itd., ale nie jest to regułą. Zasada jest jedna: polszczyzną kulturalną mówi człowiek kulturalny, obeznany przy tym, w pewnym przynajmniej stopniu, z normami języka „literackiego”. Socjolingwistyczne parametry tej odmiany:

1) wykształcenie;

2) zawód;

3) pochodzenie społeczne;

---

<sup>14</sup> J. Mukařovský: *Dialog a monolog*. W: I d e m: *Wśród znaków i struktur*. Warszawa 1970, s. 198.



- 4) przynależność do danej grupy społecznej;
- 5) płęć (język kobiet jest bardziej kulturalny od języka mężczyzn).

Parametry przyjmowane powszechnie w niektórych krajach przez socjolingwistów wydają mi się niepełne. Trzeba tu przede wszystkim akcentować kulturę duchową użytkowników języka, połączoną ze starannym wychowaniem.

Wielu naszych językoznawców nie dostrzega istnienia tej odmiany we współczesnej polszczyźnie. Z różnych powodów. Idzie przede wszystkim o to, iż terminy „dialekt kulturalny”, „język kulturalny” były wiązane z językiem ogólnym (literackim), co – jak pisze S. Urbańczyk – sugerowało, iż „gwary są niekulturalne”, tj. chamskie. Zarzut ten wypływa z dwuznaczności wyrazu „kulturalny”. Jeśli się zważy fakt, że chodzi tylko o podkreślenie szczególnego udziału świadomości w wypracowaniu tego sposobu mówienia, udziału znacznie większego niż w gwarach, to termin ten przestanie razić. Wręcz przeciwnie, podkreślenie nazwą jego wydoskonalenia będzie pożądane. Wydaje się jednak – pisze dalej S. Urbańczyk – „że przeciw demagogii trudno go będzie obronić”<sup>15</sup>. Podkreślić tu warto, iż autentyczne gwary chłopskie dalekie były – o czym pisał M. Karaś – od owego chamstwa językowego, jakie przypisywano ludziom ze wsi<sup>16</sup>. Masowych wzorców tego „chamstwa” dostarcza raczej język potoczny ogólny i żargony miejskie. Mówimy jednak o wewnętrznych realizacjach języka ogólnego, mając na uwadze fakt istnienia w jego obrębie starannych, wypracowanych, „nauczonych”, a zarazem niewulgarnych realizacji języka. Oba te wyznaczniki idą w parze: jako ideał „polszczyzny pięknej i poprawnej” i jako rzeczywistość, której nie można nie dostrzegać. Niektórzy socjolingwiści mówią tak: owszem, istnieją kulturalne realizacje polszczyzny ogólnej, ale mają one charakter idiolektalny. Bez istnienia jednak tych realizacji, równie idiolektalnych co społecznych, trudno byłoby wyobrazić sobie funkcjonowanie w polszczyźnie ogólnej wzorców językowych. O potrzebie istnienia tych wzorców pisała wielokrotnie i wnikliwie H. Kurkowska, podkreślając przy tym rolę humanistycznej inteligencji w ich istnieniu i krzewieniu<sup>17</sup>.

## JĘZYK OFICJALNY

Wyodrębniłem w podanym schemacie (por. rys. 17.) odmianę oficjalną współczesnej polszczyzny, której nie wymieniało we wcześniejszych typologiach lub w których ją wprowadzano, ale z użyciem innego terminu, np. „styl kancelaryjny”,

---

<sup>15</sup> S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*. W: I d e m: *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 12.

<sup>16</sup> M. Karaś: *Brychci, czyli niby-gwara na scenie*. „Życie Literackie” 1970, nr 20; I d e m: *Niby-gwara na scenie*. „Język Polski” 1971, s. 59–63.

<sup>17</sup> H. Kurkowska: *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*. W: „Socjolingwistyka”. T. I. Red. W. Lubaś. Katowice–Kraków 1977, s. 17–25; H. Kurkowska: *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego*. W: *Współczesna polszczyzna*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981.

„styl urzędowy”, „styl retoryczny mówiony”, przy czym opis cech charakterystycznych owych „stylów” nie zawsze oddawał ich istotne właściwości językowe. Termin „język oficjalny” jest już dzisiaj często stosowany w różnych pracach socjolingwistycznych, ale w różnych znaczeniach. Zespół socjolingwistów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, badający pod kierunkiem Bogusława Dunaja język mówiony mieszkańców Krakowa, stosuje konsekwentnie ten termin w znaczeniu bardzo rozległym. Zdaniem B. Dunaja „w języku ogólnym mówionym da się podstawowo wyróżnić dwie odmiany: nieoficjalną i oficjalną. Zaproponowana przeze mnie terminologia, nawiązująca do sytuacji komunikacyjnej i typu kontaktu językowego, przyjęła się w naszym zespole badawczym. Jak dotychczas nie jest ona obciążona wieloznacznością – w przeciwieństwie do pojęcia »kolokwialności« czy »potoczności«.”<sup>18</sup> Na tej opozycji: język oficjalny – język nieoficjalny, budują badacze z UJ zarówno typologię tekstów, jak i różnorodne zestawienia czy opisy cech językowych, poczynając od cech fonetycznych, a kończąc na składniowych. Różne statyczne zestawienia wydają się potwierdzać zasadność przyjętej typologii i istnienie dwu dynamicznych wariantów polszczyzny mówionej, uzależnionych od sytuacji komunikacyjnej. „Odmianą oficjalną – pisze B. Dunaj – posługują się członkowie danej społeczności językowej w kontaktach oficjalnych, np. urzędach (rozmowy petenta z urzędnikiem), w sklepach, na zebraniach, w przemówieniach itp.”<sup>19</sup> Pojawiać się ona może w:

- 1) tekstach towarzyskich,
- 2) specjalistyczno-zawodowych,
- 3) neutralnych (czyli społecznie stereotypowych)<sup>20</sup>.

Nie występuje ona zasadniczo w tekstach rodzinnych, wyjąwszy te przykłady, które ilustrują chwilowe zerwanie normalnych więzi między rozmówcami.

W praktyce badawczej obie odmiany: oficjalna i nieoficjalna, sprowadzają się do wersji polszczyzny starannej i swobodnej, co przyznaje sam B. Dunaj, pisząc: „Proponowana przeze mnie terminologia i podział na odmiany są najbliższe ujęciu W. Pisarka (odmiana swobodna i staranna). Termin »język swobodny« w opozycji do »języka starannego« może jednak budzić skojarzenia, że właściwości językowe tej pierwszej odmiany są rezultatem niedbałości, niestaranności. Że tak jest nie zawsze, łatwo uzasadnić, odwołując się do bardzo typowego przykładu, mianowicie realizacji wygłosowego -ę w odmianie nieoficjalnej zawsze zdenazalizowanej, co nie jest spowodowane niestarannością, tylko określoną normą tej odmiany.”<sup>21</sup>

W świetle dotychczasowych badań zespołu krakowskiego cechami odmiany określonej jako „oficjalna” są:

- 1) w zakresie fonetyki: realizacja wygłosowego -ę obok -e („system wokaliczny odmiany oficjalnej będzie bogatszy w stosunku do odmiany nieoficjalnej o jeden

<sup>18</sup> B. Dunaj: *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. Cz. I. Warszawa-Kraków 1981, s. 13.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>20</sup> A. Awdiejew, J. Labocha, K. Rudak: *O typologii tekstów języka mówionego*. „Polonica” 1980, s. 185.

<sup>21</sup> B. Dunaj: *Odmiana oficjalna...*, s. 14.

fonem potencjalny -e<sup>22</sup>), realizacja grup spółgłoskowych typu *żeku, pśyśety, czy perfśy, pentnaście* itp., dosyć rzadkie redukcje spółgłosek w pozycji interwokalicznej oraz rzadkie zanikanie samogłosek w pozycji międzyspółgłoskowej, np. *vogle, jednaście*;

2) w zakresie fleksji: występowanie postaci biernika l.p. *tę*;

3) w zakresie składni: częstsze używanie partykuły pytajnej *czy*, przewaga struktur *proszę* + bezokolicznik, niekiedy + rzeczownik, używanie konstrukcji z imiesłowami przysłówkowymi itp.

Nietrudno zauważyć, iż podane cechy „systemowe” (różnic leksykalnych jest znacznie więcej) sprowadzają się jednak do różnic (przeważnie frekwencyjnych) w zakresie wymowy starannej – niestarannej, co może być uzależnione od wielu czynników. Niewątpliwie półoficjalne, sformalizowane, konwencjonalne lub neutralne akty mowy sprzyjają większej staranności językowej oraz zwiększeniu repertuaru środków składniowych i leksykalnych. Relacje pomiędzy rozmówcami typu: obcy – obcy, zwierzchnik – podwładny, urzędnik – petent, profesor – student itp., wpływają na wytwarzanie się specyficznych form zachowań językowych jako zachowań znakowych (w semiotycznym tego słowa znaczeniu), stanowiących istotny składnik „oficjalnych” sytuacji komunikacyjnych. Zachowania te cechuje świadomość istnienia dystansu między rozmówcami, który może przybierać różne postaci. Nie wnikając w tę kwestię, warto jednak zwrócić uwagę na wielką różnorodność sytuacji objętych wspólnym pojęciem oficjalności. Czy jednak rozmowę, dajmy na to w sklepie, będzie cechować ten sam lub zbliżony stopień oficjalności co przemówienie polityczne do dużego kręgu odbiorców, te same zjawiska fonetyczne czy składniowe? Oczywiście, nie. Pojęcie oficjalności jest w ujęciu zespołu B. Dunaja zbyt rozległe, co w konsekwencji prowadzi do rejestracji cech sprowadzających się do właściwości mowy starannej, „kulturalnej”, którą: można posługiwać się także w nieoficjalnych aktach mowy, można eliminować w typowych aktach oficjalnych. W odmianie oficjalnej, jaką wyodrębnia B. Dunaj, mogą się znaleźć bardzo odmienne jakościowo realizacje polszczyzny mówionej.

Nie referuję tutaj innych znaczeń terminu „język (styl) oficjalny”, ponieważ są to znaczenia kontekstowe, okazjonalne i nie zdefiniowane. Na przykład terminu tego używa się w odniesieniu do języka naukowego i w ogóle do wszelkich publicznych form wypowiedzi, które nie wprowadzają tonu bezpośredniości. Chcemy, budując definicję języka oficjalnego, odwołać się do słownikowego znaczenia wyrazu „oficjalny”: ‘ogłoszony, podany do wiadomości urzędowo, reprezentujący urząd, urzędowy’, np. *oficjalny komunikat, oficjalne pismo, sprawozdanie*.

W warunkach polskich w latach 1945–1989 język oficjalny występował w dwu zasadniczych wersjach:

1. W postaci języka urzędowego, kancelaryjnego, mającego – jak wiadomo – bardzo stare, bo czasów średniowiecza sięgające, tradycje. Język ten uległ znacznym przeobrażeniom, ale w pewnych swoich właściwościach i funkcjach pozostał

<sup>22</sup> Ibidem.

tożsamy; jest to język występujący przede wszystkim w wersji pisanej, spetryfikowany w różnych gatunkach, takich jak ogłoszenie, powiadomienie, wezwanie, oficjalna korespondencja, podanie, ankieta, zaświadczenie, zbiór przepisów, instrukcja itp. Z zasady jest to język „zimny”, od-personalizowany, operujący określoną terminologią, w miarę jednoznaczną, oraz określonymi formułami językowymi, traktowanymi w danym typie wypowiedzi jako niezbędne. Jedyne w języku korespondencji urzędowej mogą wystąpić pewne składniki ekspresywne, np. grzecznościowe zwroty, ale cechą obecnej korespondencji oficjalnej jest raczej unikanie tego typu składników, wyjąwszy przypadki szczególne, takie jak list gratulacyjny, zaproszenie itp.

2. W postaci języka retorycznego, urzędowo-ideologicznego, wprowadzającego elementy perswazyjne, wartościujące, wkomponowane w sprawozdawczo-informacyjny lub programowy trzon tekstu. Jest to język przemówień i sprawozdań, oficjalnych komentarzy i komunikatów, uchwał i programów; występuje on zarówno w wersji pisanej, jak i mówionej.

Tę drugą odmianę upowszechniają środki masowego przekazu: telewizja, radio i prasa, dlatego utożsamia się odmianę oficjalną polszczyzny z językiem mass mediów, który nie jest jednolity. Faktycznie jednak oddziaływanie wersji oficjalnej jest ogromne: wkroczyła ona do tych form wypowiedzi, w których użycie kodu oficjalnego nie jest konieczne, jak np. do rozmów, dyskusji, wywiadów telewizyjnych i radiowych.

W połowie lat siedemdziesiątych, a następnie w 1980 i 1981 roku język oficjalny ponownie został poddany surowej krytyce (w 1956 roku określało się go wyrażeniem „mowa-trawa”). Pojawił się termin „nowomowa”, któremu został nadany sens pejoratywny. W ferworze dyskusji poddano nawet krytyce te zjawiska i procesy językowe, które miały zgoła starą proveniencję i które stanowiły typowe właściwości języka urzędniczego czy języka dyplomacji, spotykane we wszystkich językach „państwowych”. W polu widzenia znalazły się także typowe dla XX wieku tendencje językowe związane z kulturą masową (np. slogany, *cliches*), industrializacją i technicyzacją życia, ze wzrostem roli nauki i znaczenia jej terminologii. Wskazano jednak na wiele obiektywnych zjawisk ujemnych, wynaturzeń i manipulacji językiem, jakie miały miejsce w latach siedemdziesiątych. Wkraczamy tutaj w nader złożoną i delikatną problematykę statusu języka oficjalnego, której w socjolingwistycznej pracy pomijać nie sposób.

Trwają badania nad językiem oficjalnym, a w ich zakres wchodzi także po części badania nad językiem środków masowego przekazu. Na podstawie dotychczasowych prac<sup>23</sup>, a także moich obserwacji można wskazać na następujące cechy języka oficjalnego:

---

<sup>23</sup> Por. np. prace, które zostały uwzględnione w tej części rozprawy: J. B r a l c z y k: *O języku polskiej propagandy politycznej*. W: *Współczesna polszczyzna...*, s. 336–354; I d e m: *O frazeologii politycznej*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1979, nr 2, s. 31–40; I d e m: *O języku naszej propagandy*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 3, s. 11–12; M. G ł o w i ń s k i: *Trzeba mówić o nowomowie*. „Student” 1980, nr 25, s. 1, 10–11; M. H o n o w s k a: *Język prasy*

1) w zakresie fonetyki:

a) przesunięcia akcentowe, a zwłaszcza tendencja do akcentu inicjalnego w przemówieniach i innych wystąpieniach publicznych,

b) wariantywna wymowa nosówek, poczynając od tzw. wymowy ortograficznej, a kończąc na regionalno-gwarowych realizacjach typu *chodzo, z młodzieżą polsko, chodzą, z młodzieżą polskom*<sup>24</sup>;

2) w zakresie fleksji:

a) skłonność do tworzenia form liczby mnogiej rzeczownika; Antonina Grybosiova pisze: „W odmianie nieoficjalnej mówimy na przykład o czyjeś *inicjatywie*, w odmianie oficjalnej – o naszych polskich inicjatywach w ONZ, tak też używamy pluralnych form *napięcia* (na arenie międzynarodowej), *obciążenia* (budżetowe), *oddziaływania* (efektywne), *pociągnięcia* (całościowe), *więzi* (braterskie, międzynarodowe) itp.”<sup>25</sup>; por. także inne formy typu: *treści, moce* (przerobowe), *zagrożenia, wybory, postawy* itp.,

b) nieodmienność nazwisk i nazw geograficznych, w tym też apozycje typu *w mieście Kaliszu, w gminie Brzesko* itp., przy czym zdaniem A. Grybosiovej „afleksyjność onomastików jest innowacją uzasadnioną, spełniającą funkcję dystynktywną”<sup>26</sup>,

c) wysoka częstotliwość formy I. os. I. mn. czasowników (w tym związku zaimka *my, nasz*), służąca podkreśleniu wspólnoty nadawcy (przemawiającego w imieniu zbiorowości) z masowym odbiorcą; formy te realizują funkcję nakłaniającą języka przemówień,

d) w tekstach informacyjnych częstotliwość form nieosobowych typu *zrealizowano, wykonano, osiągnięto*;

3) w zakresie słowotwórstwa:

a) wysoka frekwencja skrótowców,

b) produktywność złożzeń typu: *klubokawiarnia, zleceniobiorca, wczasokonferencja, kursokonferencja, roboczodniówka* itp.,

c) wyraźna tendencja do regularności słowotwórstwa, stąd między innymi usuwanie alternacji jako współformantu, szerzenie się sufiksów *-owy, -owiec, -acz, -arka*, które nie wywołują zmian alternacyjnych,

---

– *osobliwy twór socjalny*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1972, z. 30, s. 61–66; W. Pisarek: *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości – komentarze – reportaże*. Kraków 1972; I d e m: *Funkcje perswazyjne języka w prasie*. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAN w Krakowie. T. 19. Kraków 1975, s. 83–84; I d e m: *Retoryka dziennikarska*. Kraków 1975; J. Podracki, G. Walczak: *Język w radiu i telewizji*. „Poradnik Językowy” 1957, s. 310–317; A. Grybosiova: *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy w audycjach radiowych i telewizyjnych*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980, s. 48–55; A. Grybosiova: *Wpływ sytuacji na strukturę gramatyczną tekstu informacji radiowej, prasowej i telewizyjnej*. W: „Socjolingwistyka”. T. 5. Red. W. Lubaś. Warszawa–Katowice–Kraków 1983; A. Grybosiova: *Funkcje morfemów liczby mnogiej rzeczownika w języku prasy, radia i telewizji*. W: *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*. Red. H. Wróbel. Katowice 1982, s. 15–22.

<sup>24</sup> Jest to zjawisko rozleglejsze, typowo warszawskie, szerzące się jednak za pośrednictwem środków masowego przekazu.

<sup>25</sup> A. Grybosiova: *Funkcje morfemów...*, s. 18.

<sup>26</sup> A. Grybosiova: *Norma i mus w powojennej fleksji nazw własnych*. „Studia Polonistyczne” 1981, s. 147.

- d) częste użycie derywatów typu *wysyp, uzysk*,
- e) zanik formacji z *-anka, -ówna*, ograniczenie formacji z *-owa, -ina* (maskulinizacja nazw własnych żeńskich),
- f) brak derywatów ekspresywnych, hipokorystycznych i augmentatywnych (podobnie jak w języku naukowym),
- g) szerzenie się analitycznych form typu *bardziej dogodny, bardziej wyrazisty* (w miejsce potocznych *dogodniejszy, wyrazistszy*);
- 4) w zakresie składni:
- a) bardzo silna tendencja (podobnie jak w języku naukowym) do posługiwania się strukturami nominalnymi, można w odniesieniu do tego języka mówić o stylu nominalnym,
- b) w związku z tym tendencja do ograniczenia zdań wielokrotnie złożonych hipotaktycznych na rzecz rozbudowanych zdań pojedynczych; ważną funkcję w tej rozbudowie spełniają rzeczowniki dewerbatywne (zwłaszcza w funkcji przydawek dopełniaczowych) oraz imiesłowy biernie; charakterystyczne są też szeregowie skupienia,
- c) tendencja do semantyzacji wyrazów funkcyjnych i charakterystyczna ich częstotliwość, por. np. w zakresie wyrażen przyimkowych: *na rzecz, np. zbiórka na rzecz budowy szkół, w stosunku do, na temat, w kierunku na, w odniesieniu do, na terenie, ze strony, na przestrzeni* itp.,
- d) szerzenie się niektórych przyimków: *celem, w celu, względnie 'lub'*; *odnośnie* (rzadko poprawne *odnośnie do*), *dla* (por. *potrzebny dla kraju = potrzebny krajowi*), *poprzez 'przez'*,
- e) duża częstotliwość spójników złożonych: *a więc, ale przecież, czy też...*,
- f) bardzo charakterystyczna frazeologia struktur syntaktycznych i ich znaczne ujednoczenie;
- 5) w zakresie frazeologii:
- a) ogromna liczba zestawień nominalnych, współrzędnych i podrzędnych; uporządkowane zestawienie tych frazeogramów podaje Andrzej Maria Lewicki<sup>27</sup>, por. np. *budżetu i planu, maszyn i urzędzeń, masy pracujące, gromadzkie rady narodowe, terenowe ogniwa władzy*,
- b) duża częstotliwość łączliwych grup analitycznych z czasownikiem: *ulec zepsuciu* (pot. *zepsuć*), *dokonać oceny 'ocenić'*,
- c) szablonowe wypowiedzenia z czasów PRL typu: *realizować zadania produkcyjne, walczyć o pokój i socjalizm, zabezpieczyć realizację zadań, wzmoczyć czujność na odcinku walki ideologicznej*,
- d) ogromna liczba w wypowiedziach retorycznych i sprawozdawczych utartych wyrażen waloryzujących<sup>28</sup>, wprowadzających ocenę pozytywną lub negatywną, np. *jedynie słuszny program, ofiarna praca, nienaruszalna, braterska przyjaźń, fałszywe przekonanie, wrogie siły*,

<sup>27</sup> A. M. Lewicki: *Łączliwość frazeologiczna wypowiedników i jej związki z łączliwością leksykalną w polskich tekstach publicystycznych i oratorskich*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław 1978, s. 119–126.

<sup>28</sup> Por. J. Puzynina: *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym*. „Poradnik Językowy” 1984, s. 69–78.

e) duża frekwencja wyrażen metaforycznych, związanych zwłaszcza ze słownictwem wojskowym i sportowym, np. *pistolet strajku, podnieść poprzeczkę wymagań*;

6) w zakresie słownictwa:

a) bardzo duża frekwencja wyrazów abstrakcyjnych typu: *walka, problem, sprawa, realizacja, zadanie, działalność, działania*,

b) wysoka częstotliwość czasowników typu: *realizować, zabezpieczyć, wdrażać, reprezentować, oświadczać*,

c) częste występowanie przymiotników: *kompleksowy, wiodący, aktywny, powszechny, słuszny, jakościowy*,

d) nadawanie wyrazom określonych znaczeń ideologicznych i politycznych.

Wydaje się – ujmując rzecz inaczej – iż dla języka oficjalnego znamienne są następujące cechy:

1. Tendencja do terminologicznego odcięcia się od ogólnej odmiany potocznej, widoczna szczególnie w:

– tworzeniu dwuwyrazowych grup, np.:

wypowiedź oficjalna:

*budynek mieszkalny*

*budynek inwentarski*

*prace żniwne*

*klasa robotnicza*

*towary wybrakowane*

*wykonywać pracę*

*otrzymywać wynagrodzenie*

*udzielać informacji*

wypowiedź potoczna

*dom*

*obora, ew. stajnia*

*żniwa*

*robotnicy*

*buble*

*pracować*

*zarabiać*

*informować, mówić*

– używaniu pełnych nazw oficjalnych, np.:

*ludowe wojsko polskie*

*milicja obywatelska*

*prezydium miejskiej rady narodowej*

*wojsko*

*milicja*

*prezydium, magistrat*

– wprowadzeniu wyrazów urzędowych, książkowych, naukowych, np.:

*uczęszczać*

*udawać się*

*posiadać*

*spożywać, konsumować*

*zrealizować*

*restauracja*

*gromada*

*chodzić*

*pójść*

*mieć*

*jeść*

*zrobić*

*odnowa*

*wieś*

Można tu mówić o skłonności do fasadowości. W. Pisarek pisze: „Jeżeli szary obywatel Zgierza, Kowalski, kładzie się do łóżka koło północy, dziennikarz napisze o nim bez wewnętrznych niepokojów, że »chodzi spać bardzo późno«. Ale pozwolić sobie na taką bezceremonialność wówczas, gdy tenże Kowalski zasłynął jako wybitny racjonalizator albo wybrano go na przewodniczącego miejscowej rady narodowej – to byłby niewybaczalny nietakt. Teraz Kowalski »udaje się na spo-

czynek w późnych godzinach wieczornych«. Już nie pracuje, ale »oddaje się pracy«, nie uprawia sportu, ale »bierze czynny udział w jego uprawianiu«. Przestaje mówić, a zaczyna »udzielać informacji«; już nie spotyka się jak dawniej ze swoimi współpracownikami – co najwyżej »odbywa z nimi szereg spotkań«.<sup>29</sup>

2. Skłonność do redundacji, polegająca między innymi na wprowadzaniu elementów zbędnych: *w miesiącu maju, w godzinach wieczornych, cofać się do tyłu, kontynuować w dalszym ciągu, w tym okresie czasu, powszechne poparcie całego społeczeństwa.*

3. Tendencja do posługiwania się elementami języka naukowego z zakresu nauk politycznych, socjologii, ekonomii, a także nauk technicznych, w języku urzędniczym – nauk prawnych. Jest to tendencja bardzo wyrazista i szerząca się w związku z wzrastającym udziałem naukowców w pełnieniu różnych funkcji państwowych i politycznych.

W swojej typologii odmian polszczyzny mówionej<sup>30</sup> (artykuł powstał w 1978 roku) wyznaczyłem językowi oficjalnemu odpowiednie miejsce wśród odmian języka ogólnego, wskazując jednocześnie na jego negatywne cechy z punktu widzenia poznawczej i informacyjnej funkcji języka. Rysowała się wówczas bardzo ostra opozycja: język oficjalny: język potoczny.

Zdaniem M. Głowińskiego<sup>31</sup> nowomowa ma 4 podstawowe właściwości:

1) luźną semantykę, dominowanie ocen, narzucanie wyrazistego znaku wartości, powstanie języka jednowartościowego, w którym znaczenie zostaje podporządkowane ocenie (*dobry* || *zły*, *nasz* || *obcy*, *postępowy* || *wsteczny* itp.);

2) rytualność, ograniczająca funkcje pragmatyczne mowy, „realizacja założenia, że w pewnych sytuacjach można mówić tak i tylko tak”<sup>32</sup>;

3) „magiczny charakter języka”, mówienie o stanach pożądanym w taki sposób, jakby one były stanami rzeczywistymi;

4) arbitralność mowy, jej manipulacyjny charakter.

Nowomowa prowadziła – zdaniem Głowińskiego – do głębokiej dewastacji języka.

Różne były fazy rozwojowe oficjalnego języka komunistycznego. Można tu wyodrębnić dwa okresy szczególnie: lata 1949–1955 (okres stalinowskiego upartyjnienia polszczyzny), okolice roku 1968, kiedy to język „czysto” ideologiczny zmieniał się w język nacjonalistycznych haseł i sloganów, utrzymujących się już – przy pewnych retuszach – właściwie do 1980 roku. W latach 1980–1989 dostrzega się wyraźne próby zmiany oficjalnego języka, tym bardziej że nie dało się już utrzymać, w próbach nawiązania dialogu ze społeczeństwem, dotychczasowego systemu komunikowania.

Rok 1989, rok zmiany systemu, będzie nader ważną datą w rozwoju polszczyzny publicznej, a szczególnie jej oficjalnych nurtów. Trzeba tu odnotować pojawienie się

<sup>29</sup> W. Pisarek: *O fasadowości w języku*. „Prasa Polska” 1965, s. 14.

<sup>30</sup> A. Wilkoń: *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*. W: *Opuscula Polono-Slavica*. Red. M. Kucala, K. Rymut. Wrocław 1979, s. 412.

<sup>31</sup> M. Głowiński: *Nowomowa po polsku*. Warszawa 1990.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 8.



na oficjalnym forum, w środkach masowego przekazu, w różnych ośrodkach życia publicznego nowych odmian języka oficjalnego. W zakresie odmiany retoryczno-publicystycznej następuje szerzenie się odmian polityczno-ideologicznych związanych z działalnością różnych partii i postaci publicznych. Odzywają tendencje polemiczne, a w ich obrębie – postawy fundamentalistyczne, wskutek czego zarysowują się nowe przejawy kostnienia języka, próby werbalizacji „jedynie słusznych poglądów”. Ale obok tego zjawiska zarysowały się silnie tendencje do demokratyzacji publicznej mowy, jako mowy rzeczowej, nasemantyzowanej, dialogicznej i unikającej powierzchownych generalizacji oraz wartościowań. Znaczące miejsce wśród odmian publicznych zajął język religijny, używany też w sytuacjach typowo świeckich, np. podczas uroczystości państwowych. Znamiennej cechą (będącą w niemałym stopniu schedą po okresie PRL) jest ogromne zamieszanie w zakresie uzusu wielu pojęć typu „prawica”, „lewica”, „demokracja”, „demokratyczny”, „konserwatywny”, „liberalny”, „patriotyczny”, „wartości duchowe”, „wartości chrześcijańskie”. Negatywnym zjawiskiem jest też stan językowej agresji, który objął niemal wszystkie partie, stronnictwa, instytucje, nie wyłączając sejmu i senatu. Przejawy językowej agresji okazują nawet osoby uważane za umiarkowane. Ostry język ocen, inwektyw, nawet potocznych wyzwisk można traktować jako zjawisko związane z daleko idącą polaryzacją społeczeństwa, zaostrzeniem się konfliktów politycznych, nawrotu starych przywar społecznych, tj. nieliczenia się z dobrem społecznym i interesami nadrzędnymi państwa. Zjawisko to łączy się z przejawami brutalizacji życia społecznego, kultury i obyczajów.

W zakresie języka oficjalnego mamy dziś do czynienia ze swoistą „wieżą Babel”.

Językoznawca zajmujący się zmianami, jakie nastąpiły po 1989 roku, musi odnotować powstanie, szerzenie się i wzrastającą społecznie rolę języku biznesu, marketingu, giełdy. Można tu już mówić o funkcjonowaniu poważnej i ważnej odmiany polszczyzny publicznej, odmiennej zarówno od polszczyzny urzędniczo-kancelaryjnej, jak i retorycznej. Rysem charakterystycznym jest tu szerzenie się słownictwa i frazeologii obcojęzycznej oraz wzrastający udział w obiegu ogólnym słownictwa, które jeszcze niedawno miało specjalistyczny charakter. Jest to między innymi skutek oddziaływania reklamy prasowej i telewizyjnej, ale także przemian ustrojowych, gospodarczych i społecznych, w tym przede wszystkim szybkiego i powszechnego rozwoju handlu.

## JEZYK NAUKOWY

Na temat tej odmiany funkcjonalnej języka ogólnego pisali między innymi Z. Klemensiewicz, H. Kurkowska i S. Skorupka, a obszerniej – A. Furdal i S. Gajda. Wskazali oni na następujące jej cechy:

1. Własny system semantyczny (A. Furdal), a ściślej rzecz biorąc – wielość tych systemów rozłożona na wielość dyscyplin naukowych, przy czym rysuje się tu wy-

rażny podział na nauki ścisłe i humanistyczne. Zdaniem A. Furdala cechami tego systemu są:

- a) rozbudowa stosunku podrzędności między polami semantycznymi znaków,
- b) względnie regularna hierarchizacja pojęć (redukcja stosunku tożsamości do minimum, unikanie synonimów),
- c) skłonność do przyswajania obcego słownictwa naukowego, nie obciążonego wieloznacznością,
- d) tworzenie neologizmów, w tym neosemantyzmów,
- e) frekwencja znaków dwu- i więcejwyrazowych, w których „mogą być zawarte [...] elementy klasyfikacji naukowej pewnych dziedzin rzeczywistości. Tak np. biologia przestrzega od czasów Linneusza nazw dwuwyrazowych dla gatunku roślin i zwierząt”<sup>33</sup>,
- f) zawężenie pól semantycznych wyrazów,
- g) związana z tymi cechami dążność do jednoznaczności i przejrzystości.

2. Niewielka częstotliwość wszelkiego rodzaju formacji ekspresywnych (Z. Klemensiewicz).

3. Skłonność do abstrakcyjności (H. Kurkowska, S. Skorupka), która wynika „z zasadniczej funkcji nauki, dążącej do uogólnień, operującej pojęciami i odwołującej się do rozumu, nie zaś do wyobraźni i uczucia”<sup>34</sup>.

4. Tendencja odwrotna, polegająca na konkretyzacji i ścisłości opisów i analiz, zwłaszcza w pracach o charakterze empirycznym.

5. Specyficzne właściwości składni (Z. Klemensiewicz, H. Kurkowska, S. Skorupka), polegające między innymi na:

- a) stosowaniu rozbudowanych związków hipotaktycznych,
- b) braku elips, równoważników zdań, wykrzyknień, apostrof itp.,
- c) uwydatnianiu stosunków „myślowej łączności i zależności między poszczególnymi skończonymi zdaniami kontekstu naukowego, które zwierają się w rozleglejszą, wewnątrznie mocno powiązaną całość jednolitego toku rozumowania”<sup>35</sup>.

6. Charakterystyczne właściwości budowy tekstu:

- a) rygorystycznie przestrzegany tytuł (A. Furdal),
- b) jakościowe wyróżnienie elementów tekstu, przypisy jako rozdwojenie ciągu linearnego tekstu (A. Furdal),
- c) wysoki stopień spójności tekstu i jego wewnętrzne uporządkowanie, stąd między innymi charakterystyczna segmentacja tekstu, służąca logicznemu rozplanowaniu treści rozprawy (na rozdziały, części rozdziałów, akapity itp.), duża frekwencja wyrażenń nawiązujących, rozwijających, różnych formuł metatekstowych,
- d) monologowy charakter tekstu (wyjąwszy teksty polemiczne),
- e) określoność nadawcy, odbiorca nie jest wyraźnie sygnowany (A. Furdal),
- f) rozbudowa warstwy dokumentacyjnej twierdzeń, mającej postać cytatów, przypisów, odsyłaczy do źródeł, rozbudowanych informacji bibliograficznych.

<sup>33</sup> A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 161.

<sup>34</sup> H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska...*, s. 271.

<sup>35</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 201.

7. Częste stosowanie symboli i wzorów (np. w matematyce), schematów i wykresów, tabel, ideogramów, możliwość wprowadzania tzw. języków sformalizowanych, szczególnie w naukach przyrodniczych.

W naukach humanistycznych obecnie zarysowała się dobitnie dążność do nadania im charakteru dyscyplin ścisłych, wyrażająca się między innymi w zastosowaniu metod ilościowych, wzorców matematycznych, ścisłej terminologii, suchego stylu referencjalnego. Jeśli porówna się prace dawnych historyków literatury, historyków, filozofów, etnografów, socjologów, psychologów itd. z pracami nowszymi, można by sądzić, iż prace te dzieli epoka. Język dawnej generacji humanistów był bardzo blisko związany z językiem literatury: publicystyki i retoryki, a także prozy narracyjnej. W języku współczesnej humanistyki dominuje bezstylowy wzorzec relacji zobiektywizowanej, bogatej w formy nieosobowe, zupełnie nieomal pozbawionej elementów subiektywno-ekspresywnych i estetycznych. Widoczna jest przy tym dążność do wprowadzenia nowej terminologii obcego pochodzenia, a zarazem nowych metod badań, co sprawia, że nawet specjaliści z danego zakresu wiedzy mają trudności w zrozumieniu tekstów swych kolegów. Językoznawca musi tu odnotować jako zjawisko już powszechne, także w obrębie językoznawstwa, powstanie swoistej wieży Babel w zakresie terminologii naukowych. Być może, zapowiada to rewolucję w danej dziedzinie wiedzy i w całej humanistyce. Chwilowo musimy odnotować stan chaosu, który wynika z nadmiernego oddalania się wyspecjalizowanych kodów naukowych od języka potocznego i kulturalnego.

Język naukowy różnicuje się nie tylko w zależności od dyscypliny czy nawet szkoły badawczej. Ze względu na liczne funkcje pragmatyczne, jakie dzisiaj spełnia nauka, nie sposób ograniczyć pojęcia „język nauki” tylko do typowo naukowych form przekazu, tj. do języka rozpraw. Słusznie S. Gajda wyodrębnia w języku naukowym cztery jego warianty poziome:

- 1) podjęzyk teoretyczny,
- 2) podjęzyk praktyczny,
- 3) podjęzyk dydaktyczny,
- 4) podjęzyk popularnonaukowy<sup>36</sup>.

Te trzy ostatnie odmianki stanowią niejako „przełączniki” języka naukowego rozpraw i dzięki nim dokonuje się upowszechnienie wielu terminów w socjolektach fachowych, a także w języku ogólnym, zwłaszcza oficjalnym. Szerzenie się w środkach masowego przekazu dwuczłonowych nazw typu *masa zielona* ‘trawa’, *mleko spożywcze*, *woda gospodarcza*, *opakowanie workowe*, *odpłatność za czynsz* itd. wiąże się z wpływem terminologii naukowej na język oficjalny.

W zasadzie w naszych rozważaniach ograniczyliśmy się do względnie czystych postaci języka naukowego. Niektórzy językoznawcy, np. S. Urbańczyk, wyodrębniają jedynie odmianę fachową (wyspecjalizowaną), w której mieszczą się i języki naukowe, i praktyczne socjolekty fachowe. Wydaje się jednak, iż język naukowy

---

<sup>36</sup> S. Gajda: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa–Wrocław 1982, s. 101.

ma swoje specyficzne cechy, odmienne od profesjonalnych odmian języka potocznego. O rozwoju i funkcji języka naukowego decydują teksty naukowe jako przekazy pisane. Język naukowy jako typowy język pisany może mieć wiele odmian stylistycznych. Mogą to być np. rozprawy pisane bądź stylem jasnym i rzeczowym, bądź stylem zawiłym i abstrakcyjnym. Zależy to od osobowości autora i od jego umiejętności pisarskich. Także od tematu i gatunku tekstu, wreszcie od konwencji panujących w danym ośrodku badawczym. Wspomnieliśmy już jednak o tym, iż nastąpiła w tym zakresie charakterystyczna unifikacja stylów wypowiedzi, a zarazem wielki rozrzut w sferze terminologii.

Lingwistyczne opisy języka naukowego mają zarówno w Polsce, jak i w innych krajach charakter wstępny. Z socjolingwistycznego punktu widzenia na opracowanie czekają takie tematy, jak:

- 1) wpływ języka naukowego na inne odmiany,
- 2) zależność języka naukowego od innych odmian,
- 3) uwarunkowania sprzyjające rozwojowi lub hamujące rozwój języka naukowego,
- 4) wewnętrzne zróżnicowania języka naukowego.

Jest to obszar badawczy nader bogaty.

We współczesnej rzeczywistości polskiej i nie tylko polskiej przypisujemy językowi naukowemu rolę szczególną:

- 1) wywiera on coraz większy wpływ na język oficjalny,
- 2) przenika do różnych dziedzin społecznej pragmatyki i wytwórczości, a także do sfery świadomości,
- 3) ogranicza rolę języka literatury pięknej, wzmacniając zarazem rolę publicystycznych form przekazu.

To znaczenie języka nauki wypływa ze znaczenia nauki we współczesnym życiu, warto jednak pamiętać o pozornie scjencyznych użyciach tego języka i dążnościach do podporządkowania go językowi retorycznemu. We współczesnym świecie funkcjonuje wiele *quasi*-scjencyznych języków.

Jaki jest, jeśli idzie o normy, współczesny język naukowy? Jest to język chyba najbardziej skodyfikowany i podległy normom systemowym i poprawnościowym w porównaniu z innymi odmianami języka. Nie działa tutaj *licentia poetica*. Postulat naukowości wiąże się w tym przypadku z postulatem „poprawności”, co nie znaczy, aby był on zawsze spełniany. Teksty naukowe podlegają jednak surowej cenzurze, z którą każdy naukowiec musi się liczyć, jeśli uprawia typ dyscypliny rzeczywiście naukowej lub jeśli stara się jej nadać walor naukowości, mając po temu odpowiednie predyspozycje.

Mimo oficjalnie głoszonego „światopoglądu naukowego”, który miał obowiązywać w nauce, oświacie, życiu publicznym, szerzyły się w latach „realnego socjalizmu” *quasi*-naukowe dyscypliny i metody badań, przede wszystkim w naukach społecznych, a w latach 1949–1954 także przyrodniczych (por. np. szerzenie się łysenkizmu w biologii, odrzucenie genetyki). Oparte na schematach i dogmatach ideologicznych nauki społeczne, takie jak ekonomia, ekonomia polityczna, historia,

w tym zwłaszcza historia XX wieku, politologia, po części filozofia i socjologia oraz historia literatury, zatraciły w wielu wypadkach charakter scjencyzny, służąc propagandzie, a nawet kłamstwu, tworząc szkoły uprawiania ideologii, spekulacji na temat bytów nie istniejących, postulowanych i wiążąc się tym samym bardzo ściśle z nowomową. Część badaczy podważyła w bardzo poważnym stopniu ideał prawdy i obiektywizmu oraz wysoki prestiż społeczny nauki.

## JĘZYK ARTYSTYCZNY

Tę odmianę języka ogólnego uwzględniają wszystkie typologie: jest wyrazista, stanowi przy tym, zdaniem niektórych badaczy, typową postać języka literackiego pisanego. Ale oprócz ogólnej odmiany artystycznej istnieją także artystyczne języki gwarowe, tzw. język folkloru, funkcjonujący w wersji mówionej i melicznej. Opisem tej odmiany zajmiemy się później.

Terminu „język artystyczny” używa tylko część badaczy, choć w użyciu codziennym, szkolnym czy uniwersyteckim ma szerokie zastosowanie. Z językoznawców polskich stosował go konsekwentnie Zenon Klemensiewicz<sup>37</sup>, posługuje się nim podobnie Antoni Furdal<sup>38</sup> i kilku innych badaczy. Najlepszy byłby tu termin „język literacki”, ale od wielu lat funkcjonuje on jako synonim języka ogólnego lub jako określenie pisanych odmian tego języka, obejmujących nie tylko wypowiedzi literackie, ale także naukowe i inne<sup>39</sup>. Część badaczy nawiązujących do praskiej szkoły strukturalnej stosuje w swoich pracach termin „język poetycki” w znaczeniu „ogółu norm i środków mowy swoistych dla literatury pięknej, w szczególności dla poezji w jej współczesnym rozumieniu, a więc przede wszystkim liryki”<sup>40</sup>. Jednak przymiotnik „poetycki” kojarzy się nieodparcie z poezją, która stanowi tylko część składową literatury pięknej.

Co się tyczy języka artystycznego, to ma on, jako termin, swoje dobre i złe strony. Idzie o człon utożsamiający. Otóż literatura nie musi być wcale „artystyczna”, może być zupełnie przeciętna i całkiem niepiękna. Przydawka ta wnosi czynnik waloryzacji dodatniej, staje się niejako epitetem. Wielu badaczy unika wprowadzania terminów wartościujących, a takim właśnie – chcąc nie chcąc – jest rzeczony wyraz.

Sugeruje on, że język przez niego określany jest tworem mającym określone jakości estetyczne. Ponieważ jednak bardzo wiele nieliterackich tekstów takie warto-

---

<sup>37</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 117–119 i in.

<sup>38</sup> A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 169–178.

<sup>39</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 116–117.

<sup>40</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 177–178. Por. też m.in. artykuł J. Sławińskiego: *Wokół teorii języka poetyckiego*. W: Idem: *Dzielo. Język. Tradycja*. Warszawa 1974. Artykuł mój ma charakter komunikatu, nie podaję więc bardzo dziś obszernej literatury przedmiotu dotyczącej języka poetyckiego i innych zagadnień związanych z tematem tego komunikatu.

ści ma, należałoby termin „język artystyczny” odnosić także do tych tekstów. Wszak sztukę pięknego pisania i mówienia kultywowali niegdyś nie tylko poeci czy dramaturdzy, ale także historycy, filozofowie, kaznodzieje czy mówcy. Zdaniem wielu badaczy język artystyczny jest własnością literatury pięknej, literatury jako sztuki słowa. Intuicyjnie podzielamy ten pogląd, zakładając przy tym, że w grę wchodzi nie cała literatura, ale jej dzieła i arcydzieła. Jednak zły wiersz ma więcej wspólnego z literaturą niż pięknie napisany traktat filozoficzny. Jak ten paradoks rozstrzygnąć?

Z terminami „literatura”, „literacki” też są kłopoty. Ścisłe wyznaczenie granic literatury jest niemożliwe nie tyle ze względu na istnienie wielu gatunków pogranicznych, tyleż literackich, co Nieliterackich (np. reportaż), ile z uwagi na różne, historycznie zmienne wyznaczniki „literackości”. Na przykład w obrębie literatury średniowiecznej znalazły się różnego typu traktaty, kazania, kroniki, a więc gatunki, które – przeszedłszy później znaczną ewolucję – należą dzisiaj do Nieliterackich działów piśmiennictwa. Tekst genetycznie użytkowy może stać się literacki i odwrotnie. Ten sam tekst może w danej kulturze funkcjonować jednocześnie jako literacki i jako „artystycznie zneutralizowany” tekst użytkowy. Bardzo często jest tak, że typowe gatunki literackie różnią się między sobą pod względem językowo-stylistycznym bardziej niż gatunki Nieliterackie. Płynność wyznaczników „literackości” jest zarazem płynnością języka literatury.

Wróćmy do języka artystycznego. Nie wnikając w znaczenie członu określającego, traktuję arbitralnie język artystyczny jako całość częściowo zleksykalizowaną, synonimiczną z terminem „język literatury”, uzyskującą swoje znaczenie w odniesieniu do innych funkcjonalnych, tekstotwórczych odmian języka. Artystyczność traktuję jako wyróżnik szczególny języka literatury, ale nie jedyny. Jest ona niejako zdobyczą literatury i jej celem, podobnie jak sztuka w malarstwie czy rzeźbie; nie decyduje jednak o samej literaturze *sensu largo*, podobnie jak o obrazie jako pewnej rzeczywistości znakowej (ikonograficznej) nie decyduje jego piękno. Nie chcę tu podejmować całej złożonej problematyki sztuki. Chcę mówić o języku artystycznym jako pewnej odmianie języka etnicznego, związanej z tekstami literackimi.

Istnieje wiele definicji języka artystycznego i wiele prób jego opisu na tle innych odmian języka w znaczeniu *parole*. Najogólniej rzecz biorąc, pod pojęciem „język artystyczny” (czyli tzw. język literatury, literacki *sensu stricto*, język poetycki) rozumie się:

- 1) zbiór znaków i form językowych specyficznych dla tekstów literackich, nacechowanych estetycznie – idzie tu zatem o rodzaj zbioru częściowego, niepełnego;
- 2) ogół wszystkich znaków i form językowych występujących w tekstach literackich – jest to definicja globalna.

Jestem zwolennikiem tego drugiego znaczenia terminu „język artystyczny”, w znaczeniu pierwszym będę się posługiwać terminem „styl”, z tym że stylistyczne nacechowanie nie ogranicza się tylko do sfery estetycznej mowy. Mówiąc o języku

artystycznym, będą odnosić to pojęcie nie tylko do tekstów pisanych (zgodnie z etymologią wyrazu literatura), ale także do oralnych.

Oba rodzaje wypowiedzi, przy wielu wspólnych cechach, wykazują znaczne różnice w różnych swoich składnikach werbalnych i kompozycyjnych. Język artystyczny rozpada się więc na język artystyczny oralny, którego najwyrazistszą postacią jest tzw. język folkloru, i język artystyczny *sensu stricto* literacki, tj. pisany. W obrębie tych dwu odmian następują dalsze wewnętrzne dyferencjacje, np. język poezji – język niepoezji (prozy, dramatu), przy czym im bliżej konkretnego tekstu, tym różnice wzrastają. Język artystyczny nie jest tworem monolitycznym i tę jego właściwość potraktować musimy jako jeden z ważnych wyróżników. Wielość postaci języka artystycznego sprawia, że musimy się odnosić ostrożnie i nieufnie do opisów mających na celu wydobywanie konkretnych cech językowych języka artystycznego. Taką cechą stanowi – zdaniem Z. Klemensiewicza – „wielkie bogactwo wyrazów konkretnych”, „przewaga zdań pojedynczych i złożonych o charakterze opisująco-opowiadającym”<sup>41</sup> itp. Dany tekst literacki może nie mieć ani konkretnego słownictwa, ani zdań opisująco-przedstawiających, a pomimo to będzie utworem o wysokich walorach artystycznych. Oczywiście, można te czy inne cechy języka artystycznego traktować pod kątem statystycznym jako cechy często występujące w literaturze. Większość opisów języka artystycznego ma taki właśnie charakter, przy czym (ponieważ jeszcze nie dysponujemy dokładnymi obliczeniami) opierają się one na stwierdzeniach, że jakaś cecha jest „znamienna”, że występuje przeważnie w literaturze, że istnieje „bogactwo” danych znaków i form językowych itp. Taki statystyczny, czy raczej szacunkowy, punkt spojrzenia na język artystyczny nie zawsze zbliża nas do istoty tego języka.

Powinniśmy sobie przy tym jasno uświadomić, że kształt, funkcje, pozycja języka artystycznego wśród innych odmian językowych zależą od danej kultury etnicznej. Jest on produktem tej kultury, a także jej ważkim komponentem. O kulturotwórczej roli tego języka nie ma potrzeby się tutaj rozwodzić, jest ona oczywistością. Jednak hierarchia ważności języka artystycznego w obrębie kultur etnicznych jest różnorodna. Niekiedy bywa bardzo wysoka, zależy to nie tylko lub nie tyle od jakości i liczby tekstów, ile od ich funkcji i znaczenia. Tam np., gdzie język artystyczny zrosnięty jest ze sferą pragmatyki społecznej, z wierzeniami religijnymi, ideologiami itp. i gdzie ów związek jest głęboki, powszechny, codzienny, tam też społeczna rola tego języka jest odpowiednio wysoka. Może on przekroczyć orbitę literatury pięknej i zaanektować inne obszary piśmiennictwa, także różne formy języka mówionego. Status języka artystycznego w danej kulturze zmienia się łącznie ze zmianami dokonującymi się w niej. O pozycji języka artystycznego w epokach przeszłych nie można wnioskować na podstawie jego sytuacji współczesnej. Jak się wydaje, dzisiaj pomimo rozkwitu twórczości literackiej i jej gatunkowo-stylistycznego bogactwa obserwujemy zmniejszanie się znaczenia, a zarazem sfery oddziaływań języka artystycznego.

---

<sup>41</sup> Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 118.

Niektórzy badacze traktowali język artystyczny jako język elitarny zarówno ze względu na jego społeczną cyrkulację (wyższe warstwy społeczne), jak i na miejsce zajmowane pośród innych kodów. Istniały i istnieją nadal (co prawda w fazie regresu) elitarne języki artystyczne. Elitarność i idące z nią w parze wyrafinowanie, a także wyodrębnienie się elementów i form języka artystycznego nie są jednak warunkiem koniecznym powstania, rozwoju i cech specyficznych tego języka, choć w danych społecznościach i danych epokach odgrywać mogą decydującą o jego obliczu rolę. Język artystyczny może mieć charakter ludowy bądź masowy, może być własnością całej społeczności etnicznej (jak w przypadku społeczności prymitywnych).

Mając stale na uwadze ogromną różnorodność języka artystycznego, musimy zadać sobie pytanie: Czy w ogóle możliwe jest uchwycenie innych atrybutów tego języka?

Część językoznawców było zdania, że nie ma wystarczających podstaw do traktowania języka artystycznego jako specyficznego fenomenu językowego. Językoznawcy zidentyfikowali pojęcie języka literackiego z językiem ogólnym, wychodząc z założenia, że pewne różnice są nieistotne z językoznawczego punktu widzenia i sprowadzają się do fakultatywnych zjawisk stylistycznych. Język artystyczny jest niejako wariantem języka ogólnego, nacechowanym ekspresywnie i impresywnie, nie mającym jednak własnych cech systemowych.

Moim zdaniem współczesny polski język artystyczny nie ma własnego podsystemu gramatycznego<sup>42</sup>, co jednak w odniesieniu do innych języków nie jest regułą. Możemy mieć nawet do czynienia z językiem artystycznym mającym własny system, jak w przypadku sanskrytu, który pierwotnie był oparty niewątpliwie na języku mówionym, później stał się językiem religijno-literackim, elitarnym, trudnym do opanowania przez samych Hindusów, nauczany przez wiele lat w szkołach kapłańskich.

Brak gramatycznej *differentia specifica* (być może istniała ona w języku religijno-literackim średniowiecza) dzisiejszej polszczyzny artystycznej nie oznacza, aby była ona wtopiona bez reszty w system i normy języka ogólnego. Nie oznacza to także, aby język artystyczny pisany tworzył tylko odmianę języka ogólnego bądź – jak chce wielu lingwistów – odmianę literacką (pisaną) tego języka oprócz języka naukowego czy prasowego. Język artystyczny dzisiaj zajmuje wobec tych i innych odmian pozycję szczególną, jest językiem rządzącym się odrębnymi prawami i otwartym na wszelkie niespodzianki. Stwierdziliśmy już parokrotnie, że jest to język głęboko wewnętrznie zróżnicowany. Interesuje nas teraz jeden z ważnych aspektów tego zróżnicowania.

Antoni Furdal pisze, iż stajemy dzisiaj „wobec oczywistego faktu, że w języku literatury pięknej możliwe jest dosłownie wszystko”<sup>43</sup>. Nie ma chyba takiej formy gatunkowej wypowiedzi, takiej gwary, socjolektu, takiego wyrazu wreszcie, który nie mógłby się stać tworzywem języka artystycznego. Nawet w poezji wszystko jest

---

<sup>42</sup> Mam tu na myśli struktury kategoriałne, a nie pewne zleksykalizowane formy gramatyczne występujące w funkcji wariantów.

<sup>43</sup> A. F u r d a ł: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław 1973.



dzisiaj możliwe. Odnajdziemy w niej i język ogłoszenia matrymonialnego, i formuły z ankiety personalnej, i dane z dowodu osobistego, i język rozpraw naukowych, nie mówiąc już o elementach żargonowych wszelkiego typu i ciężaru. Nasuwa się pytanie, czy nie następuje „rozmycie się” języka artystycznego, niegdyś, przynajmniej w poezji, stosunkowo jednolitego.

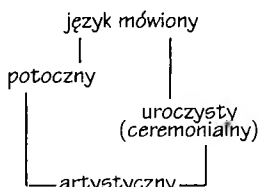
Literatura współczesna nie stanowi zwykłej transmisji danych gatunków użytkowych wypowiedzi i określonych odmian mowy. Nawet wtedy, gdy przejmując literalnie całe teksty użytkowe, dokonuje ich przestrukturowań formalnych (np. kodacja w postaci wiersza), a zarazem semantycznych. Istotna jest tu zmiana funkcji semantycznej tekstu: tekst pierwotnie użytkowy, np. ogłoszenie prasowe, skierowany do określonych odbiorców, dotyczący konkretnej i aktualnej sprawy, we wtórnym literackim uzusie staje się tekstem adresowanym do nieokreślonego bliżej odbiorcy, odnoszącym się do zjawisk mających charakter uniwersalny, istniejących niejako „w świecie”, a nie w konkretnej przestrzeni i czasie. Ów tekst staje się w pewnym stopniu cytatem, uzyskującym odmienny sens i nacechowanie językowe. To nacechowanie powstaje na skutek przeniesienia tego tekstu z właściwego mu kontekstu macierzystego do kontekstu literatury, który jest dla niego „nietypowy” i niezwykły.

Rozszerzając rozważania, można powiedzieć, że język artystyczny był zawsze, a dzisiaj jest w stopniu szczególnym obrazem różnych form i odmian językowych; jak by rzekł Michał Bachtin „obrazem języków i stylów”. Język artystyczny nie utożsamia się z tymi odmianami, ponieważ zmienia ich status komunikacyjny, sens i strukturę. Owe obrazy mogą mieć charakter mniej lub bardziej mimetyczny, nie są jednak identyczne z tym, do czego się odnoszą. Najdalej posunięta stylizacja gwara lub archaiczna nie staje się nigdy tożsama z gwarą lub polszczyzną diachroniczną. Język artystyczny jest w pewnym sensie rodzajem sztucznego odwzorowania innych języków, może być także kliszą stworzonych przez siebie konwencji stylistyczno-językowych.

Stosunek języka artystycznego do innych odmian języka etnicznego jest ambiwalentny. Spełnia on niejako funkcję kodu nadrzędnego, w którym znaleźć się może wszystko, co istnieje w języku etnicznym. Polszczyzna jako całość stanowi jeden wielki magazyn, rezerwuuar języka artystycznego. Pisarz może wprowadzić do tekstu literackiego każdą formę historyczną bądź współczesną, wyrывая ją z właściwego jej kontekstu. To, co niemożliwe w języku komunikacji codziennej, jest możliwe w języku artystycznym, anektującym „cudze” obszary w sposób swobodny, choć nie dowolny. Każda odmiana językowa może się znaleźć w metatekstowych ramach tego języka. Jednak język artystyczny uzależnia się – nierzadko w silnym stopniu – od danej odmiany; każdy rodzaj tego języka ma określone podłoże językowe, z którym jest związany ewolucyjnie.

Język artystyczny gwary (język folkloru) związany jest z dialektem ludowym, język artystyczny literatury pięknej z językiem ogólnym. Jednak wzajemny stosunek między danym językiem artystycznym a językiem, z którego wyrósł, nie jest taki prosty, jak to się niektórym językoznawcom wydaje.

Dalsze rozważania na ten temat muszą poprzedzić jeszcze kilkoma uwagami dotyczącymi genezy języka artystycznego i jego stosunku do prymarnej postaci języka, jakim jest język mówiony. Chcę podkreślić, że języka artystycznego nie stworzyło pismo, narodził się on w obrębie danej wspólnoty etnicznej, w tym przypadku polskiej, jako język oralny, przyjmujący postać meliczną (por. *Bogurodzica*) lub recytacyjną i retoryczną (por. np. wyraźnie przeznaczone do wygłoszenia *Kazania gnieźnieńskie*). Stosunek języka artystycznego do innych funkcjonalnych odmian języka mówionego przedstawiał się prawdopodobnie tak, jak pokazano to na rys. 18.



Rys. 18. Język artystyczny a inne funkcjonalne odmiany języka mówionego

Jest to układ hierarchiczny, nie symetryczny. Język potoczny jako język codziennej komunikacji stanowi najbliższe i niejako prymarne wcielenie języka mówionego, decydujące o jego strukturze i podstawowym zasobie leksykalnym; tworzy podstawę, na której mogły się rozwinąć inne odmiany funkcjonalne. Język uroczysty (ceremonialny) stanowi odmianę kulturową języka mówionego, charakteryzującą się między innymi znaczną kodyfikacją danych form i wyrażeń, ich dostosowaniem do sytuacji kulturowo-językowych wspólnoty, rytuałów, obrzędów i innych znakowych form zachowań kulturowych. Język artystyczny, stanowiący realizację języka mówionego, wchłania zarówno składniki potoczne, jak i „ceremonialne”, przy czym bliższy mu jest język ceremonialny. Język artystyczny wyrasta z tego języka, a następnie go zasila, nie identyfikując się jednak z nim.

Sądzę, że taki układ odmian języka mówionego jest znamieny nie tylko dla dawnych, przedpiśmiennych społeczności, ale także dla wielu współczesnych enklaw społeczno-kulturowych, w tym też w pewnym stopniu dla tradycyjnej, zamkniętej wsi polskiej. Dodać tu muszę, że język artystyczny gwarowy, zbadany dogłębnie przez J. Bartmińskiego, jest nie tylko produktem wewnętrznej derywacji stylistycznej, ma on pewne własne cechy interdialektalne, sprawiające, że np. język artystyczny danego obszaru dialektalnego nie zamyka się na cechach językowych tego obszaru. Jest też językiem mającym sporo pożyczek z języka literackiego.

Istotne jest to, że język artystyczny oralny wykazuje, przy całej swej wtórności wobec języka mówionego, istnienie własnych elementów językowych. Nie idzie tu o oczywiste różnice natury estetyczno-stylistycznej, o których będzie później mowa, ale o te elementy języka, które same przez się nie mają żadnych wartości estetycznych. Nawet wówczas, gdy język artystyczny oralny nie wykazuje cech interdialektalnych, gdy zamyka się w pełni w obrębie danej enklawy językowej, zawiera składniki – by tak rzec – „samoswoje”. Są to przeważnie elementy diachroniczne,

wyraży i formy „przestarzałe”, rzadkie, zachowujące się w utworach artystycznych, głównie w poezji, owej „arce przymierza”.

Język artystyczny pisany uwikłany jest – w przeciwieństwie do odmiany oralnej – nie tylko w relacje z językiem mówionym, ale także w relacje z szeroko pojętym językiem piśmiennictwa. Jego układy odniesienia są bardziej złożone, komplikuje się też stosunek języka artystycznego do języka mówionego. Rzecz w tym, iż język artystyczny pisany wykształca nie tylko własne wzorce, on te wzorce uniezależnia w stopniu szczególnym od języka mówionego. Język artystyczny kultur pisanych, zwłaszcza późnych, rozwiniętych i zmieniających się dynamicznie, uzyskuje pewną autonomię, wykształca własne konwencje stylistyczno-językowe, a także – co nas tu interesuje – własny podsystem językowy rozumiany jako dynamiczny (nie statyczny) układ form i znaków języka, ich wewnętrznych, mierzalnych w sensie statystycznym proporcji i funkcjonalnych obciążeń. Długie lata rozwoju języka artystycznego sprawiły, że każdy jego użytkownik, generując tekst, pozostaje, chcąc nie chcąc, uwikłany w rzeczywistość językową tych tekstów.

Języki artystyczne kultur rozwiniętych mają przeważnie charakter zwrotny. Język artystyczny epoki  $b'$  gatunku  $x_2$  stanowi kontynuację języka lub przeciwstawia się językowi artystycznemu epoki  $a$ , gatunkowi  $x_1$ . Dany tekst artystyczny jest niejako zanurzony w zastanym świecie tekstów.

W poszczególnych okresach czy prądach literackich język artystyczny występuje w różnorodnych układach konfiguracyjnych z językiem mówionym i językiem pisany. Opozycja języka artystycznego do mówionego jest w jednym okresie bardzo wyraźna, w innym – częściowo zatarta. Na przykład język artystyczny Młodej Polski będzie bardziej odległy od języka mówionego niż język okresu dwudziestolecia. W dzisiejszej prozie (a także poezji) obserwujemy wyraźne próby zbliżenia do mowy potocznej, ale oprócz tych tendencji występują też dążenia odmienne. Wielość poszukiwań łączy – jak się wydaje – to, że przedmiotem literatury stał się sam język, nie tylko mówiony bądź artystyczny, język w ogóle i jego struktury formalnosemantyczne.

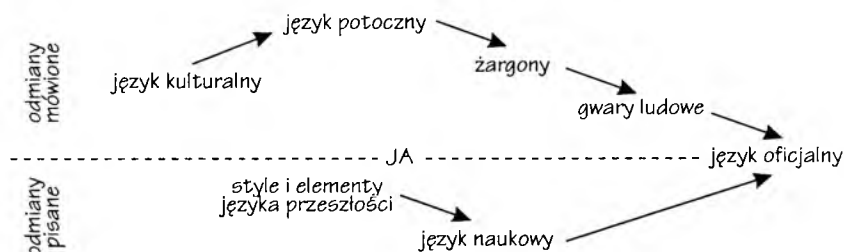
Różnorodność, obrazowy charakter, autonomiczność, zwrotność – to dotychczas omówione cechy języka artystycznego. Większość badaczy podstawową jego specyfikę widzi w aspekcie funkcjonalnym. Język artystyczny jest tą odmianą języka, w której dominuje funkcja poetycka. Stosuje się też terminy: „funkcja estetyczna” lub „funkcja autoteliczna”. W niektórych syntetycznych pracach są to pleonazmy, w innych – określenia zjawisk pokrewnych, ale nie tożsamy.

W ogóle problem funkcji języka należy dzisiaj do najbardziej kontrowersyjnych zagadnień językoznawstwa. Dotychczasowe modele funkcji budzą wiele zastrzeżeń. Istota sprawy sprowadza się do tego, że podziały funkcji nie są oparte na zasadach klasyfikacji logicznej, ujawniają różne, niekoherentne kryteria i parametry typologiczne. Mówiąc ściśle: są to „typologie”, a nie klasyfikacje. W rezultacie podziały nie są ostre, a próby zastosowania ich w praktyce analitycznej kończą się niepowodzeniem.

Nie podejmując szerzej tego zagadnienia, uważam, że funkcje języka można podzielić na funkcje prymarne i funkcje sekundarne. Pierwsze dotyczą samej istoty języka jako środka komunikacji, drugie – jego wielorakich możliwości, w tym jego roli poznawczej i estetycznej. „Funkcja poetycka” języka należy niewątpliwie do sfery funkcji sekundarnych mowy.

Jest to funkcja stylotwórcza polegająca przede wszystkim na tworzeniu językowych jakości estetycznych wypowiedzi, które w szerszej perspektywie historycznej i porównawczej są jakościami zmiennymi, relatywnymi i głęboko zróżnicowanymi. Wiele tekstów literackich (zwłaszcza poetyckich) tworzy rodzaj figur językowych, przypominających swoim „zgramatyzowaniem” struktury języka (w znaczeniu *langue*). W tego typu tekstach możemy mieć do czynienia z aktywizacją wszystkich składników językowych, nadmiarem ich organizacji oraz ich hierarchizacją.

Perspektywa funkcjonalna w opisie języka artystycznego (dalej stosuję skrót JA) nie jest tylko perspektywą wewnątrzjęzykową, odnosi się przede wszystkim do stosunku JA do innych funkcjonalnych odmian językowych. Jak już wspomniałem, JA był zawsze obrazem różnych odmian językowych, co wiązało się bezpośrednio z funkcjami mimetycznymi literatury. Nawiązując do Platona, Aelius Donatus (IV wiek) wśród trzech rodzajów stylu poetyckiego (*poematis stylis*) wyodrębnił *stylus activum, imitativum* (wypowiedź postaci) i *stylus commune, mixtum*, łączący wypowiedź autora i postaci. „Słowo cudze” towarzyszy wielu gatunkom literackim, między innymi dramatom, i formom epickim. W większości wypadków owe obrazy cudzej mowy pojawiały się w strukturach mowy przytoczonej, w dialogach i monologach postaci. Mimetyzm językowy stanowił i stanowi nadal cechę istotną języka artystycznego w relacji z nieartystycznymi odmianami językowymi: jest to przede wszystkim cecha języka prozy beletrystycznej i dramatu, ale nie jest też rzadka w poezji. Można powiedzieć ogólnie, iż JA stanowi ten rodzaj języka, w którego obrębie mogą się znaleźć wszystkie odmiany danego języka etnicznego – zarówno w przekroju geograficznym, socjalnym, jak i historycznym. JA spełnia więc wobec innych odmian funkcję szczególną, toteż różnego rodzaju domieszki regionalne, dialektalne, archaiczne, potoczne itd. towarzyszyły od wieków tej odmianie językowej niekoniecznie tylko w strukturach przytoczonych i stylizowanych wypowiedziach odautorskich, ale i jako składniki mowy własnej pisarza. Jeśli idzie o współczesny język artystyczny, to nietrudno zauważyć, iż wykazuje on bardzo daleko idącą otwartość wobec innych odmian (rys. 19.).



Rys. 19. Otwartość języka artystycznego wobec innych odmian polszczyzny

Prawdopodobnie (rzecz wymaga dokładnego zbadania) hierarchia ważności w zakresie związków JA z wymienionymi odmianami nieartystycznymi i stylami przeszłości kształtuje się tak, jak wskazują strzałki: od lewej do prawej. Mam tu na myśli stan ogólny, konkretne teksty mogą w różnym stopniu wchłaniać dane odmiany. Cechą znamioną współczesnych tekstów literackich jest to, iż usiłują one wyjść poza zabiegi mimetyczno-stylizacyjne. Miron Białoszewski nie chciał stylizować języka swych utworów na język potoczny, chciał nim pisać, nadając mu wartość poetycką. U źródeł takiej postawy tkwiło przekonanie, iż tradycyjny język literacki, ów język „książkowy”, poetyczny, poprawny, stał się tworem wyeksploatowanym, konwencjonalnym, podobnie jak język oficjalnej retoryki.

Konflikty pisarzy z JA idą dalej i dotyczą samych wewnętrznych podstaw gramatycznych oraz leksykalnych języka ogólnego, którego JA był, mimo wszystko, integralną częścią. JA określa się czasem jako typ języka, wykazujący dialektyczne napięcie między normatywizacją a tendencją do aktualizacji, przez którą Ludwik Doležel rozumie negowanie standardu i podległości normom<sup>44</sup>. Idzie temu badaczowi głównie o zdania poprawne lub niepoprawne z punktu widzenia ich struktur gramatycznych i semantycznych. Dodać tu można, iż negowanie norm dotyczyć może wszystkich poziomów językowych wypowiedzi i samej wypowiedzi, jak w wypadku tekstów świadomie niespójnych.

W niektórych epokach i kierunkach literackich stopień odchylenia JA od języka „standardowego” jest znaczny. W zasadzie jednak nie były to odchylenia globalne: dotyczyły poszczególnych warstw językowych, a raczej – określonych składników tych warstw, np. w zakresie składni – szyku lub stopnia hipotaktyczności. JA doby współczesnej wykazuje bardzo wysoki stopień dewiacyjności i kreatywności, czy – jak by powiedział L. Doležel – aktualizacji. Ale jednocześnie daje się też zaobserwować zjawisko odwrotne: przestrzeganie norm. Globalnie rzecz biorąc, JA oscyluje między tymi dwiema tendencjami, raz wychylając się w stronę bieguna N-języka (tj. w ujęciu L. Doležela języka normatywizowanego), raz – w stronę A-języka (tj. języka aktualizującego). Zdaniem tego badacza, usiłującego przedstawić ogólną teorię języka poetyckiego (czyli języka literatury pięknej), położenie tego języka na osi N-Język – A-język „jest ruchome, centrum JP [tj. języka poetyckiego – A.W.] zbliża się do bieguna A-języka, ale jego peryferie ciążą ku biegunowi N-języka”<sup>45</sup>.

Rzeczywistość jednak jest o wiele bardziej złożona. Jak się wydaje, w dzisiejszym JA w Polsce i nie tylko w Polsce zaznaczają się trzy tendencje:

1) zachowawcza, polegająca na respektowaniu norm ogólnego języka pisanego, w tym także norm kulturowych, zakładających użycie polszczyzny kulturalnej, niezargonowej; jest ona charakterystyczna dla niektórych pisarzy; dominuje w publicystyce literackiej i literaturze spełniającej funkcje dydaktyczne, w literaturze dla młodzieży i dzieci, w wielu powieściach masowych;

---

<sup>44</sup> L. D o l e ż e l: *Szkoła praska i statystyczna teoria języka poetyckiego*. Tłum. M. B a s a j. „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 2, s. 275–292.

<sup>45</sup> Ibidem.

2) nowatorska, zmierzająca do stworzenia nowego języka, nastawiona na burzenie zastanych norm i wzorców; jest ona znamieną przede wszystkim dla poezji, np. dla tzw. poezji lingwistycznej, i dla niektórych utworów prozatorskich;

3) zachowawczo-nowatorska, mieszana, po części tylko negująca dane normy, nie zrywająca z tradycjami klasycznymi JA.

Moim zdaniem w tej trzeciej tendencji mieści się centrum współczesnego JA.

Różnice między JA a innymi pisanymi odmianami języka ogólnego można też ujmować z innego punktu widzenia: stosunku do typowych realizacji mówionego języka potocznego. Zarówno język naukowy, jak i język oficjalny pozostają w wyraźnej opozycji do codziennej mowy potocznej, natomiast JA czerpie wiele elementów z tej mowy, niekiedy przekraczając dzielące go od niej bariery. Z językoznawczego punktu widzenia dzieje JA to historia zbliżeń do lub oddaleń od mowy potocznej. Potoczność zawsze stanowiła przeciwieństwo „sztucznej” literackości, szansę odkonwencjonalnienia JA. Przypomnijmy chociażby eksperyment z mową gminną Adama Mickiewicza. JA istnieje jakby między dwoma biegunami:

mowa potoczna ← JA → mowa „literacka”.

Różnorodne są sposoby, stopnie i funkcje zbliżeń JA do mowy potocznej. Przeważały raczej w przeszłości umiarkowane nawiązania i za takie trzeba uznać także eksperymenty A. Mickiewicza, które tak gorszyły pseudoklasyków.

Jak już wspomniałem, w literaturze współczesnej natrafiamy na próby stylizacji totalnej i próby utrwalenia potoczności, z jej elementami parajęzykowymi, pauzami, przejęzyczeniami itd. Jednocześnie wszakże w tej literaturze spotykamy teksty stanowiące wyszukane realizacje typowo literackie. Przeważają teksty synkretyczne, potoczno-literackie czy literacko-potoczne, cechujące się większym lub mniejszym stopniem nasycenia potocznością. Sporo utworów uchodzących za typowe konkretyzacje mowy potocznej wykazuje, przy bliższym oglądzie, bardzo wyraźne sygnały „literackie”. Sięgnijmy do prozy M. Białoszewskiego:

Już przed tramwajem SKRĘCIŁ MU GŁOWĘ KLIMAT. Miałem być zdechły, niewyspany. BYŁEM DNIEM UJĘTY, robiła wszystko ta sobota, robiła co mogła, a mogła dużo, i zrobiła.

Sierpień. Wciąż jest. Co otworzę balkon, to WPADAM W WIELKI DZIEŃ. Ludzie w koszulach, bez marynarek. Ludzie w cienkich strojach idą Kredytową, nadchodzą, powiewają na słońcu i w cieniu tymi koszulami, kieckami, długimi włosami, i idą, idą.

Idzie nie tylko o nowe, poetyckie połączenia leksykalne (podkreślone w tekście), ale także o typowe cechy składni literackiej: paralelizmy, anafory, kontrastowe zestawienia wypowiedzi długich i krótkich, charakterystyczne dwójkowe i trójkowe skupienia przydawek bądź dopełnień, powtórzenia. Widać tu wyraźnie, że stylistyczno-językowe formy literackie nakładają się na potoczność i tak jest w wielu utworach, między innymi w prozie Marka Nowakowskiego, Marka Hłaski. Od wymienionych odmian pisanych języka ogólnego wyróżnia też JA stosunek do przeszłości językowej. Tylko język religijny ma sporo składników archaicznych i pod tym względem można go zestawić z JA, który tymi składnikami jest nasycy-

ny. Funkcjonują one nie tylko jako znaki przeszłości, ale i jako zwykle zadomowione w poezji poetyzmy. Język religijny, który po Soborze Watykańskim II uległ uwspółcześnieniu, nie ma jednak tej możliwości, jaką dysponuje JA: nie może powrócić do dawnego stanu. Jedynie za pośrednictwem JA możliwa jest ewokacja dawnych stylów i wybranych form językowych przeszłości. Nie tylko przez stylizację na dawne gatunki literackie, rozwój powieści historycznej, ale także przez bezpośrednie nawiązanie, mające na celu odświeżenie języka. Stąd np. kariera poezji neobarokowej, wiążąca się z odkryciem baroku jako epoki literacko interesującej i niesłusznie zapomnianej. JA może czerpać z przeszłości różnorodne elementy, tę zdolność mają tylko „języki” sztuki. Trzeba pamiętać przy tym, iż ową zdolność do przywracania elementów diachronicznych zawdzięcza JA funkcjonowaniu, i to w nader żywym obiegu artystycznym, tekstów przeszłości, które oswiają odbiorcę z dawną polszczyzną. Pomimo różnych, przeważnie efemerycznych prób odcięcia się literatury od tradycji, w tym też tradycji stylistyczno-językowych, jest ona stale obecna.

Jednocześnie literaturze pięknej i jej językowi jest przypisana zdolność do tworzenia wartości rzeczywiście nowych. Żadna inna odmiana funkcjonalna polszczyzny nie zawiera tylu składników innowacyjnych. Innowacyjny charakter ma też język nauki, ale głównie dzięki rozwojowi terminologii i zmianom w zakresie systemu leksykalno-semantycznego. Innowacje JA dotyczą różnych poziomów, w tym morfologicznego i syntaktycznego.

Można więc powiedzieć, że w języku artystycznym działają w stopniu szczególnym dwie przeciwstawne tendencje:

archaiczność ← JA → innowacyjność.

Tworzą one dynamiczny układ napięć, wewnętrznych konfliktów, które czynią z tej odmiany twór niespokojny. Odnosi się to zwłaszcza do współczesnego JA, cechującego się jednoczesnym istnieniem wielu kierunków i tendencji, niekiedy wzajemnie się wykluczających. Stąd też bierze się wielość teorii języka poetyckiego.

Wśród tych sprzecznych tendencji można wymienić np.: dążność do uwolnienia języka z wieloznaczności – wieloznaczność słowa i zdania; komunikatywność – niekomunikatywność; ład i rygor – chaos i swoboda; jednolitość stylu – synkretyczna wielość, i dziesiątki innych.

Część językoznawców, będących zwolennikami triady Bühlerowskiej, akcentuje ekspresywność i impresywność JA<sup>46</sup>, która sprowadza się w sumie do nacechowania emotywnego (ekspresyjnego) tej odmiany w przeciwieństwie np. do języka naukowego. Teorię „ekspresywną” podważył już J. Mukařovský, dając liczne przykłady utworów nastawionych na sferę intelektu, obiektywny opis, referencyjność<sup>47</sup>. Dodajmy, iż zestawienie JA z językiem naukowym w tym zakresie (ekspresywność – brak ekspresywności) jest zasadne, ale ta sama cecha ekspresywności okaże się całkiem nieprzydatna w układzie opozycyjnym: JA – język potoczny. Inni badacze,

<sup>46</sup> Por. T. Milewski: *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*. „Język Polski” 1939, s. 33–40, 73–80, 106–115; H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska...*, s. 10.

<sup>47</sup> J. Mukařovský: *Wśród znaków i struktur*. Warszawa 1970, s. 231.

nawiązujący do prażan, a szczególnie Romana Jakobsona<sup>48</sup> stosują pojęcie funkcji poetyckiej języka, określanej też – jak już wspomniałem – innymi terminami: „funkcja estetyczna” (J. Mukařovský), „funkcja autoteliczna” (np. Henryk Markiewicz)<sup>49</sup>. JA byłby więc tą odmianą językową, która jest nastawiona przede wszystkim na samą siebie głównie przez uwydatnienie i estetyczną organizację elementów językowych.

Analizując liczne konteksty, w jakich bywa używane pojęcie funkcji poetyckiej, można wyodrębnić następujące jej „materializacje”:

- 1) jest nastawieniem na sam komunikat,
- 2) odnosi się nie tylko do poezji, ale w niej dominuje,
- 3) jest „grą z systemem języka”,
- 4) wprowadza do tekstu nadorganizację niejako ponad potrzebę tej organizacji, która jawi się w zwykłych komunikatach,
- 5) nieuchronnie wprowadza wieloznaczność komunikatu, z którą wiąże się zarazem „nadmiar informacji”,
- 6) nadaje językowi poetyckiemu charakter autonomiczny.

Pomijam tu już słynne osie wyboru i ekwiwalencji R. Jakobsona, sprawdzające się w określonych wierszach. Pomijam też jego wzorcowe rozbiory fonologiczno-semantyczne, przystające do niektórych utworów poetyckich, tych mianowicie, które realizują symbolikę fonemiczną i w których jakby „dźwięki” rządziły doborem słów oraz całych struktur syntaktycznych. Są znakomite wiersze, np. Różewicza, w których akurat sfera foniczna jest drugorzędna, by nie rzec: przypadkowa.

Zacznijmy od wieloznaczności, mającej stanowić „nieodłączną cechę każdego komunikatu z orientacją na sam komunikat” (tę słuszną w odniesieniu do wielu utworów poetyckich, ale zarazem uproszczoną koncepcję R. Jakobsona przyjmuje wielu badaczy, między innymi U. Eco). A przecież znajduje odzwierciedlenie nie tylko w prozie, ale i w poezji stara i ciągle żywotna tendencja zmierzająca do, maksymalnej nawet, jednoznaczności słowa, zdania i całego tekstu; styl np. reistyczny, oczyszczony z polisemii i metafor, przypominający niemal język naukowej rozprawy materiałowej (kod naukowy). Czyżby owa tendencja, ów styl, któremu patronuje „dobry Bóg szczegółu”, miał się znaleźć poza funkcją poetycką, czy jak ją tam jeszcze nazwać? *Cui bono?* Poezja, jak i cała literatura, jest uwikłana w przeciwstawne tendencje, nierzadko wzajemnie się wykluczające, choć możliwe są różne collage'e i synkretyczne kombinacje tych tendencji nawet w obrębie jednego akapitu, zwrotki, zdania. Można więc powiedzieć, iż w zakresie opozycji: jednoznaczność, ścisłe przyleganie słowa do desygnatu i jego atrybutów czy funkcji – wieloznaczność, świadomie tworzona przez poetę czy wynikająca z różnych kontekstowych użyci wyrazów, język artystyczny wykorzystuje wszystkie możliwości, aby tę

---

<sup>48</sup> R. Jakobson: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 2. s. 431–473. Z prac polskich rozwijających teorię języka i funkcji poetyckiej por. m.in. M. R. Mayenowa: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971; J. Sławiński: *Dzieło. Język. Tradycja...*

<sup>49</sup> H. Markiewicz: *Jeszcze o teorii języka poetyckiego*. W: Idem: *Przekroje i zbliżenia*. Warszawa 1967, s. 330.



opozycję rozwinąć, wychylając się raz w stronę bieguna J-języka (tj. języka jednoznacznego) a raz w stronę W-języka, tj. języka wieloznacznego:

J-język ← JA → W-język.

W poezji współczesnej centrum JA przesuwają się w stronę języka wieloznacznego, ku aktywizacji wszystkich figur służących polisemii i niejasności wypowiedzi, ale w prozie jest inaczej, por. np. główne tendencje w opisach sytuacji i zdarzeń w prozie Herlinga-Grudzińskiego, Ryszarda Kapuścińskiego, Wiesława Myśliwskiego i wielu innych.

Byłoby sprawą interesującą prześledzenie w poezji XX wieku technik opisów zbliżonych do świata rzeczy, przełamujących stereotypię i formułczość przeciętnej mowy oraz polisemię i zastępczość, peryfrastyczność przeciętnej mowy poetyckiej. Idzie przede wszystkim o ten typ zbliżeń znaku do rzeczy, który występuje np. we fragmentach w poezji Leśmiana czy Przybosia, w twórczości Białoszewskiego czy w niektórych opisach Schulza, a także Gombrowicza, w finezyjnych wierszach Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej albo Grochowiaka. Różne techniki reistyczne (przynoszące jakby ogląd świata przez powiększającą soczewkę) wchodzą bardzo często i chętnie (jak w tekstach Leśmiana czy Schulza) w konfigurację z wizją kreatywną światów i zaświatów. Wszystkie techniki oczyszczające język z polisemii, metaforyczności, abstrakcyjności i stereotypii tworzyły zawsze wyrazisty nurt literacki, przewijający się przez wszystkie właściwe epoki, poczynając od np. opisu śmierci w *De morte prologus* (połowa XV wieku), a kończąc na niektórych wierszach naszych noblistów.

Twierdzenie Empsona, na które powołuje się R. Jakobson, iż poezji od samego początku jej narodzin była przypisana wieloznaczność, nie jest ściśle. Słowo poetyckie czy słowo magiczne w kulturach prymitywnych ma często sens bardzo jednoznaczny i spełnia określone funkcje pragmatyczne i ludyczne. Wynika to między innymi ze swoistego monizmu słowa-rzeczy, właściwego kulturom prymitywnym.

We współczesnych koncepcjach semiotycznych dotyczących wieloznaczności i niejasności komunikatu estetycznego również podkreśla się, że „niejasny komunikat musi być zamierzony jako zasadniczy cel komunikacji”<sup>50</sup>. Umberto Eco, autor tego twierdzenia, niejasności komunikatów JA przypisuje więc cechę nie częstotliwości, ale obligatoryjności, wychodząc z założenia, że komunikaty JA muszą być wieloznaczne.

Niejasność tekstów JA wynikać ma z tego, iż są one (w zdecydowanej większości) pozbawione funkcji pragmatycznych i że nie uczestniczą w konkretnych aktach mowy, w których można się posłużyć innymi niewerbalnymi kodami, np. kodem proksymicznym i gestykulacyjnym, lub w których istnieje bezpośrednio powiązanie między wypowiedzeniem i wskazanym przez nie desygnatem, por. np. wypowiedzenia typu *zapal tę lampę*. Jak już wspomniałem, teksty JA istnieją w świecie, przy czym byt wielu z nich zależy od tego, czy odbiorcy znane są teksty wcześniej-

---

<sup>50</sup> U. Eco: *Pejzaż semiotyczny*. Warszawa 1972, s. 94.

sze, do których dany tekst się odwołuje. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę wypowiedzi potoczne pełniące funkcję informacyjną (np. relacje zdarzeniowe i opisy), to w bardzo wielu wypadkach są one pełne szumów, elementów redundantnych, wyrażań ogólnikowych, niepełnych, stereotypowych. Wiele tekstów JA ma na celu przewyciężenie beżładu i stereotypii mowy potocznej, stworzenie komunikatu, który przybliża przedmiot wypowiedzi, konkretyzuje go i przedstawia w sposób uporządkowany. Jasność wypowiedzi staje się jej głównym celem. U. Eco przypomina, iż zasada *claritas* stanowiła jedną z głównych zasad poetyki i poezji klasycznej czy klasycyzującej; od czasu powstania stylu attyckiego przewijała się ona przez wszystkie epoki literackie, nawet te, które – jak barok – sprzyjały stylowi „azjańskiemu”, ciemnemu, wieloznacznemu. Dążenie do jasności można więc traktować jako silną tendencję występującą w wielu komunikatach estetycznych. Przeciwwstawia się ona, z jednej strony, tendencji do wieloznaczności, a z drugiej – ogólnikowości i chaosowi mowy potocznej.

Nadmiar organizacji i ładu nie jest też – o czym pisał H. Markiewicz – nieodłączną cechą funkcji poetyckiej, bywa nierzadko, że w grę wchodzi szumy, chaos, nawet zupełny brak kontroli słowa, czysta wolność i anarchia. Czymże jest, jeśli idzie o organizację tekstu, niejeden nadrealistyczny poemat wobec arcydzieła organizacji sensów, jakie stanowią np. rozprawy R. Ingardena?

Jest rzeczą oczywistą, iż wszystkie dawniejsze epoki literackie stwarzały odpowiednie, często kunsztowne struktury wersyfikacyjne, prozodyjno-fonetyczne, wersyfikacyjno-syntaktyczne itp. Przez długi czas, aż do XX wieku, nadmiar organizacji można uznać za cechę tekstów poetyckich. Z chwilą jednak pojawienia się poematu wolnego, swobodnego toku kojarzeń oraz ideału autonomii słowa poetyckiego nadorganizacja tekstu poetyckiego została poważnie ograniczona, by nie rzecz – zniesiona. Ale ciągle odżywają klasyczne ciągoty, ciągle odżywają dawne struktury wersowe i trudne formy typu sonet. Jak pisał Fónagy, wydaje się, że poeci lubią swoje prokrustowe łóżka i wracają do nich, choćby tylko w małych fragmentach. Można więc powiedzieć, iż (podobnie jak i w innych omówionych już przypadkach) obecnie zaznaczają się dwie przeciwstawne tendencje: ta, która poszukuje ładu, i ta, która zwraca się ku ekspresyjnej anarchii formy i znaczeń:

nadmiar organizacji  $\longleftarrow$  JA  $\longrightarrow$  swoboda i automatyzm struktury tekstu.

Ku któremu biegunowi wychyla się współczesna poezja i jej język? Trudno powiedzieć, ale wydaje się, iż tendencja łącząca obie te możliwości odniosła w poezji XX wieku wielkie sukcesy.

W obrębie teorii napięć między odmiennymi tendencjami języka artystycznego pomieścić należy koncepcję Edwarda Stankiewicza, dotyczącą dwu odmiennych w zakresie budowy tekstów artystycznych tendencji:

1) pierwsza tendencja znajduje wyraz w dziełach z dominującą zwartą strukturą dośrodkową, homogeniczną, w której części podległe są całości, a kompozycja jest zamknięta;

2) druga tendencja ma odbicie w dziełach zbudowanych z luźnych wzorów o charakterze odśrodkowym, heterogenicznym, gdzie struktura tworzy raczej zestawienie, formę otwartą...<sup>51</sup>

Jeśli idzie o pierwszą tendencję, to „główną własnością formalną tekstu poetyckiego (w szerokim sensie tego terminu) jest jego artykulacja w postaci dyskretnych, hierarchicznie uporządkowanych części (wersy i strofy w wierszu, sceny i akty w dramacie, rozdziały w powieści), które są jednocześnie wzajemnie różne i wzajemnie współzależne oraz tworzą razem jednolitą całość. Jedność całości jest często zaznaczona poprzez znamiona zamknięcia (np. tytuł, wersy otwierające i zamykające wiersz), które podkreślają autonomiczną naturę tekstu.”<sup>52</sup>

Z kolei drugą tendencję charakteryzują następujące typowe zjawiska:

- 1) rozproszenie tematów,
- 2) nieliniarna, przestrzenna organizacja tekstu,
- 3) polifonia głosów, cytatów,
- 4) mozaika obrazów,
- 5) fragmentacja składni,
- 6) osłabienie spójności tekstu,
- 7) przeskok stylistyczne,
- 8) kumulacja metafor (często dla samych metafor),
- 9) gry fonetyczne,
- 10) brak silnej klauzuli końcowej,
- 11) warianty form stroficznych,
- 12) luźniejsza forma rymu,
- 13) brak centrum i brak kierunku w budowie wiersza.

Oczywiście, listę tę można by znacznie wydłużyć. Z rozważań Stankiewicza wynika, iż tendencja druga dominuje we współczesnej literaturze, a szczególnie w poezji. Myślę, że nie byłoby nadużyciem poglądów badacza, gdyby owe dwie tendencje przedstawić wedle wprowadzonego już schematu:

forma zamknięta ← JA → forma otwarta.

Centrum współczesnego języka poetyckiego przesuwaloby się wyraźnie w stronę formy otwartej. Oczywiście, w innych epokach było inaczej, przy czym różnie mogły się kształtować konfiguracje obu tendencji, tym bardziej że mogły one wystąpić w obrębie jednego utworu.

Warto tu również wspomnieć, iż ciążenie w stronę formy odśrodkowej, otwartej, prowadzące w efekcie do powstania wielu luźnych tekstów, w których (jak pisze Stankiewicz) „części aspirują do statusu całości, a całości zostają zdegradowane do statusu części, gdzie poczucie ruchu ustępuje wielości kierunków”<sup>53</sup>, charakteryzuje w wysokim stopniu język artystyczny w zestawieniu z innymi pisanymi odmianami językowymi. Rozwój takich odmian jak język urzędowy, język retoryczno-

---

<sup>51</sup> E. Stankiewicz: *Struktury dośrodkowe i odśrodkowe w poezji*. W: *Idem: Poetyka i sztuka*. Kraków 1996, s. 167 i in.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 104–105.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 126.

-oficjalny, język naukowy, język publicystyczny, zmierza wyraźnie do kodyfikacji tekstu, zwiększenia stopnia jego spójności, podporządkowania części całości itd. Rozwicherung formalne, swoboda w budowie tekstu są tutaj niedopuszczalne.

Formy otwarte literatury pięknej zbliżają się wyraźnie ku wypowiedziom mowy potocznej: z jednej strony – ku formom dialogu i polilogu, z drugiej strony – ku formom monologu wypowiedzianego oraz wewnętrznego. Można więc łączyć tę tendencję z próbami odrzucenia „literackości” literatury, jej sztucznych ładów i figur tekstowych wykoncypowanych przez twórców tracących kontakt z żywą mową.

Przyjmuje się dość powszechnie, iż teksty realizujące tzw. funkcję poetycką języka wprowadzają „grę z systemem i nadbudowę nad systemem”. Tezę tę głosiła między innymi M. R. Mayenowa w swej wysoce kontrowersyjnej *Poetyce teoretycznej*. W tym związku wysunięta została koncepcja autonomii języka poetyckiego, co oznaczałoby istnienie czegoś w rodzaju własnego systemu językowego.

Można mówić jedynie o istnieniu tekstów poetyckich czy *quasi*-poetyckich, które spełniają w większym bądź mniejszym stopniu ideał autonomii, „pełnej wolności słowa”, poetyckich form międzysłownych uwolnionych z okowów składni semantycznej, formalnej i linearnej.

Poezja XX wieku przynosi dziesiątki prób wykształcenia własnego języka, poczynając od neologizmów leksykalnych, a kończąc na kombinacjach czysto fonicznych czy grafemicznych. Myślę, iż teorię (nie skądinąd piękny poetycki mit) autonomii języka poetyckiego można wrzucić do kapelusza dadaistów. Pełna autonomia oznacza rozbrat z językiem jako społecznym systemem znaków. Można jedynie mówić, jeśli traktujemy poezję jako typ komunikatu werbalnego, o autonomii ograniczonej, która polega na wykształceniu w danej epoce (epokach) i kraju własnego słownictwa i frazeologii, własnych figur stylistyczno-składniowych, poetyzmów gramatycznych (przeważnie w grę wchodzi archaiczne dublety normalnych form synchronicznych) itp., a także na daleko idącym napinaniu możliwości (derywacyjnych, kombinacyjnych) systemu, w tym zwłaszcza systemu semantyczno-leksykalnego, i semantycznych reguł łączenia słów oraz na przełamaniu niektórych twardych struktur systemowych, co nie oznacza jeszcze podważenia systemu jako całości. Przeważnie gra toczy się (tzn. toczy ją poeta, nie funkcja!) nie z systemem, ale z normami i uzusami, często blokującymi możliwości systemu. Idzie zarówno o normy i uzusy właściwe mówionym i pisany realizacjom społecznym języka, jak i – a raczej przede wszystkim – o normy i uzusy stylistyczno-językowe, które ukształtowały się i zdomowały w języku poetyckim.

Żadna inna odmiana językowa nie wykazuje, jeśli idzie o nasze czasy, takich wstrząsów wewnętrznych, w żadnej innej odmianie nie spotyka się tylu sprzecznych tendencji prowadzących do powstania zgoła antypoetyckich języków. Żadna też inna odmiana, niestety, nie zgromadziła tylu śmieci w zakresie języka, tylu bełkotliwych tekstów, tylu bezsensownie okaleczonych form, tylu hocków-klocków grafemicznych, gier czysto fonicznych, tylu schizofrenicznych manifestacji auto-

matycznych kojarzeń itd. Ale na tym potężnym już usypisku śmieci nie można budować teorii języka poetyckiego jako bytu autonomicznego. Powtarzam: autonomiczne mogą być teksty, określone grupy tekstów, ale nie cały język poetycki, którego możliwości kreatywne są oczywiście ogromne, ale nie należy ich utożsamiać z prymitywnym ideałem „słowa wypuszczonego na pełną wolność”, tzn.:

- 1) takiego słowa, które nie jest uwiązane do desygnatu (lub pojęcia),
- 2) takiego słowa, które zarazem nie zależy od więzi syntaktycznych z innymi słowami (idzie o więzi semantyczne, a nie formalne).

Tak rozumiana wolność słowa degraduje je do poziomu: substancja + forma.

JA cechuje bardzo wiele odmian stylowych. W grę wchodzi zarówno style indywidualne, jak i zbiorowe, np. style uniwersalne, style kierunków, prądów literackich, style genologiczne, style związane z określoną techniką pisarską (np. styl ucinkowy, styl nominalny). Z socjolingwistycznego punktu widzenia na uwagę zasługują liczne odmiany stylowe służące uwydatnieniu języka danych środowisk społecznych oraz danych aktów mowy.

Stanowi więc JA twór niezwykle złożony. Można w nim odnaleźć wszystkie odmiany współczesnego języka, nie tylko ogólne. Przynależy do języka ogólnego w swym zasadniczym trzonie, ale go przerasta. Stan synchroniczny JA nie pokrywa się ze stanem synchronicznym języków użytkowych, komunikacyjnych. Podlega normom, a zarazem wyłamuje się normom. Przynosi realizacje wzorcowe i antywzorcowe. Wszystko jest w nim możliwe.

## JEZYK ARTYSTYCZNY GWARY (JEZYK FOLKLORU)

W opisie cech tego języka opieram się głównie na rozprawach wybitnego jego znawcy Jerzego Bartmińskiego<sup>54</sup>. Zdaniem tego badacza język ludowy różnicuje się na:

- 1) język konwersacyjny (niefolklor) – folklor (odmiana artystyczna),
- 2) folklor wierszowany – folklor niewierszowany,
- 3) folklor wierszowany śpiewany – folklor wierszowany mówiony.

Nie uwzględniając różnic między meliczną a recytacyjną odmianą poezji ludowej, poprzestanę na omówieniu zasadniczych cech języka folkloru w opozycji do gwary, tj. języka potocznego, a następnie w opozycji do języka artystycznego ogólnego. Język folkloru ma wiele cech wspólnych z gwarą danego regionu, różni się jednak od niej znacznie:

- 1) język folkloru oddala się od gwary potocznej swoim nacechowaniem estetycznym, jak pisze J. Bartmiński: „[...] teksty folkloru jako teksty artystyczne mają w intencji wykonawców być niezwykle: czułe, patetyczne, uroczyste, wyszukane”<sup>55</sup> itd.;

---

<sup>54</sup> J. Bartmiński: *O języku folkloru*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973; zwłaszcza zaś książkę tego autora: *O derywacji stylistycznej...*

<sup>55</sup> J. Bartmiński: *O derywacji stylistycznej...*, s. 132.

2) język folkloru jest ograniczony do określonego zespołu tematów (motywów), podczas gdy gwara „obsługuje mnóstwo różnorodnych sytuacji życiowych”<sup>56</sup>;

3) język folkloru funkcjonuje w określonych sytuacjach komunikacyjnych, przeważnie obrzędowych: wesela, posiadły, zabawy;

4) język folkloru na skutek wędrowek tekstów ma wiele cech interdialektalnych w zakresie fonetyki, morfologii, składni oraz słownictwa, możliwe jest nawet pojawienie się w nim mazurzenia nie występującego w gwarze, do której pod innymi względami tekst należy;

5) niezależnie od istnienia składników ponadgwarowych język folkloru wykształca własne cechy językowe, np. specyficzne, poetyckie słownictwo, nie używane w języku potocznym gwary, charakterystyczne formacje deminutywne i konstrukcje składniowe, por. *babuleńka rodu bogatego*;

7) język folkloru wykazuje też znaczne różnice w zakresie frekwencji poszczególnych form językowych, np. predylekcję do nominalizacji składni, parataksy, używania określonych końcówek obocznych i sufiksów deminutywnych.

Z synchronicznego punktu widzenia język folkloru wykazuje wiele cech odrębnych w zestawieniu z językiem literatury. Są to następujące cechy:

1) oralny charakter tekstów folkloru i ich żywy związek z procesem mówienia, tekst folkloru „ma żywość i temperaturę aktualnego dziania się, nie jest jeszcze oddzielony od swego źródła jako zobiektywizowany jego wytwór”<sup>57</sup>;

2) występowanie wielu wariantów jednego tekstu i kontaminacje dwu lub więcej tekstów;

3) bezpośredni związek folkloru z daną sytuacją kulturową;

4) dialogowość języka folkloru: wiele fragmentów jest adresowanych bezpośrednio do słuchaczy;

5) wysoki stopień schematyzacji środków stylistyczno-językowych, ograniczenie czynnika wyboru;

6) stosowanie środków ułatwiających generowanie, a przede wszystkim zapamiętanie tekstu, stąd między innymi zasada powtarzania segmentów tekstu, wyrażeń, słów (np. powtórzenia łańcuchowe, anaforyczne i nawrotowe);

7) rygorystyczne uporządkowanie składni, stosowanie struktur paralelnych, brak przerzutni;

8) częste stosowanie elips, które – podobnie jak powtórzenia – są rezultatem uproszczonej selekcji środków językowych;

9) brak tytułów (funkcję tę spełnia często incipit utworu, mający charakter stereotypu semantycznego i specjalną strukturę formalną);

10) tematyczna typizacja i schematyzm motywów;

11) związane z tym ubóstwo słownictwa, a także tropów poetyckich;

12) meliczny charakter większości tekstów wierszowanych;

13) niewielka stosunkowo liczba odmian stylowych, a także gatunków wypowiedzi.

---

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Ibidem.

Mówiliśmy o folklorze, mając na uwadze poezję. Proza ludowa czeka na pełniejsze opracowanie. Na podstawie moich obserwacji, podjętych w związku z opracowaniem baśni śląskich, wydaje się, że i w tym rodzaju twórczości występują składniki stylistycznie nacechowane: odświeżone słownictwo związane z motywami fantastycznymi i magicznymi, charakterystyczne powtórzenia, formuły początków i zakończeń, stałe epitety typu: *ciemny bór, czarny bór, las; srebrna góra, szklany zamek, piękna, cudna królowna*, schematyzm wątków i budowy tekstu, mieszanie różnych baśni, parataktyczny charakter relacji itp. Następuje przy tym znamienna degradacja tego gatunku, niegdyś bodaj najbardziej popularnego i typowego dla folkloru niewierszowanego: coraz mniej w nim fantastyki i magii, coraz więcej elementów realistycznych i humorystycznych, coraz mniejsza dbałość o styl. Większą żywotność wykazują podania, gadki, bery, przy czym ich język jest bliski gwara potocznej i niewiele w nim elementów interdialektalnych, za to sporo ogólnopolskich. Styl tych utworów zależy od tego, kto je opowiada i komu oraz w jakiej sytuacji są opowiadane. Inaczej opowiada gawędziarz dla słuchaczy „swoich”, doskonale obeznanych z realiami środowiskowymi, a także z relacjonowanymi wydarzeniami, a inaczej – gdy wśród odbiorców są osoby z zewnątrz. Gadki dla ludzi z zewnątrz z reguły bywają bardziej opisowe, więcej w nich szczegółów i informacji, opowiadający zabiega o większą obrazowość relacji, a nierzadko stylizuje język na język literacki. Trzeba pamiętać, porównując prozę ludową z poezją, iż każdy utwór prozaiczny ma sporo cech idiolektalnych, że stwarza za każdym razem możliwość improwizacji, różnego ujęcia tego samego schematu fabularnego.

Przyjmuje się, że prawdziwy folklor jest twórczością anonimową i ustną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie i wędrującą. Jakie więc miejsce wyznaczyć twórcom ludowym, autorom pisanych tekstów? J. Bartmiński w przeciwieństwie do M. Łesiowa twierdzi, iż tzw. literatura ludowa nie wywodzi się wprost z folkloru. „W istocie mamy do czynienia nie z ciągłością, kontynuacją, przedłużeniem, lecz zmianą »rewolucyjną«, z przeskokiem, od małej folklorystycznej, naturalnej, bezpośredniej wspólnoty komunikatywnej wyznaczonej przez zasięg ustnego słowa, do inaczej funkcjonującej, na innych zasadach opartej, ogólnonarodowej otwartej społeczności, komunikującej się technicznie: poprzez pismo i druk.”<sup>58</sup>

Podzielałam te poglądy, choć związki twórców ludowych zarówno z gwara, jak i folklorem są oczywiste. Pismo zmieniło nie tylko technikę i zasięg komunikacji, ale i strukturę tekstów. Czy możemy jednak mówić o istnieniu literackiego języka artystycznego gwary? W grę wchodzi zjawiska mające charakter jednostkowy. Żadna gwara, choć były takie próby, nie wykształciła swego języka literackiego, wykształciły natomiast gwary ludowe niepiśmienniczy styl artystyczny.

---

<sup>58</sup> Ibidem, s. 210.

## ROZDZIAŁ V

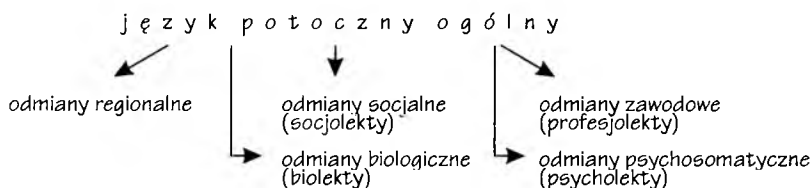
# WEWNĘTRZNE ZRÓŻNICOWANIE ODMIAN FUNKCJONALNYCH WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

W poprzednim rozdziale wymieniłem główne odmiany polszczyzny, sygnalizując tylko sprawę ich wewnętrznych różnicowań. Należałoby uwzględnić, ujmując rzecz najogólniej, następujące czynniki różnicujące te odmiany:

- 1) geograficzne,
- 2) społeczne,
- 3) geospołeczne,
- 4) biologiczne i psychosomatyczne,
- 5) genologiczne,
- 6) stylistyczne,
- 7) sytuacyjne.

W zasadzie niemal wszystkie typologie poprzestawały na wyodrębnieniu odmian społecznych języka, tzw. gwar środowiskowych, odmian fachowych (zawodowych), jedynie T. Skubalanka posunęła się dalej, wydzielając oprócz stylu socjalnego i stylu zawodowego styl rodzinny i styl biologiczny (zależny od wieku lub płci). Socjolingwistę interesują przede wszystkim odmiany społeczne języka oraz warianty związane z określoną sytuacją nadawczo-odbiorczą, typem aktu mowy, funkcjami pragmatycznymi języka. Nie wnikając w niniejszej pracy w złożone problemy pragmatyczno-lingwistyczne, a także genologiczno-stylistyczne, poprzestaną na zagadnieniach wymienionych w punktach (1–4). Czyniąc głównym przedmiotem obserwacji język ogólny potoczny, proponuję przyjęcie schematu typologicznego przedstawionego na rys. 20.





Rys. 20. Schemat typologiczny języka potocznego ogólnego

Język w swych konkretnych realizacjach jest jednością trzech czynników: biologicznych, psychicznych i społecznych<sup>1</sup>. Opiszem uwarunkowań psychicznych wpływających na strukturę języka i teksty zajmuje się psycholingwistyka. Socjolingwistyka zajmuje się „związkami między faktami językowymi a zjawiskami społecznymi”<sup>2</sup>. W badaniach jednostkowych tekstów trudno te trzy nakładające się na siebie czynniki oddzielić, dopiero analiza wielu tekstów umożliwi wyodrębnienie trzech odmian językowych: socjolektu, psycholektu i biolektu. Termin pierwszy przyjął się już powszechnie w socjolingwistyce, nawiązując do terminów „dialekt” i „idiolekt”, dwa pozostałe terminy proponuję wprowadzić do badań socjolingwistycznych w celu nazwania zjawisk, które nie miały nazwy. Liczni badacze zwracali uwagę na odmiany językowe uzależnione od parametrów takich, jak płeć i wiek.

Teresa Skubalanka w swojej typologii odmian współczesnej polszczyzny wyodrębnia „styl biologiczny”<sup>3</sup>, dla którego proponuję bardziej – jak sądzę – przystającą do zjawiska nazwę b i o l e k t. Nazwą p s y c h o l e k t można by wyodrębnić te tekstowe realizacje języka, które w stopniu szczególnym ujawniają stany psychiczne czy psychosomatyczne użytkowników języka, w węższym znaczeniu w grę mogłyby wchodzić stany chorobowe, które bezpośrednio znajdują odzwierciedlenie w języku, jak w przypadku schizofrenii. Choroby psychiczne stanowią dzisiaj zjawisko społeczne.

Ważnym przedmiotem zainteresowania socjolingwistyki są socjolekty.

## SOCJOLEKTY

Terminowi „socjolekt” nadaje się różny zakres: szeroki i wąski. Przyjął się na ogół w polskiej socjolingwistyce sens wąski: socjolekty to po prostu ekspresywne lub // i zawodowe odmianki społeczne, czyli tzw. gwary środowiskowe i zawodowe, takie jak gwara złodziejska, gwara uczniowska czy gwara żołnierska...

<sup>1</sup> Por. W. L u b a ś: *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*. W: „Socjolingwistyka”. T. 2. Red. W. L u b a ś. Katowice–Kraków 1979, s. 21.

<sup>2</sup> Por. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 21.

<sup>3</sup> T. Skubalanka: *Założenia analizy stylistycznej*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Red. H. Markiewicz, J. Sławiński. Kraków 1976, s. 261.

Opowiadałbym się za znaczeniem szerokim: socjolekty – to odmiany językowe związane z grupami społecznymi, takimi jak klasa, warstwa, środowisko i grupy zawodowe, co nie znaczy, aby w konkretnych warunkach duże grupy społeczne: klasa i warstwa, wyodrębniały się w sposób wyrazisty od strony językowej, aby wytworzyły własne socjolekty. Do zagadnienia tego wrócimy szerzej w dalszej części pracy.

Zajmijmy się wpraw, skoro skupiamy się w tym ustępie na kwestiach terminologicznych, stosunkiem nazwy „socjolekt” do nazw powszechnie w lingwistyce stosowanych, takich jak: „dialekt” i „gwara”. W lingwistyce polskiej, i nie tylko polskiej, funkcjonują następujące znaczenia wyrazu „dialekt”:

1) odmiana geograficzna danego języka etnicznego;

2) odmiana języka ogólnonarodowego wyróżniająca się pewnymi cechami fonetycznymi lub fonologicznymi i leksykalnymi, rzadziej morfologicznymi i składniowymi, używana na określonym terytorium i przez określoną warstwę społeczną (np. chłopska)<sup>4</sup>;

3) systemowa odmiana języka (= *langue*), język regionalnej grupy etnicznej, który różni się od języka ogólnonarodowego i od pozostałych dialektów „szeregiem sobie właściwych innowacji dialektalnych o ograniczonym terenowo zasięgu”<sup>5</sup>;

4) wariant geograficzny (i społeczny) danego języka etnicznego, nie tworzący odrębnego systemu (= ogólne kategorie gramatyczne i sememiczne), wykazujący „tylko różnice pojawiające się na poziomie realizacyjnym, uzusowym”<sup>6</sup>;

5) z dodaniem odpowiedniej przydawki = odmiana geospołeczna języka, np. dialekt ludowy (wiejski).

Odnotujemy tu też inne znaczenia terminu „dialekt + przydawka” wyróżnia: dialekt kulturalny = język literacki (ogólny), dialekt miejski = warstwa lub warstwy pośrednie między dialektem kulturalnym a gwarami ludowymi<sup>7</sup> itp. Natomiast termin gwara używany jest w znaczeniu:

1) dialekt,

2) część dialektu,

3) z dodaniem przydawki: odmiana społeczna, przeważnie środowiskowa i zawodowa, np. gwara uczniowska, studencka, aktorska, gwara złodziejska, łowiecka, wędkarska itp.

Termin gwara w 3. znaczeniu zastępował i zastępuje nadal stosunkowo niedawno do lingwistyki wprowadzony termin „socjolekt”, w niektórych starszych pracach używany był też wyraz „żargon”.

Nie wchodząc w dyskusyjne zagadnienia dotyczące statusu dialektu i gwary jako systemowej czy niesystemowej odmiany języka, przyjmujemy, że istotnym wyróżnikiem tych odmian są właściwości językowo-geograficzne. Odmiany te mogą – jak sądzę – mieć charakter systemowy, por. np. gwarę kaszubską czy podhalańską,

<sup>4</sup> Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa 1968, s. 127.

<sup>5</sup> K. Dejna: *Ile mamy języków polskich?* „Język Polski” 1980, s. 32.

<sup>6</sup> W. Lubaś: *Dialektologia miejska. Przedmiot. Zakres. Metoda*. „Język Polski” 1983, s. 277.

<sup>7</sup> Por. A. Furdal: *Podział polskich dialektów miejskich*. „Rozprawy Komisji Językoznawczej WTN” 1966, s. 155.

mogą jednak takiego charakteru nie mieć, różnicując się wobec siebie pewną liczbą cech fonetycznych, gramatycznych i leksykalnych. Taki charakter mają niektóre dialekty miejskie i wiejskie, które wyzbyły się fonologicznych cech systemowych (np. mazurzenia), tworząc dialekty mieszane, stanowiące różne postaci dyfuzji między językiem gwarowym a ogólnym („literackim”). Podział na dialekty i gwary legł u podstaw dialektologii opisowej i historycznej, był i jest podziałem poziomym, geograficzno-językowym. Dominuje on zdecydowanie w podręcznikach i wielu pracach dialektologicznych, a jego czystą ilustracją stanowią atlasy gwarowe.

Status dialektów i gwar nie jest jednak tak klarowny, jak by się mogło wydawać w świetle danych dialektologii geograficznej. Wprawdzie dialektolodzy opatrywali nasze terminy przydawkami „ludowe”, „wiejskie”, „chłopskie”, ale nie miało to większego znaczenia i w praktyce pomijano następujące fakty:

1) zróżnicowanie socjalne gwar i dialektów;

2) istnienie różnych wariantów (poszukiwano przede wszystkim „czystej” postaci gwary, realizując konsekwentnie dane cechy językowe);

3) społecznojęzykowy charakter opozycji gwara : język literacki.

Z socjolingwistycznego punktu widzenia opozycja ta nie jest faktem drugorzędym. Od około XVI wieku historia języka polskiego to w niemałym stopniu historia pogłębiających się coraz bardziej różnic między mową chłopską a językiem literackim. Jak sądzę, zróżnicowanie to osiągnęło swoje apogeum w XIX wieku. Mimo wspólnoty terytorialnej różnice między językiem inteligentcko-mieszczańskim Krakowa a językiem chłopów z okolicznych wsi były znaczne. Całkiem trafnie, mimo tych czy innych zabiegów stylizacyjnych i pomyłek, ilustruje je Wyspiański w *Weselu*. Były to różnice socjolektalne:

1) na wsi: gwarą mówili chłopci i rzemieślnicy chłopscy, językiem literackim – dworek, plebania, nauczyciel...;

2) w mieście: językiem literackim mówiła inteligencja, mieszczaństwo, arystokracja..., gwara – robotnicy ze wsi, służba itp.

W takim wspólnoterytorialnym układzie opozycja gwara : język literacki kształtuje się jako opozycja dwóch odmian społecznych języka, dwóch zasadniczych socjolektów: mowy „chłopskiej” i mowy „pańskiej”, „dialektu ludowego” i „dialektu kulturalnego”.

Inną sprawą jest bowiem zróżnicowanie dialektów ludowych (tutaj istotne są – jak już powiedzieliśmy – różnice geojęzykowe), a inną – stosunek danego dialektu ludowego do języka literackiego: nie była to tylko kwestia realizacji: język terytorialnie ograniczony : język występujący na całym obszarze, ponaddialektalny, w grę wchodziły różnice społecznojęzykowe, pionowe. Z tego punktu widzenia dialekt ludowy stanowił bodaj najbardziej wyrazistą postać socjolektu jako język warstwy chłopskiej, a następnie, z chwilą otwarcia fabryk dla przybyszów ze wsi – skupisk robotniczych (por. powstanie w XIX wieku robotniczej Łodzi). Można powiedzieć, iż dialekty Polski centralnej stanowiły od XVI wieku odmiany społeczne polszczyzny. Jak sytuacja przedstawia się dzisiaj?

Jeśli idzie o polszczyznę miejską, to słusznie zwraca uwagę W. Lubaś na kurczenie się różnicowań geograficznych: „[...] podstawowa dla dialektów wiejskich opozycja językowa geograficzna przekształca się w opozycję na linii społeczno-zawodowej i kulturowej. Gdy w dialektach ludowych różnicowanie społeczno-zawodowe (poza kategorią wieku, płci, czasu zasiedzenia) nie odgrywa większej roli, to w języku miejskim jest ono zasadnicze, a fakty geograficzne są drugorzędne (użytkują nacechowanie socjalne).”<sup>8</sup>

Spójrzmy jednak, mając na uwadze ogólną sytuację językową w Polsce, na status współczesnych dialektów ludowych. Wydaje się, iż można wyodrębnić, stosując kryteria socjolingwistyczne, następujące typy tych dialektów:

1. Dialekt o zasięgu ogólnoregionalnym, występujący zarówno na wsi, jak i w mieście, we względnie wyrazistej postaci; jest to przypadek gwary śląskiej i kaszubskiej, którą posługują się w kontaktach indywidualnych i lokalnych nie tylko robotnicy i chłopci, ale także przedstawiciele wszystkich innych środowisk społecznych, nie wyłączając inteligencji twórczej, słowem – Ślązacy i Kaszubi, dla wielu inteligentów z wyższym wykształceniem jest to język rodzinny, używany okazjonalnie, w relacji swój : swój.

2. Dialekt ludowy, geograficznie określony, ale używany tylko przez warstwę chłopską, przeważnie już dzisiaj przez starsze pokolenia chłopów.

3. Dialekty mieszane, miejskie i wiejskie, o różnym stopniu gwarowości, właściwe nieinteligentnym środowiskom społecznym: chłopom, chłopom-robotnikom, skupiskom robotniczym wywodzącym się ze wsi, pracownikom usługowym itp., ogólnie rzecz biorąc dialekty te cechuje:

- a) wyzbywanie się wyrazistych cech gwarowych (np. mazurzenia),
- b) leksykalizowanie się cech fonologicznych,
- c) silne zbliżenie do potocznych regionalnych odmian języka ogólnego.

W zasadzie tylko w wypadku drugim wchodzi układ: określony geograficznie dialekt : określone środowisko społeczne (chłopi), a więc: dialekt = socjolekt chłopski. Ponieważ dawny język literacki stał się własnością ogólnospołeczną, stał się językiem ogólnym nie tylko w znaczeniu: używany na całym terytorium, ale też w znaczeniu: przez wszystkie warstwy społeczne, niezależnie od wieku, płci, pochodzenia, zawodu itp., stracił on swoją specyfikę socjolektalną: przestał być językiem wyższych i wykształconych warstw społecznych, językiem „kulturalnym” czy językiem „inteligencji”. Mam tu na myśli język ogólny w wersji potocznej, którym może w Polsce posługiwać się każdy użytkownik, jeśli ukończył szkołę podstawową. „Inteligentki” charakter mają niektóre funkcjonalne odmiany języka ogólnego: język naukowy, język oficjalnourzędowy czy język artystyczny, ale odmian tych nie sposób traktować jako socjolekty ze względu na ich ogólnokulturowe znaczenie i dominującą postać pisaną, nie mówiąc już o określonych funkcjach poznawczych czy pragmatycznych.

Nie wchodząc w problematykę różnicowań wewnętrznych języka ogólnego, można powiedzieć, iż posługują się nim w Polsce wszyscy inteligenci, przy czym

---

<sup>8</sup> W. L u b a ś: *Dialektologia miejska...*, s. 276–277.

liczy się tu nie tyle zawód, ile wykształcenie średnie i wyższe; inne zasadnicze warstwy społeczne posługują się nim często lub mogą się nim posługiwać. Zasadnicza różnica między inteligencją a nieinteligencją polega na tym, iż w języku środowisk nieinteligentkich często występują odmiany mieszane, więcej jest elementów dialektalnych i regionalnych, częściej używane są też warianty potoczne, nie afirmowane przez normy poprawnościowe. Niezależnie od tych czy innych różnic fonetycznych, gramatycznych i leksykalnych polszczyzna środowisk nieinteligentkich wykazuje często charakter „kodu ograniczonego.”<sup>9</sup>

Czy jednak można powiedzieć, że we współczesnej polszczyźnie występują zróżnicowania językowe odpowiadające zróżnicowaniom na zasadnicze warstwy społeczne, wyodrębniane przez socjologów? Czy można mówić o socjolekcie robotniczym, biorąc pod uwagę całość klasy robotniczej? Czy można powiedzieć, iż wielkim grupom społecznym odpowiadają określone odmiany językowe? Jeśli idzie o współczesną Polskę, to od razu trzeba stwierdzić, że w grę nie wchodzi tego rodzaju homologia. Podziały społeczne, jakimi zajmuje się socjologia, mają dla lingwisty przeważnie niewielką wartość. Weźmy dla przykładu podział, jaki w odniesieniu do inteligencji wprowadza Jerzy J. Wiatr. Wyodrębnia on 5 zasadniczych grup inteligencji polskiej:

1) inteligentką elitę (intelektualiści, wyżsi kierownicy życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, pewna część inteligencji technicznej i świata lekarskiego); elitę łączy: wyższy poziom dochodów, podobieństwo stylu życia, prestiż i nieanonymowy charakter działalności;

2) inteligencję techniczną;

3) inne kategorie specjalistów (nauczyciele, lekarze, dziennikarze itp.);

4) grupę społeczną zawodowych oficerów;

5) inteligencję urzędniczą<sup>10</sup>.

Pomijam już fakt, że w zestawieniu tym brakło inteligencji humanistycznej, dość licznej grupy duchowieństwa różnych wyznań; z językoznawczego punktu widzenia nietrudno zauważyć, iż niektóre grupy są pod względem językowym niejednorodne. Dotyczy to zwłaszcza tzw. elity czy grupy „innych specjalistów”.

Jeśli idzie natomiast o inne duże grupy społeczne, to – jak już wspomnieliśmy – trudno byłoby mówić o języku robotniczym (jako całości) czy o języku rzemieślniczym. Robotnicy posługują się różnymi odmianami polszczyzny. Jedyne gwary Polski centralnej mają zdecydowanie charakter socjalny, ale i chłopci dzisiejsi mówią trzema odmianami: gwarą, językiem ogólnym, dialektami mieszanymi. Wydaje się, iż do badań socjolektalnych pojęcia tak szerokie jak „warstwa” czy „klasa” wydają się mało przydatne. Trzeba zajmować się mniejszymi grupami, konkretnymi zbiorowiskami społecznymi. Kwestionując istnienie jakiegoś jednego socjolektu

<sup>9</sup> B. Bernstein: *Class, Codes and Control. Theoretical Studies Towards a Sociology of Language. Primary Socialization*. „Language and Education” [London] № 4; Idem: *A Critique of the Concept of Compensatory Education*. In: D. Rubinstein, C. Stoneman: *Education for Democracy*. Harmondsworth 1970; Idem: *A Sociolinguistic Approach to Social Learning*. In: J. Gould: *Social Science Survey*. Harmondsworth 1965.

<sup>10</sup> J. J. Wiatr: *Spoleczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*. Warszawa 1973, s. 283–284.

robotniczego, nie kwestionuję istnienia określonych socjolektów kształtujących się w dużych skupiskach robotniczych. Podjęte już zostały badania socjolingwistyczne nad językiem włóknarzy łódzkich, górników śląskich i zagłębiowskich, hutników i innych grup wielkoprzemysłowych<sup>11</sup>. Badania te mają ciągle charakter prac wstępnych, na wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać.

Wydaje się, że warunkiem istnienia socjolektu jest:

1) istnienie środowiska społecznego, którego członkowie powiązani są silnymi więziami wewnątrzgrupowymi; idzie tu nie tylko o więzi zawodowe, ale kulturowe, towarzyskie itp.;

2) względna stabilność grupy;

3) silne poczucie odmienności w stosunku do innych grup;

4) ciągłość tradycji;

5) część kontaktów członków grupy nie ograniczona tylko do kontaktów zawodowych.

Nie wszystkie grupy społeczne spełniają te warunki, toteż liczba socjolektów jest dość ograniczona. Jeśli idzie o klasę robotniczą, to stosunkowo najbardziej wyrazisty socjolekt stanowi gwara środowisk górniczych śląskich. Uproszczeniem byłoby twierdzenie, iż wyrazistość ta wynika z faktu posługiwania się gwarą ludową oraz słownictwem górniczym. Formuła: gwara śląska + terminy górnicze, byłaby dla języka tych środowisk wąska, nie objęłaby licznych zjawisk językowych zachodzących w obrębie tego języka. Niestety, nie potrafię wskazać pracy, która wychyliłaby kulturowe właściwości mowy środowisk górniczych, jej specyficzny styl. Czyni to po części literatura i film (por. np. filmy Kutza), także badania folklorystyczne, ale brak jest prac językoznawczych głębiej wnikających we właściwości semantyczne i ekspresywne górniczej gwary, a także w jej odrębność w stosunku do wiejskich odmian gwary śląskiej. Chcę tu podkreślić, iż górnictwo – to coś więcej niż zawód. Jestem zdania, iż tzw. odmiany profesjonalne języka, wymieniane w różnych typologiach odmian polszczyzny pod jednym szyldem, tworzą różne rzeczywistości językowe.

Gdybyśmy ułożyli listę zawodów w Polsce uprawianych, namnożyłoby się nam bez liku różnych odmian i odmianek, określanych beztrząsowo terminem „gwara”, „socjolekt” itp. Sądzę, że socjolingwistów powinny interesować te odmiany zawodowe, które kształtują zarazem środowiska społeczne, pewien model życia, wykraczający poza więzi czysto zawodowe, jakie realizują się w godzinach pracy, w konkretnym zakładzie, w określonym dziale produkcji itp. Zwróćmy uwagę, iż odmianki fachowe realizują się we wszystkich odmianach polszczyzny, a większość

<sup>11</sup> Por. np. M. Kamińska: *Założenia metodyczne badania polszczyzny mówionej w Łodzi i ich praktyczna realizacja*. W: „Socjolingwistyka”. T. 2., s. 89–94; S. Podobniński: *Zargon profesjonalny hutników częstochowskich*. W: „Zeszyty Humanistyczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”..., *Filologia polska*. T. 1. Częstochowa, 1978, s. 57–63; I. Nowakowska-Kempna: *Nacechowanie emocjonalne języka katowiczian*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubas. Katowice 1976, s. 55–69; J. Janasowa, I. Nowakowska-Kempna: *Sposoby porozumiewania się w hali produkcyjnej*. W: „Socjolingwistyka”. T. 2, s. 197–206; K. Wrońska: *Elementy języka mówionego z pisanego w „Życiorysach górników”*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wrobel. Katowice 1980, s. 112–117; S. Gajda: *Rozwój polskiej terminologii górniczej*. Opole 1976.

z nich wyodrębnia się tylko przez SŁOWNICTWO SPECJALNE (terminy, nomenklaturę, nazwy własne), którymi powinny się raczej zająć leksykolodzy i autorzy słowników. Można by wszystkie te odmiany i odmianki określić terminem „profesjolekty”. Profesjolekt to: język potoczny + słownictwo zawodowe (por. np. język murarzy, cieśli, mechaników samochodowych, elektryków, piekarzy itd.). W takiej formule nie można zamknąć socjolektu.

W opracowaniach dotyczących odmian środowiskowych zajmowano się przeważnie środowiskami charakterystycznymi: przestępcami, bazarowymi i wędrownymi handlarzami, myśliwymi, uczniami, studentami, żołnierzami, sportowcami itp.<sup>12</sup> Były one określane przeważnie terminem: „gwary”. Wśród gwar XIX-wiecznej Warszawy wyróżnił Bronisław Wieczorkiewicz gwary: ulicznikowskie, dorożkarską, andrusów, złodziejską, szulerów karcianych, rzemieślniczą, partyjną, szkolną, studencką, aktorską i flisaków<sup>13</sup>. Socjolingwistyka współczesna podjęła próbę klasyfikacji tego rodzaju „gwar”. Danuta Buttler wyodrębnia:

- 1) gwary nominatywne (uzupełniające zasób nazw języka ogólnego);
- 2) gwary maskujące (służące utajnieniu wypowiedzi);
- 3) gwary ekspresywne (powołane do podtrzymania więzi koleżeńskich, wyrażające żartobliwą lub ironiczną postawę wobec świata)<sup>14</sup>.

Stanisław Grabias dzieli gwary środowiskowe (socjalne) na:

- 1) zawodowe (np. myśliwska, złodziejska);
- 2) ekspresywne (np. uczniowska, studencka); w obrębie obu tych typów wyodrębnia gwary:

- a) genetycznie tajne,
- b) genetycznie jawne<sup>15</sup>.

Sądzę, że są to niepełne typologie, co wynika z faktu, iż autorzy zajęli się gwarami środowisk specyficznych. Być może, przyjęli oni założenie, że innych środowisk mających „własne” socjolekty w Polsce dzisiejszej nie ma. Niezależnie jednak od

---

<sup>12</sup> Por. z ostatnich lat prace: D. Bartoł: *O warszawskiej gwarze studenckiej*. W: *Współczesna polszczyzna*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981, s. 321–335; D. Bartoł: *Gwara studencka*. „Poradnik Językowy” 1972, s. 28–32; S. Hoppe: *Polski język lowiecki*. Warszawa 1982; Idem: *Słownik języka lowieckiego*. Warszawa 1981; S. Kania: *O gwarze uczniowskiej*. „Przegląd Lubuski” 1972, s. 79–86; Idem: *Grypsera*. „Poradnik Językowy” 1972, s. 597–602; Idem: *Ze współczesnej gwary żołnierskiej*. „Przegląd Humanistyczny” 1975, z. 19, s. 113–121; Idem: *Próba charakterystyki strukturalnej gwary żołnierskiej lat 1918–1968*. W: „Studia i Materiały WSP w Zielonej Górze”. „Nauki Filologiczne”. T. 1. Zielona Góra 1975, s. 65–79; Idem: *U źródeł gwary żołnierskiej Ludowego Wojska Polskiego*. „Poradnik Językowy” 1973, s. 544–548; S. Królikowska: *O współczesnym słownictwie przestępców*. W: „Acta Universitatis Lodzianis”. „Filologia Polska”. T. 110. Łódź 1975, s. 55–77; A. Lewandowski: *Augmentatywa w języku studentów*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 394–403; J. Ożdyński: *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*. Wrocław–Kraków 1979; K. Stępniaik: *Polska gwara złodziejska*. „Južnoslojwanska Filologija” 1973, s. 203–209; Idem: *Słownictwo hippisowsko-narkomańskie w Polsce*. „Prace Filologiczne” 1981, s. 296–300; J. Sułkowska: *Z języka współczesnej młodzieży studenckiej*. „Poradnik Językowy” 1973, s. 24–29; R. Tokarski: *Uwagi o gwarze wędkarskiej*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 111–121; L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias: *Słownik gwary studenckiej*. Wrocław 1974.

<sup>13</sup> B. Wieczorkiewicz: *Gwara warszawska dawniej i dziś*. Warszawa 1966.

<sup>14</sup> D. Buttler: *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych*. V: *Govornite formi i slovenckite literarni jazici*. Skopje 1973, s. 42.

<sup>15</sup> S. Grabias: *Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka*. „Język Polski” 1974, s. 22–31.

tęgo: nie ma gwar środowiskowych, w których sfera ekspresji cofnęłaby się na daleki plan. Wszystkie socjolekty są ekspresyjne, różne są tylko rodzaje, stopnie i funkcje ekspresji. Według D. Buttler gwary ekspresywne to gwary wyrażające żartobliwą lub ironiczną postawę wobec świata, ale na tak rozumianej ekspresji rzecz się przecież nie kończy. Niektóre typy ekspresji mają głębsze podłoże, np. negacja wartości zastanych, agresywna postawa wobec świata, stan frustracji i bierności, kształtowanie wartości własnych, więzi solidarnych, i rysują się jako zjawiska społeczno-kulturowe.

Nie jesteśmy w stanie przedstawić tutaj mapy polskich socjolektów. Potrzebne są badania empiryczne, nie ograniczające się do wybiórczych analiz nacechowanego słownictwa i frazeologii, jak to ma miejsce w większości prac. W chwili obecnej możemy jedynie zarysować typologię socjolektów, traktując dotychczasowe próby klasyfikacyjne S. Grabiasa i D. Buttler jako niepełne.

W obrębie socjolektów można wyróżnić:

1. Socjolekty dużych i znaczących grup społecznych, tworzących duże skupiska na określonym terytorium, np. socjolekt środowisk górniczych, język włóknarzy łódzkich. W grę mogą wchodzić różne cechy gwarowe, względnie regularne lub zleksykalizowane, właściwości regionalne, cechy polszczyzny potocznej nie akceptowane w obowiązujących normach, elementy żargonowe, właściwości „kodu ograniczonego”, ujawniające się w budowie tekstów, specyficzne środki ekspresji itp.

2. Socjolekty grup zinstytucjonalizowanych i zorganizowanych. Chodzi o takie grupy, jak: wojsko, organizacje paramilitarne, marynarze, harcerstwo. Najbardziej charakterystyczną i znaczącą grupę tworzą żołnierze. W obrębie tej zbiorowości, zróżnicowanej hierarchicznie i poziomo (rodzaje służb) kształtują się różne wewnętrzne odmiany: zawodowe, związane z charakterem czynności, służbowym lub pozasłużbowym typem relacji. Nie wchodząc bliżej w te zróżnicowania, można wyodrębnić dwa zasadnicze rodzaje języka wojskowego:

1) język „regulaminowy”, najbardziej ze wszystkich języków skodyfikowany<sup>16</sup>;

2) gwarę żołnierską, występującą we względnie swobodnych kontaktach i stanowiącą w pewnym zakresie negację języka obowiązującego.

Istnienie nieoficjalnej gwary żołnierskiej sprzyja, zwłaszcza w warunkach bojowych, wykształceniu się silnych więzi między żołnierzami i kadrami. Jest to odmiana na wskroś ekspresywna, nierzadko dosadna, męska, wychwytyjąca nawyki cywilne lub nadmierną służbistość, braki w zakresie warunków bytowania, wykształcenia, organizacji itp.

W ogólnym ujęciu charakter socjolektu wojskowego określa wiele czynników:

1) specjalne słownictwo, terminy i nomenklatura, jak we wszystkich odmianach fachowych;

2) dążność do maksymalnej jednoznaczności, jasności i zwartości komunikatu;

3) funkcjonowanie gotowych formuł językowych przypisanych określonym sytuacjom, czynnościom i funkcjom wypowiedzi;

---

<sup>16</sup> Por. na ten temat prace K. M u s i o ł e k: *Lingwistyczno-semantyczna charakterystyka regulaminu wojskowego*. „Rozprawy Komisji Językoznawczej WTN” 1982, s. 55–71.



4) imperatywny charakter wypowiedzi (komendy, rozkazy), zakładający natychmiastową reakcję wykonawczą;

5) charakterystyczna intonacja i w ogóle prozodia wypowiedzi, wyraźnie zaznaczające się funkcje delimitacyjne, semantyczne, performatywne;

6) hierarchizacja i organizacja składników wypowiedzi, mające na celu – jak w meldunku – określoną selekcję i porządek informacji;

7) charakterystyczny układ i frekwencja środków językowych w zakresie kategorii gramatycznych, budowy zdania, jego równoważników itp.

Język wojskowy kształtuje się w wyraźnej opozycji wobec cywilnych form komunikacji i zachowań językowych: charakterystyczny styl mówienia, wojskowy dryl nie niknie u wielu zawodowych żołnierzy z chwilą przejścia w stan spoczynku.

W grupie socjolektów funkcjonujących w obrębie instytucji (a zarazem środowisk) społecznych można umiejscowić także niektóre charakterystyczne odmiany cywilne, jak język pracowników aparatu partyjnego, w części stanowiący kontynuację dawnej gwary partyjnej i zawierający jej składniki, ale tworzący do 1989 roku podstawę stylu oficjalno-retorycznego.

Socjolektalny charakter ma także język kościelny. Pomijając już oczywiste składniki religijne o ogólnej funkcji kulturowej, można wskazać wiele cech wewnętrznych języka osób duchownych, między innymi pewną archaiczność słownictwa, frazeologii, unikanie elementów potoczno-ekspresywnych odnoszących się do niektórych sfer życia świeckiego, liczne eufemizmy, elementy tabu, specyficzne formy zachowań językowych związane z hierarchizacją kościoła.

Właściwości języka kościelnego (nie należy go mylić z językiem religijnym, stanowiącym bardzo ważny składnik języka kultury i – podobnie jak język naukowy – funkcjonalną odmianę języka literackiego) są liczne, co wiąże się zarówno z długą tradycją tego języka i jego wyraźną kultywacją, jak i z jego znaczeniem w Polsce. Język ten bronił się skutecznie przed nowomową, czego nie można powiedzieć np. o języku prawosławia w ZSRR. Bogactwo tego języka i jego odrębności, poczynając od intonacji, a kończąc na semantyce i budowie tekstów (np. homiletycznych), sprawiają, że zakres jego analiz musi być odpowiednio szeroki. Dodajmy, iż zawsze trwał tu silny proces sakralizacji i wpływ pisanych form języka, Pisma Świętego oraz innych tekstów. Istniały (i istnieją nadal mimo modernizacyjnych reform Soboru Watykańskiego II) silne związki z tradycją. Bardzo wyraźną tendencją było uporczywe trwanie przy słownictwie, frazeologii i nazwach własnych tradycyjnych, np. nieużywanie nazwy *Polska Ludowa* czy *Polska socjalistyczna*, zwrotów *obywatel* i *towarzysz*. Kościół uprawiał tu skuteczną strategię przemilczania całych obszarów nowomowy, nie dając się wciągnąć w różne kampanie dotyczące „jedności narodowej”.

Zazwyczaj socjolekty cechuje to, iż mają charakter zamknięty, występując w obrębie danego środowiska czy grupy społecznej.

Usiłowano zepchnąć język kościelny do murów kościelnych i klasztornych, nie dopuścić do jego uczestnictwa w obiegu ogólnym, w radiu i telewizji. Ale usiłowania te nie przyniosły spodziewanych efektów. Język kościelny, mimo swoich specy-

ficznych cech, miał charakter otwarty wobec jego odbiorców, często zresztą wychodził poza kościelno-religijne tematy i problemy...

Po uzyskaniu niepodległości zmieniała się sytuacja kościoła, a także języka kościelnego. Można dziś mówić o zjawisku polaryzacji, powszechnym we wszystkich publicznych i oficjalnych odmianach polszczyzny.

3. Socjolekty środowisk powstałych na zasadzie dobrowolnych zrzeszeń, towarzystw, klubów. Można w tej grupie wymienić między innymi język grup sportowych, język wędkarzy, taterników, a także język łowiecki<sup>17</sup>, który uległ dość głębokim przeobrażeniom: nie jest chroniony i przestrzegany jak dawniej i z wyjątkiem języka myśliwych starego pokolenia ogranicza się w zasadzie do podstawowego zasobu leksykalnego. Nikt już nie mówi w ten sposób: „Tumaka ślakujemy na białej stopie, najlepiej po ponowie. Tumak dolega bardzo twardo, kury wyciekają, są harde i brykają” itp. W języku łowieckim jest sporo wyrazów fachowych, np. *oczniak*, *nadoczniak*, *opierak*, *szóstak*, *dziesiątak* (różne odnogi wieńca jelenia); *niedostęp*, *przstęp* (rodzaje tropów jelenia); *powiatr* ‘wiatr wiejący w kierunku pochodzonego zwierza’, ale specyficzny jego charakter wynika ze stosowania wyrazów tabu typu: *kot* ‘zając’, *pies* ‘lis’, *koza* ‘sarna’, oraz wyrazów stanowiących metafory typu: *kwiat* ‘ogon jelenia’, *łyżki* ‘uszy’, *świece*, ‘oczy’, *suknia* ‘skóra z sierścią’ itp. Liczne neosemantyzmy nadają tej odmianie swoistą barwę, przeważnie dodatnią, w przeciwieństwie do neosemantyzmów grypsery.

Sporo w grypsersze archaizmów i niewiele słów obcych oraz żargonowych. Zmiany, jakie zaszły w tym od wieków kulturowanym języku (liczącym około 2500 wyrazów), polegają na:

- a) zubożeniu jego zasobu leksykalno-frazeologicznego,
- b) zawężeniu jego funkcji rytualnych (między innymi przełamywanie zasady tabu). Pozostałości tej odmiany służą wytworzeniu pewnej więzi wewnątrzgrupowej, atmosfery wtajemniczenia, męskiej przygody itp.

Jeśli język łowiecki wykazuje pewien regres, to inaczej ma się rzecz z różnymi odmianami języka sportowego, co wiąże się z umasowieniem w XX wieku różnych dyscyplin sportowych czy *quasi*-sportowych (por. np. brydż), z powstaniem dużych klubów, ośrodków treningowych, wypoczynkowych, zorganizowanych grup kibiców itp. Odmiany te mają charakter profesjonalno-ekspresywny.

Sporo wyrazistych elementów ekspresywnych ma socjolekt wędkarski. Jak pisze Ryszard Tokarski: „Wędkarstwo nie jest profesją, jest hobby i wypoczynkiem, a to rzutuje na język.”<sup>18</sup> Zdaniem R. Tokarskiego – to gwara pośrednia między gwarą zawodową a ekspresywną i – jak się wydaje – formułę tę można przyjąć także dla innych odmian omawianego typu, między innymi dla języka marynarzy i różnych środowisk sportowych. Zestawienie „gwary” wędkarskiej z „gwarą” rybacką jako „gwarą” zawodową wykazuje istnienie znacznych różnic, tylko część słownictwa

<sup>17</sup> Por. S. H o p p e: *Słownik języka łowieckiego*. Warszawa 1981; I d e m: *Polski język łowiecki*. Warszawa 1982.

<sup>18</sup> R. T o k a r s k i: *Uwagi o gwarze wędkarskiej...*, s. 121.

jest wspólna (nazwy ryb, narzędzia połowu, typy wód), ale i niektóre wspólne nazwy różnią się znaczeniem. Słownictwo wędkarskie wykazuje:

- 1) dużą liczbę zapożyczeń, por. ang. *spinning, wedery*,
- 2) wiele neologizmów wyrazowych i frazeologicznych:
  - a) strukturalnych,
  - b) neosemantycznych,

c) funkcyjnych (przyjmuję tutaj typologię neologizmów S. Grabiasa<sup>19</sup>), przy czym sporo tu wyrazów i zwrotów ekspresywnie nacechowanych, por. *kolega po kiju* jak *kolega po piórze*, *wędkarz niedzielny* jak *kierowca niedzielny*, *śledź* ‘mały szczupak’, *rzeźnik* ‘wędkarz łowiący nie dla przyjemności, lecz w celu pozyskania mięsa’, *profesor* ‘duża ryba’, *linoskoczek* ‘wędkarz łowiący liny’<sup>20</sup> itp. Te elementy zbliżają silnie gwarę wędkarską do gwar młodzieżowych.

Podobny charakter ma język brydżystów, a także taterników, z tym że ten ostatni eksponuje specjalny rodzaj ekspresji związanej z licznymi niebezpieczeństwami uprawianego sportu, skalą trudności technicznych, wysiłku i dramaturgią działań, które niejako eliminują „gadulstwo”. Neofrazeologizmy typu *kosić ścianę* (por. *kosić trawę*) ‘wspinać się’ stanowią bagatelizację niebezpieczeństwa i trudy wspinaczki, a zarazem i dawny romantyczny model taternika, który ścianę zdobywał. Mamy tu często do czynienia z rodzajem ekspresji maskującej przeżycie, nigdy jednak nie wulgarnej i płaskiej.

Specyfikę odmian sportowych stanowi silne powiązanie języka z działaniem, zasadami gry, relacjami partnerskimi, sytuacyjnie zmiennymi<sup>21</sup>.

Uderzającą cechą w zakresie słowotwórstwa jest pewna monotonia i seryjność danych struktur, znaczna frekwencja czasownika i formacji odczasownikowych, np. w języku brydżystów formacje na *-anie, -enie, -cie*, formacje paradygmatyczne i z sufiksem *-ka*, por. np. serię z sufiksem *-ka*: *bitka, nadbitka, nadróbka, odwrotka, przebitka, wpadka, rozgrywka, wpustka, wziętka, zagrywka, zrzutka* itp. Ważną rolę odgrywa w omawianych odmianach słownictwo kluczowe, wokół którego rozbudowuje się frazeologia, znaczącą funkcję spełniają tu zwłaszcza czasowniki, por. wędkarskie *moczyć*: *moczyć kij, moczyć wędkę, moczyć robaka, żywca*; brydżowe *grać*: *grać w ciemno, grać spod dużego palca, nie graj bawole w to, co leży na stole, grać do stołu* itp. Czasowniki te mają liczne warianty prefiksalne, por. *zgrywać (atu), odgrywać, zagrywać, dogrywać, przegrywać, odegrać się*, i są podstawą różnych derywatów: *zgranie, zagrywka, dogrywka* itp.

4. Socjolekty środowisk przestępczych i bliżej nie określonych środowisk lumpenproletariackich, kryminogennych, tworzących tzw. margines społeczny. Jest to dzisiaj „gąszcz językowy”, w którym trudno się rozeznąć. Ogólnie rzecz biorąc, obserwujemy dzisiaj:

---

<sup>19</sup> S. Grabias: *Neologizm jako narzędzie w badaniu socjalnych wariantów języka*. W: *Miejska polszczyzna mówiona...*, s. 103–114.

<sup>20</sup> Materiał podaję za R. Tokarskim: *Uwagi o gwarze wędkarskiej...*

<sup>21</sup> Bliższy opis i uwagi na temat języka sportowego zawierają prace J. Ożdżyńskiego, m.in. *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*. Wrocław–Kraków 1979.

- 1) zanik dawnych wyspecjalizowanych zawodów przestępczych;
- 2) powstanie ogólnego modelu przestępcy kryminalnego.

Charakterystyczną postacią języka przestępców jest grypsera, odmiana tajna, używana nie tylko w więzieniach, ale także na wolności przez grupę przestępców doświadczonych, tzw. git-ludzi. Znajomość grypsery umożliwia szybkie zaadaptowanie się przybysza w więzieniu. Działają tu silne normy uzusowe: złamanie obowiązujących sposobów zwracania się do git-ludzi czy nazywania niektórych przedmiotów, czynności i cech pociąga za sobą ostre sankcje, więźniowie nie znający grypsery są przez gitowców bici i szykanowani. S. Grabias traktuje gwarę złodziejską (stanowi już ona relikwium przeszłości) jako gwarę zawodową, tymczasem współczesna grypsera (w której sporo składników złodziejskich) jest na wskroś ekspresywna, przy czym idzie tu o rodzaj ekspresji negatywnej, por. np. serię synonimów nazywających milicjantów: *blacharz, blaszak, chadrak, dreptak, dzięcioł, menciarni, menta, niebieski pajak, pies, pierwotniak, kanar*, albo rozbudowane serie z zakresu słownictwa erotycznego, por. np. nazwy piersi kobiecych: *bufory, baniaki, granatniki, teleskopy, zderzaki, cytryny, bulki, bliźniaki*. W grypserze nie tylko terminy związane bezpośrednio z procederem przestępczym są odrębne od potocznych, ale także nazwy odnoszące się do zjawisk nie wymagających utajnienia, por. np. tekst:

Afanda! Brnie knają do tyрки. Przyfiluj, jak ta czacza biksuje tym czerwonym szpancerkiem. Ale nie kiepskie witki wietrzy. (tzn.: Uwaga! Kobiety idą do pracy. Popatrz, jak ta dziewczyna kokietuje tym czerwonym wdziankiem. Ale ma zgrabne nogi).

Chociaż system fonetyczny i gramatyczny jest, oprócz wyjątków, wspólny z ogólnym językiem potocznym, grypsera tworzona jest w wyraźnej opozycji do języka ogólnego. Nie chodzi tylko o utajnienie przekazu, ale o coś więcej: o zdecydowaną negację obowiązujących form komunikowania, której odpowiada negacja „frajerów”, tj. normalnych ludzi.

Sądzę, iż tego rodzaju teksty stanowią najdalej idące odchylenia od języka ogólnego, realizują one typ kontrjęzyka. W grypserze występują te czy inne cechy regionalne fonetyczne, ale jej użytkownicy unikają elementów gwarowych, co wiąże się z pogardliwym stosunkiem do ludzi ze środowiska wiejskiego.

5. Socjolekty środowisk młodzieżowych. Mam na uwadze gwary i uczniowskie, studenckie, młodzieżowe grupy punków itp. Odmiany te kształtują się na zasadzie opozycji wobec szkolnego i oficjalnego języka, i wobec języka ludzi dorosłych, co wiąże się z negacją wzorców kulturowych, obyczajowych, moralnych, obowiązujących w świecie ludzi dorosłych. Odmiany młodzieżowe są stosunkowo płynne i zróżnicowane (między innymi także terytorialnie), trzeba odnotować, iż kryzys 1980 roku pogłębił pewne naturalne tendencje językowe, polegające na zaznaczeniu pokoleniowej odrębności i wewnątrzgrupowej więzi. Można tu mówić o kształtowaniu własnych wzorców komunikacji językowej, które mogą się okazać bardziej trwałe.

Zarysowana typologia socjolektów jest z pewnością niepełna, dyskusyjna i niejednolita w zakresie kryteriów językowo-społecznych. Ale też rzeczywistość językowa współczesnej Polski jest bardzo złożona.

Z jednej strony, działają procesy, które:

- 1) zmierzają do integracji językowej, związanej z ekspansywną rolą języka ogólnego;
- 2) wprowadzają czynnik demokratyzowania się języka;
- 3) likwidują dawne, stosunkowo ostre podziały społeczne i akcentują rolę wykształcenia.

Z drugiej jednak strony, nasiliły się procesy, które sprzyjają powstawaniu:

- 1) różnic społeczno-kulturowych;
- 2) licznych odmian fachowych;
- 3) głębokiej wariantowości języka codziennej komunikacji;
- 4) szerzenia się wzorców stylu niskiego itp.

Grupy społeczne są płynne, miasta – wewnątrznie przemieszane pod względem geospołecznym. Sądzę, że wyrazista socjolingwistyka Labova czy Fishmana nie przystaje do polskiej rzeczywistości językowej. Sądzę również, iż opis polskich odmian socjolektalnych musi wyjść poza wąsko pojętą sferę ekspresji czy nominatywności leksykalnej, a także poza rejestrację takich czy innych osobliwości fonetycznych.

## PROFESJOLEKTY

Terminem tym proponuję nazwać odmiany o względnie czystej funkcji zawodowej, wedle listy zawodów w Polsce uprawianych, por. język szewców, piekarzy, fryzjerów, lekarzy, mechaników samochodowych itd. Tutaj – jak już wspomniałem – realizuje się formuła: POTOCZNOŚĆ + SŁOWNICTWO SPECJALNE, co nie znaczy, aby obowiązywała ona we wszystkich wypadkach jako formuła sztywna. Każdy zawód wytwarza nacechowane składniki ekspresywne, ale tylko nieliczne zawody kształtują rodzaj społecznych środowisk i pewien model życia, który wykracza poza więzi zawodowe realizujące się głównie w godzinach pracy, w konkretnym zakładzie, w określonym dziale produkcji itp. Odmiany fachowe funkcjonują we wszystkich odmianach funkcjonalnych języka, zwłaszcza w języku naukowym, w urzędowych odmianach języka oficjalnego, także w gwarach, por. język rybaków kaszubskich, pasterzy podhalańskich, kowali, stolarzy, murarzy. Postępujący dziś gwałtownie proces specjalizacji związany z rozwojem techniki i nauki sprawia, iż zasób leksykalny polszczyzny jest ogromny (setki tysięcy nowych terminów, nazw własnych, rozwój nomenklatury). Proces ten wywiera też ogromny wpływ na język codzienny potoczny, wprowadzając do niego różne wyrazy i przekształcając stopniowo frazeologię, wpływając na szerzenie się pewnych typów słowotwórczych, neosemantyzmów, pożyczek itp. Procesy te wychwyciła między innymi Irena Bajerowa, dając liczne przykłady wpływu języka zawodów technicznych na język ogólny<sup>22</sup>.

---

<sup>22</sup> I. Bajerowa: *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*. Kraków 1980.

Socjolingwistykę interesują profesjolekty głównie jako odmianki potoczne, realizujące się w fachowych rozmowach, dyskusjach, naradach, w procesie wytwarzania, a więc w konkretnych sytuacjach i aktach mowy.

Na podstawie niektórych tekstowych badań, np. nad językiem mechaników samochodowych<sup>23</sup>, można stwierdzić, iż elementy nominacyjne są silnie zabarwione, co wynika zapewne z charakteru zawodu, ale i z typu kontaktu oraz potocznego kodu, który go obsługuje. Stosunkowo najbardziej neutralne są nazwy narzędzi, ale już słownictwo dotyczące nazw osób, czynności jest często nacechowane, obrazowe i emocjonalne, pełne wariantów. Trudno więc mówić o „gwarze nominatywnej” jako odmiennej rzeczywistości językowej.

Jaki jest, ujmując rzecz ogólnie, stosunek poszczególnych socjolektów do standardowego języka potocznego? Wszystkie socjolekty są w większym bądź mniejszym stopniu zespołem cech różniących, wprowadzających „odchylenie” od przeciętnego modelu tego języka. Stopień odchylenia jest różny i dotyczy różnych płaszczyzn. Moim zdaniem najwyższy jest w wypadku grypsery i innych odmian tajnych, które tworzą „kontrjęzyki”. Odmiany te wprawdzie nie tworzą własnych systemów fonetycznych, fleksyjno-składniowych i unikają w tych warstwach, poza regionalizmami, ewidentnych cech gwarowych, ale wytwarzają własny system komunikacji dla funkcji komunikatywnych istotnych: w sferze leksykalno-semantycznej i w sferze składni semantycznej. Znaczny stopień, ale nie najwyższy, odrębności wnoszą cechy dialektalne oraz cechy potoczne, których norma nie afirmuje. I w jednym, i w drugim wypadku w grę wchodzi przeważnie kody ograniczone, charakterystyczne dla środowisk ludzi niewykształconych i nie uczestniczących w obiegu wartości kulturowych innych niż sport i film sensacyjny. Duży stopień odmienności wykazują też socjolekty, w których działa kodyfikacja narzucona, wprowadzająca gotowe formuły i wzorce wypowiedzi, jakie muszą być realizowane w danych sytuacjach. Mniejszym chyba stopniem odrębności cechują się socjolekty przeważnie inteligentnych środowisk (np. teatralnych, akademickich, taternickich), w których mamy do czynienia po prostu z pewnymi charakterystycznymi formami ekspresji i z pewną nadwyżką wariantów leksykalnych oraz terminów zawodowych. Jedynie badania kwestionariuszowe ujawniają ilościowe bogactwo wyrazów i frazeologizmów (por. liczne określenia studenta pilnego, kujona, liczne nazwy ocen egzaminacyjnych itd.), natomiast badania tekstowe wykazują stosunkowo niewielki stopień nasycenia tekstu tymi, często okazjonalnymi, płynnymi składnikami, które zabarwiają język kolorytem środowiskowym, ale które nie tworzą jeszcze gwary.

Zalecałbym pewną ostrożność w stosowaniu terminu „gwara”, np. gwara teatralna, gwara studencka, gwara wędkarska, i mnożeniu bez końca owych rzekomych gwar w polszczyźnie współczesnej. Gwary kształtują się przede wszystkim w zamkniętych przestrzeniach i społecznie grupach społecznych. Jako były student nie mówiłem nigdy „gwarą studencką”, jako wędkarz – „gwarą wędkarską”, jako brydżysta – „brydżo-

---

<sup>23</sup> Por. rozprawę doktorską U. Żydek-Bednarczyk: *Słownictwo w zakresie motoryzacji we współczesnym języku polskim*.

wą”, posługiwałem się i posługuję elementami socjolektalnymi i profesjonalnymi w odpowiednich sytuacjach, występując w roli wędkarza czy brydżysty. I tak bywa z reguły z innymi użytkownikami polszczyzny potocznej i kulturalnej.

## BIOLEKTY

Terminem tym proponuję nazwać te warianty polszczyzny, które są uzależnione od czynników takich, jak płeć czy wiek, przy czym czynników tych nie sposób oddzielić od czynników natury psychicznej czy natury społecznej, związanych np. ze społecznym i z obyczajowym statusem kobiet. Wszystkie prace socjolingwistyczne zawierające analizę tekstów wymieniają wśród parametrów, które charakteryzują uczestników aktu mowy, takich jak pochodzenie społeczne, geograficzne, wykształcenie, także płeć oraz wiek, ale w większości wypadków bez wnikania w bliższe właściwości językowe tekstów uzależnione od tych czynników. Jest już sporo prac obcojęzycznych poświęconych językowi kobiet<sup>24</sup> (a zarazem przez porównanie, które się musi tu narzucać, i mężczyznom). W Polsce badaniami tego języka zajęła się dokładniej Kwiryna Handke<sup>25</sup>. Bardziej zaawansowane są badania w zakresie grup wiekowych (idzie tu głównie o języki dzieci, młodzieży w wieku szkolnym), akcentujące przy okazji także różnice między językiem chłopców a dziewcząt. Jak wiadomo, dziecko płci żeńskiej szybciej dojrzewa i szybciej przyswaja sobie język, w wieku przedszkolnym i szkolnym ujawniają się już różnice innego rodzaju, które zostają poszerzone i utrwalone w wieku dojrzałym. Jakże to są różnice?

Obserwacja polszczyzny i innych języków europejskich dowodzi, iż różnice te nie mają charakteru systemowego. System językowy jest wspólny, jednak różny może być udział kobiet i mężczyzn w jego kształtowaniu. Sporo lingwistów mówi tu o supremacji językowej mężczyzn, będącej odbiciem ich supremacji społecznej. Nie wnikając w sprawy przeszłości (powstanie np. polskiego języka literackiego było dziełem mężczyzn: pisarzy, publicystów, duchownych, drukarzy itd.), można i we współczesnej polszczyźnie wymienić przykłady różnic w zakresie realizacji systemów gwarowych. Dialektolodzy, między innymi K. Nitsch, A. Zaręba, zalecali dialektologom badanie języka starych chłopek, te bowiem, przywiązane do domu, nie stykające się w tym stopniu z innymi środowiskami społeczno-językowymi, co mężczyźni, przechowywały gwarę swej wsi w stosunkowo czystej postaci. Dzisiejsi socjolingwiści wychwytyją zjawisko odwrotne: szybszego pozbywania się cech dialektalnych przez uczennice, staranniejszą polszczyznę ogólną kobiet pochodzenia wiejskiego<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Por. np. P. F u f e y: *Men's and Women's Languages*. London 1944; M. Y a g u e l l o: *Les mots et les femmes. Essai d'approche sociolinguistique de la condition féminine*. Paris 1978.

<sup>25</sup> K. H a n d k e: *O języku kobiet*.

<sup>26</sup> Por. np. uwagi na ten temat w pracy J. F a b i s i a k: *Z badań nad wymową inteligencji warszawskiej pochodzenia gwarowego*. W: „Socjolingwistyka”. T. 3. Red. W. L u b a ś. Warszawa–Katowice–Kraków 1980, s. 150.

Oto ważniejsze (niesystemowe) cechy języka kobiet:

1. Właściwości prozodyjno-parajęzykowe. David Crystal pisze, iż „różnice nie-segmentalne między zwyczajami mówienia kobiet i mężczyzn, i to poważne, występują zapewne w większości języków, chociaż przebadano pod tym kątem mało danych”<sup>27</sup>; skala ekspresji fonicznej wśród kobiet jest bardzo wysoka i spełnia ona niejednokrotnie ważne funkcje znakowe.

2. Język kobiet jest bardziej „archaiczny”, zachowawczy, zarazem bardziej staranny, poprawny, czego świadectwo stanowi między innymi język pisarek XIX i XX wieku, wykazujący silny wpływ tradycji polszczyzny literackiej, dużą kulturę języka, staranną selekcję słowa potocznego oraz wyraźny dystans wobec wzorców awangardowych, a także wobec brutalizujących i zwulgaryzowanych stylów literackich, które począwszy od *Wspólnego pokoju* Uniłowskiego, zrobiły w literaturze współczesnej szczególną karierę (por. twórczość M. Hłaski, T. Różewicza, M. Nowakowskiego, T. Bursy, R. Wojaczka i wielu innych). Zwróćmy uwagę, iż w XIX wieku kobiecie przypada szczególna rola nie tylko z tytułu funkcji macierzyńskich i wychowawczych, prowadzenia gospodarstwa, ale zarazem funkcji kobiety Polki, strażniczki polskich wartości duchowych. Polszczyznę wielu pisarzy kształtowały głównie w dzieciństwie matki, piastunki, nauczycielki, które zarazem były sprawczyniami zainteresowań literackich przyszłych twórców. Jak wiemy, decydująca rola kobiet w zakresie wychowania jest i dzisiaj zjawiskiem ogólnospołecznym. To głównie kobieta kształtuje język dziecka i ona jest – w moim przekonaniu – sprawcą funkcjonowania polszczyzny codziennej we względnie poprawnej i kulturalnej postaci. Różne ujemne zjawiska dające się zaobserwować w polszczyźnie współczesnej są przeważnie dziełem mężczyzn. Wymieńmy gwoli przykładu:

- a) szerzenie się wulgaryzmów, ekspresywizmów, elementów żargonowych, mowy niedbałej, byle jakiej, prymitywnej,
- b) wynaturzenia w zakresie języka oficjalnego,
- c) technicyzację języka.

3. Ekspresywno-melioratywny, grzeczny, „miękki”, nieagresywny charakter języka kobiet był do niedawna jeszcze zjawiskiem ogólnospołecznym, także w środowiskach chłopskich i robotniczych. W ostatnich latach szerzy się jednak – na co zwróciła uwagę w swoich badaniach K. Handke – zjawisko ekspresji negatywnej wśród kobiet, por. np. formacje słowotwórcze typu: *swetrzysko, kawsko, siaty, majty, ploty, pielęgniary, kielbacha, mięcho, kluchy*<sup>28</sup>, nie mówiąc już o składnikach wulgarnych. Te ujemne społecznie zjawiska wiążą się nie tylko z maskulinizacją zawodów i obyczajów (nawet mody), ale także, a nawet przede wszystkim – z trudną sytuacją współczesnej kobiety, szczególnie obciążonej ciężarami kryzysu i nadmiarem obowiązków.

4. Specyficzny charakter języka kobiet określony charakterem funkcji społecznej i zawodowej, tradycyjne kobiece zawody i obowiązki, np. prowadzenie kuchni, krawiectwo.

---

<sup>27</sup> D. Crystal: *Prozodyjne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych*. W: *Język i społeczeństwo*. Red. M. Głowiński. Warszawa 1980, s. 144.

<sup>28</sup> K. Handke: *O języku kobiet...*



5. Różnice w płaszczyźnie semantyczno-tekstowej. Na podstawie obserwacji nagranych tekstów narracyjnych nasuwa się spostrzeżenie, iż wypowiedzi kobiet są bardziej informatywne, konkretne, szczegółowe.

Obserwacje języka środków masowego przekazu wykazują również istnienie różnic między językiem kobiet a mężczyzn. Na przykład tygodnik „Przyjaciółka” jest pisany – jak wskazują badania prasoznawcze – lepszym językiem niż inne magazyny. Dobrze i swobodnie prowadzony magazyn telewizyjny *Jutro poniedziałek* odbiega pod względem językowym od oficjalnego żargonu dziennikarskiego innych audycji publicystycznych czy od nieporadnego języka sprawozdań sportowych. Wydaje się, iż kobiety tkwią silniej w sferze codziennego języka i umieją się nim posługiwać nawet w sytuacjach oficjalnych.

## PSYCHOLEKTY

Terminem „psycholekty” chcę nazwać te realizacje języka, które są uzależnione od czynników natury psychicznej. Interesuje się nimi psychologia języka i psycholingwistyka, ponieważ jednak zjawisko chorób psychicznych stało się dzisiaj zjawiskiem społecznym, powinny psycholekty interesować także socjolingwistykę. Idzie nie o dewiacje o podłożu patologicznym (np. afazję, alalię), ale o choroby psychiczne i psychosomatyczne, takie jak neurastenia i schizofrenia, których źródłem bywają także uwarunkowania społeczne. Niewiele jest w Polsce prac z tej dziedziny wiedzy<sup>29</sup>, ale zarysowują one ciekawe zjawiska, wskazujące na typowe sposoby werbalizacji tekstu ludzi cierpiących na określony rodzaj choroby. Człowiek i jego język stanowi pewną jedność czynników bio- i psychospołecznych, których nierzadko nie da się oddzielić i które manifestują się jednocześnie w konkretnych wypowiedziach. U źródeł wielu dewiacji językowych, trudności związanych z komunikowaniem się, z poprawnym generowaniem tekstów tkwią różne sprzężone przyczyny. Wiadomo, jaki wpływ negatywny wywierają anormalne warunki społeczno-cywilizacyjne, wywołujące stany alienacji, depresji, frustracji, agresji itp., które mogą się manifestować nie tylko w jednostkowych, ale i grupowych działaniach, i w zachowaniach językowych. Sygnalizuję tu jedynie ten problem.

W pracach wchodzących w zakres nie tylko socjolingwistyki, ale i psycholingwistyki, stylistyki, niektórych nurtów językoznawstwa ogólnego zwraca się uwagę na idiolektałne realizacje języka. Na idiolekty pisane i mówione. Język realizuje się w jednostkowych wypowiedziach (*parole*), które stanowią realność mowy. Idiolekty interesują socjolingwistykę, jeżeli:

1) są nośnikami cech znamienych dla pewnej grupy społecznej lub dla pewnej klasy tekstów;

---

<sup>29</sup> Por. J. Masłowski, J. Mitarski: *Niektóre postacie ekspresji chorych na schizofrenię. Ekspresja słowna*. W: *Schizofrenia*. Red. A. Kępiński. Warszawa 1974, s. 52–65; K. Dziedziół, K. Urban: *Mowa osób chorych na schizofrenię jako przedmiot badań lingwistycznych. Zarys problematyki*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany...*, s. 100–113 i podaną tam bibliografię.

2) wywierają wpływ na język grup społecznych czy całego społeczeństwa, jak w wypadku idiolektów wybitnych jednostek, obdarzonych ogromnym prestiżem i możliwościami kształtowania opinii, ideologii itd. Jest to, jeśli idzie o Polskę, obszar zupełnie otwarty i nie zbadany, nie licząc mało przekonujących w tym zakresie uwag w pracach historycznojęzykowych.

Socjolingwistyka wymienia także tzw. style (języki) familiarne, może jeszcze mniej uchwytny od idiolektów, te bowiem realizują się także w społecznych aktach mowy, w układach oficjalnych itp., podczas gdy „style” rodzinne funkcjonują w zamkniętej grupie społecznej, jaką stanowi najbliższa rodzina. Wytwarza ona specyficzne formy ekspresji językowej, wiele okazjonalizmów, własne cząstkowe sposoby komunikowania, które mogą być zupełnie niezrozumiałe dla ludzi z zewnątrz, podobnie jak wypowiedzi zaszyfrowane. Częste to zjawisko w dobrych rodzinach z kręgów literackich, intelektualnych, inteligentkich. Nie bez znaczenia są także pozostałości dawnych stosunków patriarchalnych, wprowadzających w kontaktach ojciec – dziecko, czy nawet ojciec – cała rodzina, pewną dozę dystansu, ze strony dzieci wyuczone i wymagane formy zwracania się, nieprzerywania, nieużywania wyrazów nacechowanych pejoratywnie itd. Różne są dzisiaj modele rodzin: „tradycyjne” i nowoczesne, głęboko uzależnione od środowiska społecznego lub wyzwolone z niego, zwarte lub otwarte, kulturalne albo niekulturalne, uczuciowe lub chłodne, toteż trudno dziś mówić o języku familiarnym jako określonym typie socjolektalnym. Niektórzy socjolingwiści zakładają, iż rodzinne akty mowy pociągają za sobą użycie języka potocznego nacechowanego, najbardziej naturalnego, spontanicznego, ale różnie z tym bywa. Często jest tak, że inaczej się mówi w domu, a inaczej w gronie koleżeńskim: w domu kulturalnie, poprawnie, grzecznie, z szacunkiem..., poza domem – ulicznym slangiem.

Mówi się, iż wzorce językowe i nawyki językowe wynosi się z domu, że dom kształtuje *langue maternelle*, język najbliższy, który zostawia swoje niezatarte ślady do końca i który ujawnia się, pomimo zmiany języka, w chwilach przeżyć silnych. To prawda, ale prawdą jest również szybkie i łatwe pozbywanie się języka rodzinnego, jeśli w mniemaniu jego użytkownika uchodzi on za język zły lub gorszy. Z sondażowych badań, jakie przeprowadziłem ze swoimi studentami (wypowiedzi były anonimowe i chyba szczere), wynika, iż:

1) około 25% ankietowanych kwestionowało język swoich rodziców jako już niewłastry (bo gwarowy, bo zbyt potoczny);

2) około 30% uważało go za język „trochę przestarzały”, „niezyciowy”, odmienny od języka młodych ludzi w sferze leksykalno-semantycznej.

Padają i inne określenia: język wulgarny, zakłamaný, dęty. Nie są to dane, na których podstawie można by snuć daleko idące wnioski. Uderza tylko wyraźne poczucie własnej odrębności językowej, chyba większe, niż to bywało w innych pokoleniach. W każdym razie: obserwujemy znaczne zróżnicowanie języków familiarnych i negację różnych wzorców językowych, funkcjonujących w kręgu rodziny. Sygnalizuję tylko problem, wymaga on bowiem dokładnych badań.

## UWAGI KOŃCOWE

Budowaliśmy typologię odmian współczesnej polszczyzny, poczynając od odmian najbardziej ogólnych, a kończąc na odmiankach rodzinnych i idiolektach. Nie chcę powtarzać w zakończeniu tego procederu, ale muszę przedstawić zbiorcze ujęcie, dające schematyczny obraz odmian współczesnej polszczyzny (por. rys. 21.).

Spróbujmy spojrzeć na tę typologię nie od góry, ale od dołu. Od rzeczywistości mowy, jaką tworzy tekst konkretny, który jest realizacją indywidualną, idiolektalną języka, a jednocześnie społeczną. Cóż to jednak znaczy: realizacja społeczna? Bardzo różne kryją się w niej treści, o czym przekonują nas chociażby różne koncepcje przedmiotu badań współczesnej socjolingwistyki. Lingwistyka współczesna na różne sposoby rozwijała koncepcję *langage* F. de Saussure'a i jego podział *langage* na *langue* i *parole*. Powstały nowe definicje tych członów, odbiegające nierazko znacznie od znaczeń, jakie członom tym nadał Ferdinand de Saussure. Najdalej chyba poszedł W. Lubaś, dla którego *langue* = „społeczny skarb, pełna potencja językowa danego społeczeństwa, na którą składa się całkowity współczesny zasób danego języka tkwiący w umysłach i wyprodukowanych tekstach wszystkich ludzi używających tego samego kodu, wytworzony w toku dziejów społeczeństwa lub społeczeństw”<sup>1</sup>. Wszystko w tej pojemnej definicji można zmieścić: i system, i podsystemy językowe, i cały inwentarz wariantów, i uniwersalne cechy stylistyczne, i cały zasób słownictwa, i elementy ogólne, i gwarowe itd. Może to i dogodny punkt wyjścia socjolingwistyki, bo nie zakładający z góry badania wyznaczonej klasy cech języka?

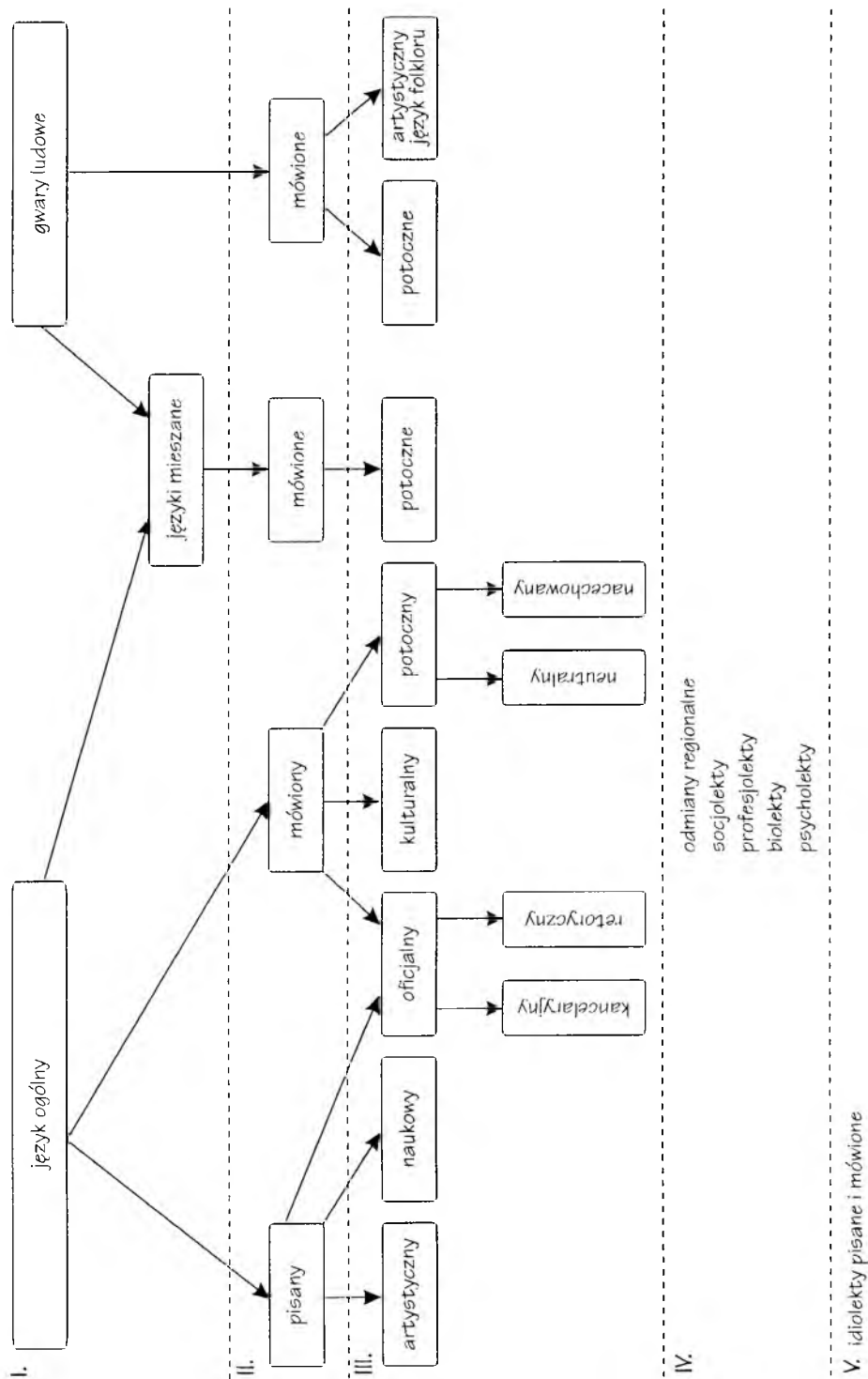
Inni badacze, przyjmujący, iż pojęcie *langue* jako abstrakcyjnego systemu jest nie wystarczające, wprowadzali pojęcie „norma” i „uzus”<sup>2</sup>, przy czym Eugenio Coseriu<sup>3</sup> zmodyfikował pojęcie „system” (system językowy to nie abstrakcja, ale

---

<sup>1</sup> W. Lubaś: *Lingwistyka i socjolingwistyka*. W: I d e m: *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979, s. 37–38.

<sup>2</sup> Por. L. Hjelmslev: *Prolegomena to a Theory of Language*. Baltimore 1953.

<sup>3</sup> E. Coseriu: *Sistema, norma y habla*. Montevideo 1952.



Rys. 21. Języki współczesnej polszczyzny

realnie istniejący w języku „system możliwości”). Referując poglądy E. Coseriu, H. Wróbel pisze: „Ogólny stosunek systemu do normy jest taki, że norma, której celem jest fiksacja pewnego stanu językowego, nie pokrywa się w pełni z systemem: nie dopuszcza ona do realizacji pewnych elementów przewidzianych w systemie, np. pol. *tą*, *idzenie*, a jednocześnie nakazuje używanie elementów archaicznych, które z systemu wypadły, np. wołacz *Boże!* Jest więc norma rodzajem filtru nakładanego na system językowy, ściślej: przepisem na korzystanie z możliwości przewidzianych w systemie przez daną społeczność językową w określonym czasie.”<sup>4</sup> Natomiast w zakres uzusu wchodziłyby mechanizmy regulujące innego rodzaju niż normy: „Ich działanie sprowadzałoby się najczęściej do częściowej konwencjonalizacji doboru ściśle określonych wariantów fakultatywnych w równie ściśle określonych sytuacjach komunikatywnych [...] znajomość uzusu podpowiada nam, w jakiej sytuacji możemy i powinniśmy użyć np. pozdrowienia *dzień dobry!*, a w jakiej – *cześć!*, kiedy użyć biernika zaimkowego *tę*, a kiedy *tą*.”<sup>5</sup>

Przenosząc pojęcia „system”, „norma” i „uzus” na wspomnianą koncepcję tekstu jako realizacji cech społecznych języka, możemy powiedzieć, iż „społeczne” znaczy:

- 1) systemowe,
- 2) normatywne,
- 3) uzualne.

Taki układ wprowadzałby niejako potrójną selekcję cech społecznych realizowanych przez konkretny tekst. Jak uważny czytelnik bez trudu zauważył, nie zajmowałem się różnymi sytuacyjnymi wariantami językowymi, szło bowiem mi o cechy bardziej ogólne, a także o cechy, które nie mieszczą się w układzie: system – norma – uzus, przynajmniej w tym znaczeniu tych pojęć, jakie za E. Coseriu podaje H. Wróbel. Idzie o cechy częste w danym typie tekstów, np. o częste w języku oficjalnym formy typu *zrealizowano*, *stwierdzono*, *dokonano*, przy czym nie chodzi tu tylko o cechy pojedyncze, ale o cały zespół cech różnego typu i ciężaru, z różnych poziomów języka, które razem wzięwszy, wyodrębniają tekst jako okaz klasy tekstów. Warto przy tym z naciskiem podkreślić, że istnieją różnego rodzaju normy językowe, które nierzadko ścierają się z sobą. Tak się ma rzecz w wypadku repartycji *tę* // *tą*. Forma *tę* obowiązuje w języku pisanym, który realizuje szkolne zasady poprawnościowe (norma kodyfikująca, nierzadko sztucznie narzucona), forma *tą* występuje powszechnie w języku mówionym (działa tu norma rzeczywiście społeczna, związana z powszechnością użycia danej formy). W grę wchodzi normy blokujące użycie wariantu lub – na odwrót – sankcjonujące warianty, normy systemowe, zwyczajowe, narzucone (por. języki systemów totalitarnych), ogólne i wewnętrzśrodowiskowe itd.

Pojęcie „uzus” rozumiem inaczej niż H. Wróbel: po prostu jako użycie i funkcjonowanie danej formy w danym zespole tekstów i w danym środowisku. Można

<sup>4</sup> H. Wróbel: *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1978, s. 14.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 15.

tu mówić o uzusie jednostkowym i społecznym, ten drugi interesuje socjolingwistę. Uzus społeczny określają normy zwyczajowe, ilościowe itd., przy czym różny jest ciężar gatunkowy danych norm i uzualnych odstępstw od nich. To, co jest normą w kodzie A, nie musi być normą w kodzie B. Niektóre zresztą odmiany funkcjonują poza normą i uzusem (w rozumieniu tych pojęć, jakie podaje H. Wróbel), np. języki tajne jako kontrjęzyki, z tym że norma ogólna działa tutaj w płaszczyźnie fonologicznej i fleksyjno-składniowej, zostaje natomiast zniesiona w płaszczyźnie leksykalno-semantycznej i zastąpiona wewnątrzrodowiskowymi regułami oraz zwyczajami (normą środowiskową).

Każdy tekst stanowi specyficzną kombinację cech społecznych i cech jednostkowych. Weźmy na przykład fragment tekstu nagranych z podsłuchu (podają go za U. Żydek-Bednarczuk w pisowni półfonetycznej):

nie bo tu, f śródku to jest boledz ustalajoncy tylko te dwie guwne śrubby / s jednej i ss drugiej strony to jes / tom dziesiontkom nakrencony jes boledz ustalajoncy ktury tom belkę poczszymuje / wienc tylko te dwie otkreńcić

[...] a wiendz dobrze zestawić s tej strony / tak / tylko te dwie jeszcze otkreńcić dolnom całkiem wykreńcić a gumom zestawić tak jak były popszednie

Na zespół cech społecznych tego tekstu składają się:

1) cechy systemowe właściwe językowi ogólnemu (we wszystkich poziomach języka), jest to zespół cech „normalnych”, którymi nie będziemy się tutaj zajmować, na ich podstawie stwierdzamy, że nie jest to tekst gwarowy;

2) typowe cechy wariantu mówionego, np. elipsy, zaimki deiktyczne, powtórzenia, pauzy, krótkie zdania;

3) typowe cechy wariantu potocznego nacechowanego:

a) niestaranna, szybka wymowa (*jes, poczszymuje*);

b) cechy regionalne: fonetyka udźwięczniająca (*boledz ustalajoncy*), wymowa nosówki *o* w wygłosie, katowickie: *guwne (główne)*;

4) typowe cechy profesjonalne: *boleć, dziesiątka*, dodałbym tu także neosematyzm *belka* i często pojawiające się wyrazy kluczowe, np. *odkręcić*, związane ze specyfiką zawodu mechanika samochodowego i tematem wypowiedzi.

Cytowany tekst ilustruje więc odmianę profesjonalną ogólnego języka potocznego nacechowanego. Gdybyśmy uwzględnili jeszcze cechy gatunkowe tekstu (instruktaż), mielibyśmy już chyba komplet cech ponadindywidualnych. Cytowany tekst „łamię” normy wzorcowego języka „literackiego” (oczywiście, tylko w określonych wypadkach), wprowadza warianty, rozciągając możliwości systemu, skądinąd jednak jest pod względem językowym typowym tekstem potocznym, w którym i system, i normy ogólne są „poluzowane”.

Otóż, to właśnie poluzowanie, te wybory konkretnych form, które mogą być inne, nie mówiąc o takich właściwościach jak tempo, specyficzne cechy wymowy głosek, barwa głosu czy autorytarny sposób objaśniania tego, co należy zrobić, aby pracę wykonać właściwie – wszystko to składa się na idiolektalne właściwości tekstu, wyodrębniające go spośród innych podobnych tekstów.

Wydaje się, że podobne operacje możemy przeprowadzić na każdym innym tekście, znajdując dla niego odpowiednie miejsce w ogólnym schemacie klasyfikacyjnym odmian polszczyzny. Zmieniają się przy tym układy cech społecznych (typowych) w zależności od typu i funkcji tekstu, tak np. w pisany tekście naukowym nie będzie cech wymienionych w punktach 2. i 3., pojawią się inne właściwości relewantne dla języka naukowego, nieobecne w cytowanym tekście.

Niewątpliwie dla bliższego poznania i opisanie tekstów ze wszystkich odmian będzie konieczne sporządzenie listy gatunków, prezentujących dane odmiany, oraz ich dokładna analiza językoznawcza. W odniesieniu do języka naukowego taką próbę sporządzenia zbiorczego zestawu gatunków języka naukowego sporządził – opierając się na kilkunastu kryteriach wyodrębniających – Stanisław Gajda.

Typologię tę traktuję jako pracę nie ukończoną. Nie ukończoną w tym sensie, że skupioną tylko na sprawach typologicznych i nie podejmującą w związku z tym całej złożonej problematyki opisu gatunków pod kątem ich właściwości językowych i stylistycznych. Zagadnieniem tym zająłem się jeszcze w trakcie pisania typologii odmian językowych polszczyzny i wkrótce powinna się ukazać moja książka o gatunkach językowych, stanowiąca część lingwistyki tekstu. Ku niej wcześniej czy później będą zmierzać prace socjolingwistyczne, jeśli nie mają się zatrzymać na najbardziej zewnętrznych i marginalnych sprawach czysto fonetycznych czy gramatycznych.

АЛЕКСАНДЕР ВИЛЬКОНЬ

## ТИПОЛОГИЯ ЯЗЫКОВЫХ ВАРИАНТОВ СОВРЕМЕННОГО ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА

### Резюме

Настоящая работа является продолжением исследований, начатых в 1953 г. трактатом Зенона Клеменсевича *О разных вариантах современного польского языка*. Этим вопросом занимались также Станислав Урбаньчик, Антони Фурдаль, Тереса Скубалянка, Данута Буттлер, Валери Писарэк, Станислав Гайда. Эта тема интересовала историков польского языка, социолингвистов, стилистов, диалектологов и грамматистов современного польского языка. Как и перечисленные авторы я считаю, что современный польский язык не является монолитным, в нем можно выделить сферу *langue* (языковая система) и сферу *parole* (речь), а о разнице решают факторы, которые нельзя свести к стилистическим явлениям, т. к. в игру входят варианты, обусловленные общественно-языковыми явлениями, как напр., разницы в системах, в области норм и узуса и т. д.

Типология языковых вариантов имеет ступенчатую структуру. Во II главе представлены основные варианты польского языка, оформившиеся в прошлом и продолжающие функционировать-это общий язык (определяемый в других работах термином литературный язык) и народные диалекты. Кроме этих двух основных вариантов наблюдаются еще смешанные Варианты, представляющие собой диффузию диалекта и общего языка. Эти варианты существуют как среди городского, так и сельского населения. В настоящей статье представлен общий статус системных вариантов, а также приведены примеры языковой ситуации в наиболее крупных польских городах.

В III главе рассматривается проблематика внутренней неоднородности общего языка, главное внимание сосредоточено на оппозиции разговорный язык – письменный язык, что является основой дальнейшей неоднородности общего языка. В этой части работы обсуждены наиболее существенные языковые различия, в частности, в области словарного состава, синтаксиса и структуры текста.

В IV главе рассматриваются главные функциональные варианты польского устного и письменного языка – разговорного культурного, официального, научного и художественного. Национальные диалекты имеют только два варианта: разговорный язык и фольклорный (художественный национальный язык). Много внимания автор уделит официальному варианту (риторико-идеологическому и канцелярскому), который оказывает все большее влияние на современный польский язык, а затем – художественному языку, являющемуся в настоящее время исключительно сложным творением. В части работы, касающейся художественного языка, автор пытается представить общую теорию этого языка, выражая сомнение в справедливости существующих концепций (напр., Романа Якобсона). Развивается также концепция противоречивых тенденций, внутренних напряжений, наблюдающихся в этом варианте, а также основных различий, отделяющих этот вариант от остальных.

В V главе рассматриваются социолектические варианты разговорного языка; сделана попытка описать в общих чертах типы социолектов и вариантов, определяемых термином биолект и психолект. Эта глава носит социолингвистический характер и является в некотором смысле исследовательским предложением, связанным с проведением исследований конкретных вариантов (напр., профессионального) разговорного языка.

В заключительной части статьи представлена сводная таблица вариантов современного польского языка. Одновременно рассмотрены общественно-языковые критерии при описании текста, являющегося конкретной реализацией данного языкового варианта.



ALEKSANDER WILKOŃ

TYPE CLASSIFICATION OF LINGUAL VARIANTS  
IN THE CONTEMPORARY POLISH LANGUAGE

Summary

This publication represents a continuation of studies initiated in 1953 by the treatise of Zenon Klemensiewicz On various *different variants* of contemporary Polish. This subject matter has also been dealt with by Stanislaw Urbanczyk, Antoni Furdal, Teresa Skubalanka, Danuta Buttler, Walery Pisarek, Stanislaw Gajda and others. It has been considered by historians of the Polish language, sociolinguists, stylists, dialect experts and grammarians of the contemporary Polish language. It has been taken, similarly as by the authors quoted above, that contemporary Polish is not a uniform entity but is differentiated both in the sphere of langue and parole, and that these differences are governed by factors which cannot be comprehended as purely stylistic occurrences, since here we have also to contend with system differences, differences in the range of norms and language usage.

Type classification of lingual variants is built up by degrees. In Chapter II are given the basic variants of the Polish language which arose in the past and continue to function: the general language (in other papers given the term literary language) and folk dialects. Apart from these two basic variants there exist also mixed variants comprising a diffusion of dialects and the general language, such variants being found both in the town and rural environments. The overall status of system variants is sketched out in this study and also given are examples of the language situation in the larger Polish towns. In Chapter III attention is drawn to the question of internal differentiation of the general language, concentrating on the opposition, spoken language: written language, which is the foundation for further differentiations of the general language. In this Chapter consideration is also given to the most important lingual differences, amongst other things in the domain of vocabulary, syntax and textual structure.

In Chapter IV an account is given of the most important functional variants of spoken and written Polish: the colloquial, cultural, official, scientific and artistic language. Folk dialects have, in principle, only two variants: colloquial language and folklore language (artistic folk language). Considerable attention has been devoted to the official variant (rhetorical-ideological and officialese) which exerts an ever increasing influence on the contemporary language, and next, to the artistic language, which today has become an immensely complex creation. Part of the Chapter dealing with the artistic language is an attempt to scheme out an overall theory of this language which conflicts with conceptions put forward hitherto (among others by Roman Jakobson). The concept of contrary tendencies has been developed, of the internal tensions occurring in this variant and also the fundamental differences dividing this variant from other language variants.

Chapter V deals with the question of sociolectal variants of the colloquial language, an attempt being made to put forward sociolect types and also variants – expressed by the terms biolect and psycholect. This chapter has a sociolinguistic profile and represents a certain research proposition, associated with the development of studies on certain definite environments, professional etc. variants of the spoken language.

In the final part a collected table of the variants of contemporary Polish is given, at the same time taking up the problem of socio-lingual criteria in the description of a text, representing an actual realisation of the given language variant.

Projekt okładki  
**Marek Francik**

Redaktor  
**Małgorzata Poglódek**

Redaktor techniczny  
**Barbara Arenhövel**

Korektor  
**Mirosława Żłobińska**

Copyright © 2000  
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISBN 83-226-0975-2**

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**

---

Wydanie II. Nakład 350 + 50 egz. Ark. wyd. 10.0. Ark. druk. 7.0.  
Przekazano do lamania w maju 2000 r. Podpisano do druku w czerwcu 2000 r.  
Papier offset. kl. III, 80 g Cena 12 zł

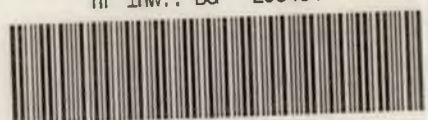
---

Wydawnictwa Naukowe i Artystyczne GNOME  
al. Korfantego 24/17, 40-004 Katowice



PN 1875

nr irw.: BG - 295464



BG 295464

ISSN 0208-6336  
ISBN 83-226-0975-2